BIULETYN
ORGANIZACYJNY

Wydawany dla swych członków przez KOMITET NARODOWY Amerykanów Pochodzenia Polskiego. Redakcja uprasza o nadsyłanie wszelkich korespondencyj, zawiadomień, głosów Czytelników, Ich opinij w sprawach organizacyjnych itp. na adres: NATIONAL COMMITTEE OF AMERICANS OF POLISH DESCENT, INC., 105 EAST 22nd STREET, NEW YORK 10, N. Y. — Rękopisy nadsyłane, bez względu na to czy są zamieszczone w BIULETYNIE czy nie, zwracane nie będą. Sprawozdania z posiedzeń, konferencyj, wieców, obchodów itp. winny być zwięzłe. Należy przy podawaniu ich ograniczać się jedynie do faktów.

Rok (Vol.) V — CZERWIEC — LIPIEC, 1947 — Nr. 51-52

śp. Prezydent Władysław Raczkiewicz



29 Styczeń, 1885 – 6 Czerwiec, 1947

PREZYDENT Rzplitej Polskiej Władysław Raczkiewicz reprezentował suwerenność Państwa Polskiego w jednym z najważniejszych, najbardziej przełomowych okresów jego historji i dlatego, choć sprawował swą władzę tylko na wygnaniu Jego osoba, Jego działalność zajmą w tej historji ważną kartę.

Do tej historji, beznamiętnej i uzbrojonej we wszystkie dziś jeszcze niedostępne nam świadectwa i dokumenty należy wydanie ostatecznego sądu czy Prezydent Raczkiewicz dokonał wszystkiego, co było w jego mocy, aby w czyn zamienić swe żadnej wątpliwości nie ulegające, najlepsze, najgorętsze patrjotyzmem powodowane intencje, czy zawsze jasno widział grożące sprawie Polskiej niebezpieczeństwa, czy zawsze słuchał najwłaściwszych doradców i jaka była jego osobista rola w najważniejszych decyzjach rządów londyńskich.

To nawet przecież, co dziś już jest nam wiadome o warunkach w jakich były te decyzje przesiębrane, pozwala nam stwierdzić, że Prezydent Władysław Raczkiewicz był Prezydentem męczeńskim. Był nim dlatego przedewszystkiem, że stał na czele Państwa Polskiego w najbardziej męczeńskim czasie Jego dziejów; to męczeństwo człowiek ten głęboko ludzki i szlachetny odczuwał całem sercem i pojmował doskonale jakie z niego wynikały obowiązki dla wszystkiego, co czynił, dla jego zachowania się względem swoich i obcych.

Był on przecież umęczony nie tylko przez świadomość cierpienia rodaków, ale i przez wszystko, co na samej emigracji było niegodne wielkiej, historycznej chwili, co nie rozumiało jej, nie czuło wielkiej moralnej siły sprawy Polskiej i ustępowało przed innemi, bynajmniej nie duchowemi siłami.

To właśnie męczeństwo, tę tragedję Prezydenta Raczkiewicza odkryje niewątpliwie i wyjaśni nam historja, tłumacząc dlaczego nie wszystko, co rządy polskie na emigracji czyniły było godne wielkiej decyzji, przez którą zmarły prezydent uratował honor Polaków, dlaczego tylokrotnie najlepsze jego intencje, myśli i intuicje były hamowane i paczone, dlaczego słowem, wielokrotnie brała górę nie jego najlepsza, ale inna, o wiele gorsza wola.

Ale historja zapisze przedewszystkiem, że Prezydent Raczkiewicz wbrew ślepocie i zdradzie, które doradzały mu kapitulację wobec spisku naszych wrogów i niepomnych na dane słowo sojuszników nie poszedł na żadne z honorem Polski, z odpowiedzialnością wobec historji kompromisy, że wpatrzony w tę historję, jako w najwyższego sędziego swych czynów, nie przestał na Jałtę, nie podpisał rozbioru Polskiej ziemi i sprawił, że gwałt dokonany nad suwerennością polską nigdy nie uzyskał polskiej zgody i przejdzie do historji jako gwałt i jako gwałt będzie musiał być przekreślony.

Ta decyzja zależała w ostatniej instancji od Prezydenta Raczkiewicza, wymagała Jego wysiłku woli, Jego stanowczej decyzji. Jemu więc zawdzięczamy moralne piękno tego aktu, jego sens polityczny, jego następstwa, których oby emigracja polska na zawsze pozostała wiernym i rozumnym stróżem.

Madame Jadwiga Raczkiewicz — *9 czerwiec 1947 r.*
London, England

W imieniu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia przesyłamy Pani wyrazy głębokiego smutku spowodu śmierci Jej męża Prezydenta Władysława Raczkiewicza. Łączymy się w żałobie po odejściu tego, który w tych dramatycznych latach bronił i reprezentował suwerenność i ciągłość bytu Państwa Polskiego.

Za Zarząd Główny
Henryk Kogut — Prezes Komitetu Narodowego A.P.P.
Albin S. Bielawski — Skarbnik Zarządu Głównego
Eleonora Szczawińska — Sekretarz Zarządu Głównego

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — Londyn, dnia 6 czerwca 1947 r. — Nr. 1

DZIAŁ URZĘDOWY

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

(Przedruk) *o wyznaczeniu Następcy Prezydenta Rzeczypospolitej*

Na podstawie art. 24, ust. 1 Ustawy Konstytucyjnej wyznaczam pana AUGUSTA ZALESKIEGO na Następcę Prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek opróżnienia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przed zawarciem pokoju.

Z chwilą ogłoszenia niniejszego zarządzenia — zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 sierpnia 1944 r. o wyznaczeniu Następcy Prezydenta Rzeczypospolitej traci moc obowiązującą.

Ruthin, 26 kwietnia 1947 r.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
Wł. Raczkiewicz

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej August Zaleski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ Polskiej August Zaleski wnosi na swój Wysoki Urząd zalety szczególnie cenne na tem właśnie stanowisku i w tej właśnie chwili.

Służba publiczna Prezydenta Zaleskiego, związana była najpierw z walką o niepodległość Polski, później zaś dziełem utrwalenia stanowiska Państwa Polskiego w świecie; nie obce mu więc są zarówno pionierskie i w pewnym sensie rewolucyjne poczynania bojowników o wolność, jak też utarte drogi i tradycyjne metody dyplomacji, a nadewszystko szerokie szlaki myśli, kierującej sprawami i losami Państwa. Można też spodziewać się, że Prezydent Zaleski potrafi skutecznie stosować wszystkie te metody działania.

Prezydent Zaleski wchodził w życie polityczne z gruntownych studjów historycznych, wtedy gdy dyplomacja polska Obozu Niepodległościowego pracująca na terenie Europy w czasie pierwszej wojny światowej nie miała do swej dyspozycji ani wydeptanych dróg do urzędów czy salonów, ani funduszów dyspozycyjnych, ani sztabu urzędników, ani popartych odpowiedniemi środkami dostępów do prasy. Wszystko zastępować musiało talenty osobiste, siła przekonania, dar perswazji, i niezłomna wiara w słuszność głoszonej sprawy. I jeśli August Zaleski jako rzecznik Obozu Niepodległościowego w Bernie i Londynie zdołał w tym czasie niejedno dla Polski zdziałać, zawdzięczał to głównie osobistym swym zaletom i sile przekonania o konieczności odbudowy Polski, konieczności nie tylko dla Polaków, ale dla całej Europy.

Ten okres pracy politycznej Prezydenta Zaleskiego dzisiaj szczególnie zasługuje na przypomnienie, ponieważ emigracji polskiej i kierującemu nią rządowi przyjdzie teraz pracować w warunkach pod wieloma względami do ówczesnych podobnych. I właśnie Prezydent Zaleski może nawiązać do owych bohaterskich czasów polskiej dyplomacji i niejednego dokonać sposobami niedostępnemi dla zdeprawowanych wygodą rutynistów, którzy nawet zbrojni we wszystkie przywileje legalności i wsparci o najformalniej zawarte traktaty, nie umieli należycie bronić spraw Polski.

Okres 7-mio letni 1926-1933 sprawowania przez dzisiejszego Prezydenta Rzeczpospolitej stanowiska ministra Spraw Zagranicznych był okresem bezpośredniego udziału Józefa Piłsudskiego w tej dziedzinie pracy państwowej, — okresem zarówno wypracowania przez Niego polskiej doktryny w polityce zagranicznej, jak też ustalania metod pracy i, można powiedzieć, postawy dyplomacji polskiej na terenie międzynarodowym. Polska polityka zagraniczna w tym czasie jest też niewątpliwie przedewszystkiem polityką Piłsudskiego. Zarazem jednak niemal wszystkie decyzje w tej dziedzinie nie rodzą się bez wysłuchania opinji, sugestji i oceny min. Augusta Zaleskiego; jego rady, jego doświadczenie i jego intuicja stanowią o wyborze środków działania. Nie tylko więc mówić można o pracy w tym czasie min. Zaleskiego pod kierunkiem Marszałka, ale również o ich najściślejszej współpracy, którą Józef Piłsudski wysoko cenił i dawał temu publiczny wyraz.



Prezydent R. P. August Zaleski składa przysięgę przy objęciu urzędowania dnia 9 czerwca 1947 roku

Jeśli chodzi o ówczesną pozycję osobistą min. Zaleskiego na terenie międzynarodowym, to budzi on powszechny szacunek i sympatję dla zespołu zalet dość rzadkich u Polaków. Jest on spokojny, pełen poczucia humoru, głęboko uczuciowy i zawsze powoduje się przedewszystkiem rozwagą, która ma w tym intelektualiście polskim wszelkie cechy "zdrowego chłopskiego rozsądku" i anglo-saskiego "common sense."

Broniąc sprawy polskiej nie tylko z finezją dyplomaty, ale i z głęboką patrjotyczną godnością potrafił min. Zaleski stawiać zawsze interesy swego kraju na płaszczyźnie interesów ogólnych, t.j. problemu budowy wolnego i sprawiedliwego świata.

Z pracy swej w tym okresie wyniósł Prezydent August Zaleski kwalifikacje wyjątkowe do sprawowania dzisiaj piastowanego Najwyższego Urzędu.

Związany przeszłością i głębokiemi przekonaniami z Obozem Niepodległościowym, z natury swego stanowiska stał min. Zaleski ponad partjami i patrzał na sprawy Państwa z perspektywy niezależnej od wszelkich doktryn i kluczów partyjnych, z wyżyn jednej dla wszystkich Polaków — racji Stanu Polski. W jego ówczesnych podróżach na obrady do Genewy towarzyszą mu stale, poza sztabem urzędników, naczelni politycy wszystkich partji opozycyjnych, jak socjaliści Niedziałkowski i Posner, narodowięc Stroński, ludowiec Dębski i wielu innych, którym otwierał i ułatwiał szeroko możliwości kontaktu z zagranicą. Wbrew też właśnie partyjnym ciasnym dzisiejszym przeciw Prezydent Zaleskiemu atakom, wszyscy, którzy go znają, którzy znają jego prace, — muszą go uznać nie za przedstawiciela jakiejś partji. ale za doskonałego wyraziciela polskiej racji stanu i praw całego narodu polskiego. Ilekroć chodziło o te zasadnicze i najwyższej doniosłości sprawy, Prezydent Zaleski okazywał zawsze chlubną stanowczość.

Przykład zarówno tego charakteru, jak też niezwykle jasnego sądu w rzeczach politycznych dał Prezydent Zaleski w r. 1941, kiedy przenikając odrazu istotne intencje Rosji i przewidując katastrofalne skutki paktu Sikorski-Majski — najpierw uczynił wszystko aby podpisanie jego udaremnić, poczem zaś na znak protestu przeciw jego zawarciu, wraz z gen. Sosnkowskim wystąpił z rządu. Wśród polityków polskich, którzy w tym czasie brali udział w rządach emigracyjnych jest Prezydent Zaleski chlubnym wyjątkiem, jako ten, który nie tylko żadnej nie ponosi odpowiedzialności za straszliwe zaślepienie, za jakiem stosunki polsko-rosyjsko były układane, ale ma też za sobą akty zdecydowanego i wytrwałego protestu przeciw tej polityce.

Objęciu władzy przez Prezydenta Zaleskiego towarzyszyły pożałowania godne i gorszące wybryki egoizmów partyjnych i osobistych, wobec których Prezydent zachował zarówno godną wyrozumiałość, jak też budującą stałość swych decyzji.

W ten sposób od pierwszej chwili swego urzędowania zarysował się Prezydent Zaleski jako człowiek nie partyjnych kluczy i machinacji, ale jako wyraziciel prawdziwej i jedynie słusznej jedności narodowej. Tę prawdziwą jedność znamionować musi wytrwała służba polskiej racji stanu, w imię wolności i niepodległości, w imię bezkompromisowej walki z totalizmem sowieckim i wszelką wobec niego polską i obcą kapitulacją.

Ta jedność, wierzymy w to, pomimo wszystkich knowań i intryg nowych wciąż kapitulantów, będzie się wciąż rozszerzać i skupiać wokół Prezydenta Zaleskiego, jako nie tylko legalnego, ale i wyjątkowemi zaletami obdarzonego Prezydenta Polski Walczącej.

W oczach Polski jest niewątpliwie Prezydent August Zaleski symbolem walki, której Kraj jawnie dzisiaj prowadzić nie może, ale którą toczy w swych myślach i sercach, walki zarówno z gnębiącym Kraj najazdem sowieckim jak i z wszelkiemi szaleńczeni pomysłami odbudowy Niemiec kosztem Polski.

Suwerenność Prezydenta Zaleskiego choć na pozór tylko symboliczna, jest widomym wobec całego świata protestem przeciw haniebnej uzurpacji jaką stanowi przebywanie Bieruta w Belwederze, jest zapowiedzią powrotu prawdziwej niepodległości Polski, dziedziczki wszystkiego, co było godne i piękne w historji Polski.

Wierzymy, że Prezydent Zaleski świadomy głęboko znaczenia tego symbolu, i doniosłych obowiązków zarówno względem Narodu jak i Państwa Polskiego w trudnych warunkach walki i pracy godnie tym obowiązkom odpowie.

DEPESZA KOMITETU NARODOWEGO AMERYKANÓW POLSKIEGO POCHODZENIA DO PREZYDENTA AUGUSTA ZALESKIEGO

Prezydent R. P. August Zaleski
London.

New York, 9 czerwca 1947 r.

W imieniu Zarządu Głównego i wszystkich członków Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia składamy Panu, Panie Prezydencie, wyrazy najgłębszej czci w chwili objęcia przez Pana urzędu Głowy Państwa Polskiego.

Dla nas wszystkich i dla świata, który nie ugiął się przed bezprawiem i gwałtem, jest Pan symbolem nieprzerwanego bytu niepodległego Państwa Polskiego i najwyższym legalnym i konstytucyjnym reprezentantem Narodu Polskiego.

W tej doniosłej i odpowiedzialnej chwili nie jest Pan, Panie Prezydencie, osamotniony. Biegną do Pana przedewszystkiem myśli i nadzieje z Polski, kraju naszych Ojców.

Najliczniejszy odłam Narodu Polskiego na Wygnaniu, to jest setki tysięcy Polaków, którzy jako jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych zostali przed laty wywiezieni z kraju, a do dzisiaj nie mają ani praw wolnej emigracji, ani możności powrotu do Ojczyzny, ani należnego udziału w rządach polskich na emigracji — te setki tysięcy zapatrzone są w Pana osobę, jako najwyższego strażnika praw Polski.

Bohaterska Armja Polska, pozbawiona broni i wcielana do społeczeństwa cywilnego, widzi w Panu symbol tych sztandarów, pod któremi zwycięsko walczyła o wolność Ojczyzny, zamkniętej dzisiaj dla swych obrońców.

Wreszcie londyńska grupa emigracji 1939 roku, a w niej świadkowie i uczestnicy tylu klęsk Polski na terenie międzynarodowym powinni stanąć przy Pana osobie, aby naprawić krzywdy zadane przez obcych i winy popełnione przez swoich.

Wszyscy patrjoci polscy rozsiani po świecie łączą się z troską Pana o dobro Polskiej Sprawy w tej dobie, w której ciężar walki spoczywa na emigracji i która wymaga nowych Pańskich drogowskazów.

Drogowskazy te są niezbędne dla podźwignięcia moralnego wszystkich urzędów polskich na emigracji i dla utworzenia rządu polskiego nie według klucza partyjnego i nie dla racji tego klucza, lecz na podstawie zdolności do nieprzejednanej walki o niepodległość Polski i należne jej miejsce wśród narodów świata.

Dla spełnienia tej ciężkiej i historycznej misji Konstytucja Polska obdarza Pana, Panie Prezydencie, kompetencjami, które nie mogą być ani skrępowane ani zmniejszone pod naciskiem ani obcych ani swoich.

Miljonowe rzesze Amerykanów Polskiego Pochodzenia wierzą, że podejmie Pan nieprzejednaną walkę o prawa Polski i rozpocznie nową kartę działania wobec świata tyle winnego Polsce.

My, Amerykanie, miłujący wolność ponad wszystko i świadomi, że niema ani bezpieczeństwa Ameryki, ani wolnego świata bez wolnej Polski, wierzymy w wieczysty byt niepodległego Narodu Polskiego i przesyłamy Panu wyrazy naszej nadziei, że doprowadzi Pan nawę Państwa Polskiego z wygnania do całej i prawdziwie wolnej Polski.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY
Henryk Kogut, Prezes
Komitetu Narodowego Amerykanów P. P.
Albin S. Bielawski, Skarbnik Zarządu Głównego
Eleonora Szczawińska, Sekretarz Zarządu Głównego

* * *

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Henryk Kogut
Prezes Komitetu Narodowego A. P. P.
New York

Dziękuję Panu Prezesowi i Zarządowi Komitetu za depeszę i życzenia. Poruszone przez Panów Sprawy leżą mi żywo na sercu i nie będę szczędził trudów, aby były przeprowadzone możliwie jak najlepiej.

Jestem pewny, że w wykonaniu głównego zadania mego, którem jest praca nad odbudowaniem prawdziwie niepodległej i wolnej Polski mogę liczyć na poparcie Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

August Zaleski.

* * *

DEPESZA KONGRESU POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

June 9, 1947

Hon. August Zaleski
President of Poland
London

I heartily congratulate you on being elected the legal President of the Polish State. It is my sincere wish that you and all other Polish patriots may shortly return to a free and independent Poland.

Karol Rozmarek, President
POLISH AMERICAN CONGRESS.

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA R. P.

Charles Rozmarek
President Polish American Congress
Chicago, Ill.

June 11, 1947

I thank you for your telegram and good wishes. I count on the help which you, Mr. President and members of the Polish Congress as citizens of the greatest republic in the world and descendants of the noble Polish Nation can give to the Cause of Poland.

August Zaleski

* * *

DEPESZA ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO W AMERYCE

Dnia 11 czerwca, 1947

Prezydent R. P. August Zaleski
August Zaleski
London

Żywiąc głęboką wiarę w wolną i niepodległą Polskę i stały pokój świata przesyłam Panu, jako sukcesywnie konstytucyjnemu Prezydentowi Polski, nasze serdeczne gratulacje.

Józef L. Kania
Prezes Zjednoczenia P. R. K.
w Ameryce".

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA R. P.

Dnia 13 czerwca, 1947

Józef L. Kania,
Prezes Zjednoczenia P. R. K.
w Ameryce
Chicago, Ill.

Dziękuję serdecznie za życzenia. Wierzę, że słuszna sprawa wolnej Polski i prawdziwego pokoju świata osiągnie tryumf. Liczę na pomoc Amerykanów polskiego pochodzenia w naszych wysiłkach.

August Zaleski."

DEPESZA INSTYTUTU IM. J. PIŁSUDSKIEGO W AMERYCE POŚWIĘCONEGO BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORJI POLSKIEJ

Prezydent R. P. August Zaleski
London 9 czerwiec, 1947 r.

„Instytut przesyła Panu, jako prawowitemu i konstytucyjnemu Prezydentowi R. P. z z okazji objęcia przez Pana tego wysokiego urzędu, wyrazy czci i wiary, że posłannictwo, które Pan ma do spełnienia w stosunku do narodu polskiego i jego dziejów, będzie uwieńczone ostatecznem zwycięstwem prawa i sprawiedliwości nad gwałtem i niewolą.

Stefan Łodzieski, prezes
Marta Kozłowska, sekretarz"

DEPESZA WYDZIAŁU STANOWEGO N. Y. KONGRESU POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

Za zgodą wszystkich, zebranych na manifestacji narodowej w Manhattan Center, dnia 8 czerwca, b.r., prezydjum wysłało do Londynu do Prezydenta R. P., Augusta Zaleskiego, telegram następującej treści:

„My, Amerykanie pochodzenia polskiego, zebrani w Manhattan Center, w mieście New Yorku, dnia 8 czerwca 1947 r., na manifestacji Wydziału Stanowego Kongresu Polonji Amerykańskiej, w obronie Polski, przesyłamy Panu, Panie Prezydencie wyrazy najwyższej czci z okazji objęcia przez Pana wysokiego urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polski w tym skrajnie niesprzyjającym i trudnym okresie. Pragniemy zapewnić Pana, iż uznajemy i zawsze uznawać będziemy Pana jako jedyną legalną i konstytucyjna głowę suwerennego Państwa Polskiego oraz Narodu Polskiego. Przesyłamy Panu z serca płynące życzenia, by Jego Wysiłki oraz tych z pośród narodu polskiego, którzy pozostają pod Jego kierunkiem, przyniosły wyzwolenie Polski z jej obecnej niewoli oraz przywrócenie Jej prawdziwej niepodległości, suwerenności oraz odpowiedniego miejsca w rodzinie demokratycznych narodów."

J. Wazeter, Prezes
Nowojorskiego Wydziału Kongresu
Polonji Amerykańskiej

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA R. P.

Instutyt J. Piłsudskiego w Ameryce
New York

11 czerwiec, 1947 r.

„Dziękuję za łaskawą depeszę i życzenia. Mogę Panów zapewnić, że poświęcę wszystkie me siły pracy nad triumfem prawa i sprawiedliwości, który będzie również triumfem naszej Sprawy.

August Zaleski."

* * *

Pierwsze Orędzie Prezydenta R. P.

Prezydent R. P. August Zaleski, wydał dnia 9 czerwca, 1947 roku następujące orędzie:

„Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej!

Wyznaczony na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzeniem Prezydenta Władysława Raczkiewicza z dn. 26 kwietnia 1947 roku objąłem po Jego zgonie najwyższy urząd Rzeczypospolitej.

W imieniu Narodu składam hołd pamięci zmarłego Prezydenta, który w najtrudniejszych dla nas chwilach dźwigał ciężkie brzemię odpowiedzialności za losy Państwa i wraz z Narodem w Kraju i na obczyźnie nieugięcie bronił suwerenności Państwa i jego praw do wolności i niepodległości.

Polska pierwsza stawiła czoło naporowi niemieckiemu zmierzającemu do opanowania i uciemiężenia świata. Walka zbrojna prowadzona przez Naród w Kraju i na obczyźnie wyrażała wolę Narodu Polskiego do zachowania bytu i zapewnienia sobie swobodnego rozwoju pośród wolnych narodów świata. Wysiłek wojenny Polski miał doniosłe znaczenie dla sprawy zwycięstwa Sprzymierzonych. Zwycięstwo to wszakże nie przyniosło Polsce wolności — Krajem naszym rządzą obcy w imię obcej racji stanu.

Naród Polski nie uznaje narzuconej władzy, broni uparcie swego istnienia, swojej całości i niepodległości, swojej kultury zachodniej, swoich ideałów narodowych i chrześcijańskich. Polacy na obczyźnie związani nierozdzielnie z Narodem w Kraju, bronią praw Polski utrzymując ciągłość prawowitych władz Rzeczypospolitej głosząc prawdę o Polsce i protestując wobec świata przeciwko uciemiężeniu swej Ojczyzny.

Druga wojna światowa została podjęta przeciw panowaniu przemocy. Jeśli wysiłki wojenne nie mają być zmarnowane nastąpić musi obalenie wszelkiej tyranji. Zapanować musi demokracja w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych. Zapewniona być musi wolność człowieka i wolność narodów. Nie stanie się to, póki połowa Europy jest pod jarzmem najdzikszego totalizmu. Polacy głosili tę prawdę oddawna, dziś zaczyna ona przenikać do świadomości narodów zachodnich.

Rada Jedności Narodowej w Kraju w uchwale z dnia 15 marca 1944 roku oraz Rząd Polski na obczyźnie w deklaracjach z dnia 18 grudnia 1939 roku i 24 lutego 1942 roku nakreśliły program głębokich reform politycznych i społecznych, oparty na zasadach najszerszej pojętej demokracji politycznej i gospodarczej. Program ten obowiązuje

nas i dziś w całej pełni. Rękojmią jego wykonania będzie przeprowadzenie wolnych wyborów do ciał parlamentarnych w wyzwolonej Polsce. W ręce następcy powołanego przez Naród w wolnych wyborach przekażę władzę w terminie konstytucyjnym.

W pracach moich nad osiągnięciem celu walki Narodu Polskiego będę zmierzał do zespolenia wszystkich jego sił politycznych i społecznych, szukając zawsze tego, co je łączy w imię najwyższych dóbr Narodu i Państwa.

Obejmuję mój urząd w chwili dla Narodu niezmiernie ciężkiej. Włożone na mnie obowiązki starać się będę spełniać z całą sumiennością i według mego najlepszego rozumienia. Wiem, że zadania stojące przede mną są niemal ponad siły, to też proszę Najwyższego aby wspierał swoją pomocą moje usiłowania. Wzywam wszystkich obywateli Rzeczypospolitej aby zgodnie łączyli się ze mną w pracy dla dobra Polski. Tylko zjednoczenie wszystkich wysiłków pozwoli nam spełnić ciążące na nas zadanie."

(—) August Zaleski

Stanowisko Komitetu Narodowego A. P. P. Wobec Przesilenia Rządowego w Londynie

W związku z opozycją dwóch ministrów Rządu Londyńskiego, i w związku z wywołanym przez to przewlekłym kryzysem rządowym — Komitet Narodowy A. P. P. wysłał następującą depeszę do p. Prezydenta Rzeczpospolitej Augusta Zaleskiego i do b. Premjera Tomasza Arciszewskiego.

20 czerwca 1947 r.

Do Pana Premjera Tomasza Arciszewskiego
w Londynie.

"Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia reprezentujący wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce tradycje walk o niepodległość i prawa mas pracujących, wyraża najwyższe zaniepokojenie z powodu stanowiska zajętego przez grupę członków Pańskiego stronnictwa wobec konstytucyjnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Kryzys przez to wywołany grozi załamaniem się ciągłości konstytucyjnej legalnej władzy Rzeczypospolitej Polskiej i w skutkach swych staje się poparciem dla wrogów Polski i dla „rządu" warszawskiego. W ten sposób kryzys ten stać się może dla sprawy polskiej najcięższą od czasów Jałty katastrofą, tembardziej tragiczną, że wywołaną przez samych Polaków.

Polonja amerykańska, która w godnem zachowaniu się Rządu Polskiego na wygnaniu widzi jedną z podstaw walki o niepodległość Polski, ze zdumieniem dowiedziała się o wytworzonym przez grupę członków PPS stanie rzeczy, przypominającym najgorsze tradycję szlacheckie w historji Polski. Ten stan rzeczy wywołuje zarówno w opinji Polonji, jak w kołach politycznych amerykańskich, najwyższe zgorszenie, tembardziej, że prasa amerykańska łączy nazwisko Pana Premjera z zamachem przeciwko legalności.

W obliczu zagrożonych podstawowych interesów Państwa Polskiego i pomni na zasługi Pana Premjera i jego piękne ofiarne życie, wyrażamy nadzieję, że Pan Premjer stanie przy boku Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego, który jest konstytucyjną, prawowitą głową Państwa Polskiego i za takiego jest i będzie uznawany przez Polonję amerykańską."

Henryk Kogut, Prezes Komitetu
Narodowego Amerykanów Polskiego
Pochodzenia.

22 czerwca 1947

Do Prezydenta Rzplitej Polskiej
Augusta Zaleskiego
w Londynie

Czcigodny Panie Prezydencie,

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia widzi w kryzysie wywołanym przez pewnych członków Rządu Polskiego na emigracji najwyższe niebezpieczeństwo dla sprawy polskiej.

Świadomi katastrofalnego wrażenia jakie ten kryzys wywołać może zarówno w szerokich kołach Polonji jak i w opinji amerykańskiej, wierzymy, że Pan Prezydent stanie niezłomnie na gruncie swych praw będących fundamentem dalszej walki o całość, niepodległość i suwerenność Polski i w ten sposób odwróci nowe niebezpieczeństwo, grożące Polsce.

Każde odstępstwo od tych praw na rzecz nieodpowiedzialnych ambicji osobistych lub zgoła podejrzanych machinacji jałtańskich otworzyłoby drogę zakusom rządu warszawskiego i byłoby wykorzystane przez siły wrogie Polsce na zgubę Polski.

W przełomowym okresie historji, który wróży niechybną rozprawę o przywrócenie wolności Polski i innych ujarzmionych narodów Europy, tem dobitniej musi być przypomniany światu fakt trwania i działania najwyższego urzędu suwerennej Rzplitej, zmuszonego przez obcą okupację do walki na obczyźnie.

Dla nas Amerykanów, wychowanych w kulcie praworządności i konstytucji, wszelkie próby ograniczania prerogatyw Głowy Państwa narzucone przez konszachty i pakty przeciw Konstytucji są bezprzedmiotowe i nie mogą ani obowiązywać ani ostać się w jej obliczu.

Uważamy, że ci członkowie Rządu, którzy wbrew obowiązującym w demokratycznym świecie obyczajom politycznym i wbrew zasadom Konstytucji Polskiej nie skła-

dają dymisji nowemu Prezydentowi, dokonują wobec Polski świata zamachu samobójczego na własną legalność.

W wytworzonym stanie rzeczy szybkie powołanie nowego Rządu przez Pana Prezydenta jest naglącą koniecznością. Dalsza w tej sprawie zwłoka wywołałaby wrażenie, że legalna władza polska przestała istnieć.

Rząd Rzplitej Polskiej jeśli ma reprezentować historyczne prawa Polski i Jej miejsce należne wśród wolnych narodów świata, jeśli ma reprezentować Jej bohaterską walkę, cierpienia, poświęcenie i myśl o losach całego narodu polskiego — nie da się oczywiście pomieścić w ramach londyńskiej formuły klucza partyjnego, który tyle szkód wyrządził Polsce. Nie da się też formułą tą objąć wielkiej przyszłości Polski, zamkniętej w sercach młodego pokolenia. Powołanie Rządu, łączącego te wszystkie źródła siły polskiej będzie dowodem, że walka o całość i niepodległość Polski weszła wreszcie na właściwe tory.

Henryk Kogut, Prezes
Komitetu Narodowego Amerykanów P. P.

Wywiad Prezydenta Augusta Zaleskiego Dla Polonji Amerykańskiej

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

ROZMOWA Z PREZYDENTEM

Poniżej podajemy wywiad ze znanym pisarzem Zygmuntem Nowakowskim, udzielony przez prezydenta Zaleskiego w Londynie w końcu czerwca i przeznaczony dla Polonji Amerykańskiej.

Przedruk z Dziennika Polskiego w Detroit z dnia 1 lipca 1947 r.

Londyn, Anglja

— Jeśli pan występuje w imieniu redakcji "Dziennika Polskiego" z Detroit — mówił Pan Prezydent — korzystam ze sposobności, **by za pańskim pośrednictwem pozdrowić czytelników tego pisma jak również czytelników całej, prawdziwie polskiej prasy w Ameryce. Zawsze ją studjuję z ogromnym zainteresowaniem i stwierdzam jej wzorową w każdym wypadku postawę.**

Istotnie, na biurku Pana Prezydenta piętrzą się stosy gazet, wśród których wprawnym okiem poznałem pewne pisma polskie z Ameryki. Ułatwia mi to sytuację, gdyż jednym z pytań, jakie mam postawić jest m. in. sprawa stosunku do Polonji amerykańskiej.

— Ach, byle tylko w dalszym ciągu wywiadu padały tak łatwe, tak niekłopotliwe pytania — uśmiecha się Prezydent. — Stosunek do tego olbrzymiego skupienia dobrych obywateli amerykańskich a równocześnie bardzo dobrych Polaków, układał się zawsze jak najlepiej za mego poprzednika i nie pozostaje mi nic innego, jak kroczyć po tej samej drodze, starając się, o ile to możliwe, by węzły wzajemne zacieśniły się jeszcze bardziej. Polonja spełnia swe zadania w sposób naprawdę wspaniały, umie bowiem pogodzić obowiązki wobec Stanów Zjednoczonych z serdeczną troską o dobro Polski, przyczym troska ta nie tylko obejmuje sprawy materjalne, ofiarną pomoc dla kraju, dla dzieci polskich i t.d., ale wkracza coraz to bardziej zdecydowanie na drogę obrony praw naszych do wolności, niepodległości i całości Rzeczypospolitej. Nie sądzę, by przedstawiciele jakiegoś innego narodu w Stanach potrafili w ramach swej przynależności państwowej silniej jak Polacy amerykańscy, podkreślać miłość dla kraju swych przodków, pełnię zrozumienia jego potrzeb i materjalnych i duchownych, oraz — przede wszystkim — politycznych. Jest to czynnik, na który Polska może zawsze liczyć. Jednak z wszelką pewnością ma Pan w zapasie pytania inne, nie tak łatwe jak pierwsze, i prawdopodobnie odpowiedź na nie już nie przyniesie mi tej satysfakcji, jak odpowiedź na pytanie w sprawie Polonji.

— Owszem, Panie Prezydencie, mam i sporo pytań. Jedno z nich dotyczy programu Pańskiego, oczywiście, w najbardziej ogólnych zarysach. Rozumiem, że odpowiedź jest niełatwą rzeczą......

Prezydent zamyślił się i zaprzeczył mi. Odpowiedź mimo wszystko nie nastręcza szczególnych trudności. Idzie o to, byśmy zachowali nienaruszoną wewnętrzną treść. Idzie o to, by trwać do czasu, gdy idea zachodniej demokracji i kultury oraz chrześcijaństwo wezmą górę nad barbarzyństwem wschodu. Jest to sprawą czasu tylko.

— Mój program? Moja rola? Nie używajmy zbyt wielkich słów. Wypada pogodzić się z utratą pewnych zewnętrznych ozdobników i całego aparatu czy protokółu. To najmniejsze.

Z głębokim wzruszeniem czytałem i słuchałem opowiadań o pobycie Piłsudskiego w Londynie z początkiem tego wieku.

Mieszkał gdzieś na East End'zie, w dzielnicy nędzarzy, naprawdę w zaułku. Któryż to był rok? Zdaje się, 1904, gdy Piłsudski spędził wigilję w Londynie. Menu tej wigilji? Zaczęło się od śledzia i skończyło się na nim.

Wydaje mi się, że wszyscy powinniśmy znać ten epizod z pozoru drobny a przecież tak charakterystyczny dla tej wielkiej postaci, która i na East End'zie, w warunkach najbardziej ograniczonych, w biedzie, nie zatraciła nic ze swej wielkości.

On umiał żyć w każdych warunkach i w każdych warunkach walczyć. Nie zrezygnował nigdy.

Dzisiaj przed całą emigracją, przed nami wszystkimi bez wyjątku, otwiera się droga trudna, coraz bardziej trudna, lecz ze wszystkich trudności najłatwiejsza do pokonania jest sprawa obniżenia stopy życiowej tak, by cały wysiłek poszedł w kierunku właściwym, z pominięciem efektów zewnętrznych, których w ciągu pierwszych lat naszego pobytu w Anglji nie brakło albo nawet było ich za dużo. Musimy z tego wszystkiego zrezygnować, są to bowiem drobiazgi, powiem, głupstwa, nie posiadające żadnego znaczego, a takie, które w wielu wy-

padkach obniżały nasz lot i zasłaniały cel właściwy.

— A tym celem jest?

— **Oczywiście, Polska. Nigdy nic innego, tylko Polska.** Musimy Jej służyć w okolicznościach, szczególnie ciężkich, gdyż uświadamiając zachód o tym wszystkim, co dzieje się w kraju, spotykamy na każdym kroku propagandę wrogą, uprawianą rękami ludzi, których, określił Pan kiedyś słusznie mianem "wynajętych Polaków." Do dnia klęski Niemiec informowanie Zachodu przedstawiało się stosunkowo prosto, jeśli idzie o przebieg zdarzeń pod ich okupacją. Żelazna kurtyna jest wynalazkiem jałtańskim. Albo, powiedzieć można, że Jałta i Poczdam przesunęły kurtynę żelazną o tysiące kilometrów na zachód. Lecz tę sytuację, która z dnia na dzień się rozwija, trzeba skwalifikować jako raczej korzystną dla nas o tyle, że demokracje zachodnie stosują coraz to więcej niewiary wobec propagandy reżimu warszawskiego a coraz więcej zaufania widzimy wobec głosów, które mówią prawdę o położeniu w Polsce, o istotnych aspiracjach kraju, który nigdy nie pogodzi się narzuconą mu formą i treścią. Tylko ludzie małej wiary, ludzie kompromisu, wyobrażażją sobie, że należy stać w Polsce na gruncie t.zw. rzeczywistości, a zagranicą utrzymać jakby ekspozyturę opozycji. To złudzenie, nic więcej. Kto raz pójdzie na lep tego złudzenia, padnie, jak padli ci, którzy wyobrażali sobie, że w Polsce pod okupacją sowiecką będą mogli kierować opozycją, i to opozycją legalną. Złudzenie! Tak samo złudzeniem było to, że godząc się na oddawanie Rosji wschodniej połowy Polski, uratuje się część zachodnią. Polska stanowi całość a wszelkie postanowienia jałtańskie czy poczdamskie są narzucone i Polak z nimi pogodzić się nie może. Tę prawdę jesteśmy obowiązani głosić wobec świata.

— Czy Pan Prezydent czytuje, wydawany w Paryżu, przez p. Zarembę, zatem chyba organ P.P.S., "Światło"?

W odpowiedzi Prezydent wskazał mi na ostatni numer tego czasopisma, w którym zakreślił sam pewne charakterystyczne wypowiedzi w przeprowadzonej przez redakcję "Dyskusji nad tezami ideologicznymi P.P.S." Między innymi znamienne jest zdanie: "Zachód właściwie uznał Bug za zachodnią granicę ZSRR. Kwestionowanie jej czyni z nas mącicieli pokoju. Natomiast obowiązuje nas nieprzejednane stanowisko w sprawie zupełnej samodzielności w teraźniejszych granicach. Bowiem sprawa samodzielności jest ważniejsza od sprawy granic."

— Panie Prezydencie, zdaje mi się, że znowu wracamy do pomyłki, jaką popełnił Mikołajczyk. Zgoda z naszej strony na obcięcie połowy Polski decyduje o tym, że w drugiej połowie nie będziemy mieli ani zupełnej ani nawet względnej samodzielności. Już od połowy 1941 r., a z biegiem lat następnych, coraz to dobitniej twierdziłem, że spór polsko-rosyjski nie zatrzyma się bynajmniej na kwestji granic, lecz obejmie rzecz zasadniczą, bo niepodległość i suwerenność Polski. Sądzę, że w zacytowanej wypowiedzi, jaką umieścił paryski organ P.P.S., widać te same przesłanki, których ofiarą padł Mikołajczyk.

— Życie polityczne i wogóle życie w Kraju stanowi jedynie kompromis, który doskonale rozumiemy, ale nas nie obowiązuje tu nic innego, prócz programu, z jakim Polska wstąpiła do wojny. Nam od tego programu nie wolno odstąpić, przeciwnie, za pomocą wszelkich środków, jakie jeszcze i mimo wszystko mamy do dyspozycji, winniśmy ten program głosić i starać się o jak największy rezonans. Bez wojska bez środków materialnych, bez aparatu, nie tyle państwowego w całym znaczeniu, ilu bez aparatu techniczno-urzędniczego, skazani jesteśmy wszyscy na rolę symbolu. Jednak rola symbolu jest piękna. Choć ma on ograniczoną do, minimum możność ruchu i działania przecież posiada równocześnie wymowę i to wielką. Na emigracji każdy Polak z osobna i wszyscy razem wyrażamy wolę Polski, mianowicie, wolę nie fałszowaną, prawdziwe dążenia narodu polskiego, jego wiarę, jego honor. Jeśli będziemy umieli wyrazić to w sposób godny, nie krzykliwy ale stanowczy, wydaje mi się, że spełnimy bodaj część naszych obowiązków.

— A reszta? Czy Pan Prezydent, widząc zmiany ustrojowe, i to najgłębsze, które zaszły w Polsce, i które jeszcze zajdą w najbliższej przyszłości, — otóż czy Pan Prezydent przeciwstawia tym zmianom jakiś konkretny program?

— Nie. To nie moja ani nasza rzecz. Wyszlibyśmy poza wyznaczony nam przez logikę zakres, gdybyśmy wyobrażali sobie, że przebywając tak długo poza krajem mamy, choćby teoretycznie, narzucać pewne projekty. Gdy Polska, uwolniona od "obcych przemocy nakazów," jak mówi Konstytucja 3-go Maja, będzie mogła w prawdziwych, nie fałszowanych wyborach, wypowiedzieć się, nie kto inny, ale Kraj sam zadecyduje o przyszłej formie. My, podkreślam to z całym naciskiem, **wyrażamy tylko wolę Polski w kierunku odzyskania niepodległości.** Reszta należy wyłącznie do Kraju. Niemniej, przekonani jesteśmy wszyscy, że Polska nie zboczy z drogi demokracji, kultury zachodniej i chrześcijaństwa. Kwestja ustroju należy jedynie do kompetencji przyszłego sejmu.

Pozostaje pytanie naprawdę kłopotliwe, na które jednak pada pada odpowiedź szybka i jasna. Idzie o t.zw. "kryzys," który przeciąga się ponad wszelką miarę. Idzie o sprawę dymisji rządu dotychczasowego i o stworzenie rządu nowego. Są to rzeczy, które szczególnie interesują moich amerykańskich czytelników.

— Istotnie, sprawa przeciąga się, ale mam nadzieję, że będzie załatwiona prawdopodobnie w ciągu tego tygodnia. Wiem, że trudno panu wyjaśnić Polakowi amerykańskiemu, dlaczego do dziś dnia rzecz ta jest w zawieszeniu. Powinniśmy działać z jak największym spokojem, unikać, o ile się tylko da, wszelkich zadrażnień i ufać takim czynnikom, jak patrjotyzm, jak zrozumienie prostego faktu, że tylko w drodze kompromisu wewnętrznego da się osiągnąć bezkompromisową postawę na zewnątrz a w obronie tych wartości, jakie są nam wszystkim drogie i dla obrony których istniejemy. Te wartości najwyższe są naszym celem jedynym. Nie tracę ani na chwilę wiary w to, że konflikt może być zlikwidowany polubownie. Czekam na to i nie dam wytrącić się z równowagi. Mogą w tej sytuacji gorączkować się inni, moim obowiązkiem jest zachować spokój.

— Czyli sprawa dymisji rządu sama dojrzeje?

— Tak, w tej czy innej formie dojrzeje. Namiętności

okazują skłonność zniżki. Polski patrjotyzm jest zazwyczaj gorący, ale niekiedy działa jak strumień zimnej wody i doprowadza do spokoju. Jeśli mamy być symbolem rzeczy wielkiej, największej, bo woli Polski, nie powinniśmy miotać się i gorączkować. Pisząc do Ameryki, niech pan podkreśli, że jestem spokojny i nie mam żalu do tych, którzy utrudniają mi pierwsze kroki w sytuacji bardzo trudnej. Ja tylko rozumiem tych ludzi. Zaszczytu nie pragnąłem, ale go przyjąć musiałem. A z tym zaszczytem łączą się przede wszystkiem obowiązki. Właściwie tylko obowiązki. Nic więcej.

Wstałem, uważając rozmowę za skończoną. Prezydent na pożegnanie przypomniał mi, bym pozdrowił Polaków w Ameryce.

Utworzenie Nowego Rządu w Londynie

Rozwiązując przewlekły kryzys wywołany stanowiskiem pp: Arciszewskiego i Kwapińskiego dnia 2 lipca, 1947 roku Pan Prezydent R.P. August Zaleski udzielił dymisji Prezesowi Rady Ministrów p. Tomaszowi Arciszewskiemu i mianował Prezesem Rady Ministrów Generała Dywizji Tadeusza Bór-Komorowskiego.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent R. P. mianował pp:
Zygmunta Berezowskiego — Ministrem Spraw Wewnętrznych,
Adama Tarnowskiego — Ministrem Spraw Zagranicznych,
Gen. Dyw. Dr. Marjana Kukiela — Ministrem Obrony Narodowej,
Dr. Bronisława Kuśnierza — Ministrem Sprawiedliwości,
Prof. Dr. Adama Pragiera — Ministrem Informacji i Dokumentacji,
Prof. Dr. Władysława Folkierskiego — Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Stanisława Sopickiego — Ministrem Odbudowy Administracji Publicznej.

Ponadto Pan Prezydent powierzył:

Prezesowi Rady Ministrów, Generałowi Dywizji Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu — kierownictwo Ministerstw: Skarbu, Przemysłu, Handlu i Żeglugi oraz Pracy i Opieki Społecznej,

Ministrowi Dr. Władysławowi Folkierskiemu — kierownictwo Ministerstwa Prac Kongresowych.

Tegoż dnia w obecności Pana Prezydenta R. P. odbyło się zaprzysiężenie nowego Rządu.

Przysięgę złożyli: Prezes Rady Ministrów Generał Dywizji Tadeusz Bór-Komorowski i wszyscy Ministrowie.

Wymienieni ministrowie nowego gabinetu z wyjątkiem premjera Bora Komorowskiego zasiadali w poprzednim rządzie i zgodnie z obyczajem konstytucyjnym po objęciu urzędu Głowy Państwa przez nowego prezydenta złożyli mu swe dymisje. Obowiązku tego nie dokonali jedynie pp. Arciszewski i Kwapiński, którzy do nowego rządu nie weszli.

PO ZAPRZYSIĘŻENIU NOWEGO RZĄDU PAN PREZYDENT R. P. AUGUST ZALESKI WYGŁOSIŁ NASTĘPUJĄCE PRZEMÓWIENIE

Panie Prezesie Rady Ministrów i Panowie Ministrowie,

Składając w Pana ręce ster Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — pragnę przede wszystkiem podziękować Panom za to, że podjęliście się kierowania sprawami państwowymi do chwili utworzenia Rządu opartego na szerszych podstawach.

Dziś, gdy dojrzewają decyzje, które zaważą na losach świata, naczelnym obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupienie wysiłków ku przywróceniu wolności, całości i niepodległości Ojczyźnie.

Wielką było zasługą Rządu Tomasza Arciszewskiego, że chwiejący się sztandar walki o niepodległość uchwycił mocno w ręce i utrzymał mimo wszystkich przeciwieństw. Panów zadaniem jest walkę tę prowadzić dalej z niezachwianą wytrwałością i wolą zwycięstwa.

Okoliczności, w których Rząd podejmuje swoją działalność, sprawiają, że pierwsze jego prace muszą być skierowane ku przygotowaniu nowych podstaw polskiego życia politycznego poza granicami Kraju.

W organizacji tego życia w Kraju i na obczyźnie dokonały się od chwili zakończenia działań wojennych głębokie przeobrażenia.

W czasie trwania okupacji niemieckiej życie polityczne Polski było kierowane przez porozumienie 4-ch głównych stronnictw, którego wyrazem była Rada Jedności Narodowej i naczelne władze podziemne. Odpowiednikiem życia politycznego Kraju było porozumienie tychże stronnictw na obczyźnie i ono stanowiło podstawę polityczną Rządu Rzeczypospolitej.

Skład porozumienia ulegał kilkakrotnym zmianom. Z powodu warunków, w których zawarto układ polsko-sowiecki, Stronnictwo Narodowe wystąpiło z porozumienia i powróciło doń dopiero w listopadzie 1944 r. Następnie opuściło porozumienie stronnictw Stronnictwo Ludowe, które wierzyło w porozumienie z Sowietami. Obecnie ubywa z porozumienia Komitet Zagraniczny P.P.S. w Londynie. Nie tracę nadziei, że wielkie tradycje niepodległościo-

we tego stronnictwa sprawią, że ich nieobecność będzie jedynie chwilowa.

Konieczność zespolenia w obecnej ciężkiej chwili wszystkich sił politycznych, stojących bez zastrzeżeń na stanowisku walki o niepodległość i całość Ojczyzny, jest zadaniem jakie obecnie stoi przed nami.

Temu przede wszystkiem celowi mają służyć wysiłki obecnego Rządu.

Nie powinno to jednak przysłaniać Rządowi jego stałych zadań, któremi w moim rozumieniu są: —

1. głoszenie światu prawdy, że Naród Polski ma prawo i wolę do niepodległego bytu państwowego opartego na zasadach demokracji i cywilizacji chrześcijańskiej, które stanowią treść i formę życia narodów Zachodu;
2. obrona praw Narodu i Państwa Polskiego wszędzie, gdzie kształtują się decyzje w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych świata;
3. umacnianie przyjaźni i współpracy z uciemiężonymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej;
4. uświadamianie opinji świata o tym, co się dzieje za żelazną kurtyną, oddzielającą Polskę i Europę Środkowo-Wschodnią od Zachodu;
5. opieka nad obywatelami polskimi na obczyźnie, którzy w obecnych warunkach nie powracają do Kraju;
6. czujna troska o los żołnierza Polskich Sił Zbrojnych, gdziekolwiek się znajduje, a w szczególności żołnierzy z kampanji wrześniowej i z Armji Krajowej, których położenie jest najcięższe;
7. piecza nad kulturą polską szczególnie w tych dziedzinach, których rozwój jest skrępowany przez rząd narzucony Krajowi;
8. piecza nad młodzieżą na obczyźnie, w szczególności zapewnienie jej możliwości kształcenia się.

Podstawą polityczną i społeczną działań Rządu winny być wskazania zawarte w uchwałach Rady Jedności Narodowej z dnia 15 czerwca 1944 roku, które przyświecały pracom poprzednich Rządów R.P. na obczyźnie. Program ten stanowi podstawę polityki polskiej aż do chwili, gdy Sejm w Warszawie powołany w swobodnych wyborach, nada im treść ostateczną.

Oto — cele i zadania, które stoją przed Panami. Mam nadzieję, że z pomocą Bożą, przy gorliwości Panów i przy współpracy całego społeczeństwa — zadaniu swojemu Rząd sprosta.

PREZES RADY MINISTRÓW GEN. BÓR-KOMOROWSKI ODPOWIEDZIAŁ CO NASTĘPUJE:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej,

Obejmując urząd Prezesa Rady Ministrów oświadczam w imieniu Rządu, że zadania swoje Rząd pojmuje tak właśnie, jak je Pan Prezydent nakreślił.

Dołożymy wszystkich sił, by wytrwale stać na straży praw i interesów Rzeczypospolitej, świadomi konieczności utrzymania Jej suwerennego bytu.

Rząd rozumie potrzebę skupienia w obecnej chwili wszystkich sił politycznych, stojących na gruncie walki o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny i położenia szerszych podstaw pod organizację polskiego kierownictwa politycznego. Zadanie to Rząd poczytuje za najpilniejsze. Z chwilą jego wykonania, będzie uważał swą misję za spełnioną.

Rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby zespolić siły polityczne Narodu Polskiego dla umocnienia walki o wolność, całość i niepodległość Rzeczypospolitej.

Zachowanie prawowitego charakteru oraz demokratycznego oblicza Naczelnych Władz Rzeczypospolitej, stanowić będą wytyczne prac Rządu.

Jest rzeczą oczywistą, że Rząd będzie nadal trwał na nieustępliwym stanowisku, jaki Naród Polski zajął od pierwszych chwil zagrożenia Kraju przez okupanta sowieckiego.

Obowiązkiem Rządu jest unaocznienie światu, że na szańcach tej walki — zjednoczony w okresie walk z okupacją niemiecką, że nie ustanie on w swych wysiłkach dopóki nie zostanie przywrócone Państwo Polskie wolne, całe i niepodległe.

Polityka polska w Kraju i na obczyźnie zmierza do jednego celu. Kraj żyjący pod przymusem z natury rzeczy ograniczać się musi w swoim wysiłku do obrony istnienia Narodu i do ratowania jego dóbr moralnych i materjalnych.

Polacy na obczyźnie, korzystając z demokratycznych wolności krajów Zachodu, bronić muszą bezwzględnie praw Polski do samodzielnego bytu, przeciwstawiać się muszą wszelkim zamachom na całość terytorjalną Rzeczypospolitej. Domagać się muszą, aby uznany został przez świat wkład Polski do wspólnego zwycięstwa nad najeźdźcą niemieckim i jego opór przeciw roszczeniom okupanta sowieckiego.

Srożący się ucisk pod okupacją sowiecką ujawnia dążenia polityki Kremla do całkowitego obezwładnienia okupowanych narodów, których zasoby i obszary mają stanowić bazę wypadową dla dalszych podbojów. Rosnące powszechnie zrozumienie rzeczywistych celów polityki sowieckiej doprowadzić musi do przeświadczenia, że pokoju świata nie można budować na niewoli narodów. Stąd wiara nasza, iż Polsce i uciemiężonym narodom będzie przywrócona wolność.

Ostatnie zdarzenia w Kraju napawają nas szczególną troską. Aresztowania obejmujące działaczy politycznych, kierujących w ciągu sześciu lat walką Narodu Polskiego z Niemcami, świadczą o decyzji Sowietów, narzucenia Polsce w przyśpieszonym tempie jawnego swego panowania. Wynikają z tego dla nas szczególne obowiązki wzmożenia naszej czujności i wysiłków.

Kraj, który ma zakneblowane usta, może być przeświadczony, że w walce o najwyższe wartości Narodu i Państwa Polskiego, nie ugniemy się.

Przebywające poza granicami Kraju rzesze żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, byłych jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych, wygnańców i wysiedleńców, zespolone w walce o prawa Polski, są żywym świadectwem wobec całego świata, gwałtu dokonanego na Narodzie i Państwie Polskim.

Pragnę podkreślić, iż rozumiemy należycie trudne i ciężkie ich położenie, które wymaga troskliwej pieczy ze strony Rządu, w miarę jego dzisiejszych możliwości.

Z wiarą, że Bóg doda nam sił dla przywrócenia Polsce wolności, niepodległości i całości oraz należnego miejsca w świecie, wzywamy Polaków do zjednoczenia z Rządem wszystkich swoich wysiłków, wzywamy do jedności dla dobra Ojczyzny.

"Amerykanie Do Polski!"

PRZEMÓWIENIE PREZESA KOMITETU NARODOWEGO AMERYKANÓW POLSKIEGO POCHODZENIA HENRYKA KOGUTA WYGŁOSZONE W DNIU 30 MAJA 1947 ROKU NA MANIFESTACJI NA POLANCE SOKOŁÓW W SOMERVILLE, N. J. Z OKAZJI 156 ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA

Na wstępie pozwalam sobie imieniem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do świetności dzisiejszej uroczystości, dając nam możność zamanifestować nasze uczucia.

Z największym żalem stwierdzam, że nie dane nam jest gościć wśród nas — z niezależnych od niego powodów Generała Kazimierza Sosnkowskiego, którego całe życie było wierną i nieugiętą służbą dla Wolności i Demokracji i który wyrósł z testamentu Konstytucji 3-go Maja i nauk Kościuszki, i który przez całe życie wcielał najpierw jako pierwszy żołnierz a później jako następca — ideały Józefa Piłsudskiego.

Dziękuję Wielebnemu, tak zawsze patrjotycznemu Duchowieństwu, Wydziałom Stanowym Kongresu Polonji, Komitetowi Polanki, wszystkim Organizacjom, mówcom i wszystkim Obywatelom, którzy pracowali nad tem, aby dzisiejsza Manifestacja przybrała tak szerokie rozmiary.

Rodacy! Święto, które dzisiaj obchodzimy jest wspomnieniem wypadków zaszłych bardzo dawno, ale kryjących w sobie wskazania i nauki po wieki wieków żywe i cenne.

To jest powodem, że od 156 lat cały naród polski obchodzi tę rocznicę i dlatego święcimy ją zawsze uroczyście także i my, Amerykanie, którzy jesteśmy krwią z krwi, kością z kości synami tego narodu.

Konstytucja 3 Maja, kiedy patrzymy na nią z odległości półtora wieku przemian, rewolucji i wstrząsów ustrojowych naszej cywilizacji — ukazuje się nam jako pomnik wspaniałej dojrzałości politycznej narodu polskiego. Jest ona dowodem, że naród ten okrzyczany przez wrogów za niezdolny do samodzielnego rządzenia się, nie tylko zdolność tę posiadał, ale nawet umiał wybiegać myślą polityczną przed inne narody, stwarzając zasady konstytucji po dziś dzień mogące być wzorem praworządności i demokracji.

Konstytucja 3 Maja głosiła zarazem wolność i praworządność, zarazem brała obywateli w obronę przed nadużyciami władzy i broniła Państwa przed samowolą obywateli, obdarzała Polaków prawami i nakładała na nich obowiązki. I właśnie w tej naszej ojczyźnie, w Ameryce, która ceni wolność nadewszystko powinniśmy głosić, że wtedy gdy Zachód Europy powoli dopiero i nieraz z rozlewem krwi wydzierał królom przywileje, Polacy korzystali ze swobód tak wielkich, że dobrowolnie ograniczali je na korzyść Państwa, że wówczas już rozumiano w Polsce tę prawdę, którą 125 laty potem wielki spadkobierca Konstytucji 3 Maja Józef Piłsudski ujął w piękne słowa:

„SIŁA BEZ WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI JEST TYLKO PRZEMOCĄ I TYRANJĄ; SPRAWIEDLIWOŚĆ I WOLNOŚĆ BEZ SIŁY SĄ TYLKO GADULSTWEM I DZIECIŃSTWEM."

Konstytucja 3 Maja była testamentem politycznym Polski, skazanej na rozbiory przez jej zbrodniczych, tych samych co dziś, sąsiadów, czyhających na zagładę Polski. Była ona jednak zarazem gwiazdą przewodnią dla tych, co na tę zagładę nie przystali i tych, co potem żadnemi klęskami nie złamani z pokolenia na pokolenie przekazywali hasło i miecz walki o wolność, całość i niepodległość.

Jeśli w momencie, gdy pisane były piękne zasady 3 Maja, Polska nie zdolna była ustrzec się od spisku co na śmierć ją skazywał, jeżeli wielkie kołłątajowe dzieło niezdolne było uratować zagrożonej niewolą Polski — winne temu były nie tylko obce siły, ale i własne polskie błędy, polskie złudzenia i przewinienia Polaków. Winni byli również ci, co z najgorszą lub choćby z najlepszą wiarą oglądali się na jednego lub na drugiego z wrogów Polski i szukali u nich oparcia, myśląc, że albo Rosja obroni Polskę przed Prusami, albo Prusy przed Rosją.

I dopiero Kościuszko wyprowadza z Konstytucji 3 Maja właściwą naukę. Dopiero on walcząc zarazem z obu śmiertelnymi wrogami Polski, wywodzi myśl narodową na ten wielki szlak, którym iść później będą: Dąbrowski, Książę Józef Poniatowski, pochorążowie powstania 31 roku, Traugutt i Józef Piłsudski.

Nauka 3 Maja, nauka Kościuszki i nauka Piłsudskiego złączone razem stały się szkołą politycznego myślenia i księgą przykazań Narodu Polskiego. Testament ten nakazuje Narodowi Polskiemu walczyć aż do zwycięstwa o wolność człowieka, wolność Narodu i niepodległość Państwa i nie wchodzić w żadne pakty z wrogiem i nie ulegać, ani nie ufać żadnym jego obietnicom.

Kościuszko pierwszy ukazuje Narodowi Polskiemu jego prawdziwego sojusznika. Jakby proroczym natchnieniem wiedziony, wiąże Kościuszko sprawę Polski z Ameryką, która po dziś dzień i dzisiaj właśnie jest i winna być naturalnym i najpotężniejszym Polski sprzymierzeńcem. Poprzez głos jego, wzywający naród do zrzucenia pęt niewoli, obiecujący wolność wszystkim Polakom, przemawiało nie tylko to, co było najpiękniejsze, najbardziej polskie w historji Polski, ale odzywała się jednocześnie rodząca się wtedy wielka demokracja amerykańska, której on, Polak, był jednym z pierwszych budowniczych i żołnierzy.

I widzimy po 156 latach od dnia Konstytucji Majowej, że Polska niema dziś innego obrońcy niż Boga na niebie. Widzimy też, że Polska niema innego ziemskiego sojusz-

nika, mogącego skutecznie ją wesprzeć niż Stany Zjednoczone, dla których Kościuszko oddał swe siły, Kazimierz Pułaski poświęcił życie i których my, Polonja Amerykańska jesteśmy wiernymi obywatelami, gotowymi zawsze do największych ofiar i poświęceń.

Naród Polski w Kraju odebrany ma głos i odebraną ma wszelką możność zbrojnej walki, do której nikt przytomny i szlachetny nie może go dziś wzywać po tylu ofiarach i męczeństwach i po tylu zawiedzionych na rychłą pomoc nadziejach.

Prawowity i suwerenny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wygnaniu, Rząd Polski zagranicą — pozostają symbolami polskiej niepodległości. Lecz wykonywanie przez nich istotnej władzy jest w wielu dziedzinach utrudnione a w wielu innych niemożliwe.

I wreszcie, co jest najbardziej tragicznym symbolem polskiego losu — wspaniała Armja Polska, najwytrwalsza z wytrwałych, najodważniejsza z odważnych, skazana jest dzisiaj na tułactwo, na ciężką służbę obcym, albo na takie czyny rozpaczy, jak powrót niektórych żołnierzy do zajętego przez wroga Kraju, powrót bez sztandarów i bez broni.

Armja wrześniowa, Armja Krajowa, bohaterowie Powstania Warszawskiego, więźniowie polityczni, najszlachetniejsi, najbardziej zasłużeni dla sprawy wolności świata Polacy — nie wyszli dotąd z haniebnych więzień i obozów koncentracyjnych, nie uzyskali ani prawa ani możności przedostania się do wolnych krajów sojuszniczych, poddani są nadal nie tylko upokarzającym regulaninom, ale i samowoli, która los ich czyni podobnym do losu jeńców hitlerowskich.

Jesteśmy świadkami ostatnio jak po łzawych i do niczego nieobowiązujących biadaniach amerykańskich czynników rządowych nad nadużyciami przy wyborach w Polsce zapadło o sprawie polskiej głuche milczenie.

Dzieje się tak, jakgdyby nad Polską zapadła i tutaj, wśród nas, druga żelazna kurtyna, odgradzająca losy Polski od reszty świata i od spraw, które decydować się mają na terenie międzynarodowym.

Wiemy dobrze jaką rolę odegrali niektórzy przywódcy polityki amerykańskiej w haniebnych paktach, których skutkiem jest dzisiejszy los Polskiego Państwa, Narodu Polskiego i Polskich Żołnierzy. Wiemy również, że te pakty nie tylko nigdy nie uzyskały prawnego potwierdzenia ze strony odpowiedzialnego przedstawicielstwa w naszym Kraju, ale ponadto odrzucone zostały przez zdrową, naprawdę patrjotyczną opinję amerykańską, która coraz głośniej domaga się przekreślenia popełnionych szaleństw i zbrodni i przywrócenia wolności całej Europie.

Na to jednak, aby Stany Zjednoczone naprawiły popełnione błędy, położyły mocny fundament pod budowę naprawdę wolnej Europy, aby wypełniły zapowiedź, daną stęsknionym do wolności ludom w mowie prezydenta Trumana, — muszą być zerwane wszelkie węzły z haniebną przeszłością, nie tylko z Teheranem, Jałtą i Poczdamem, ale i z tymi wszystkimi paktami i działaniami, które doprowadziły na świecie do rozrostu totalizmów przedtem czarnych i brunatnych, a teraz czerwonych.

Nie można głosić hasła wolności Europy, nie można powoływać się na wielkie tradycje demokracji amerykańskiej, nie można mówić o budowie lepszego świata, powracając jednocześnie w praktycznej politycznej polityce do ideji Fryderyka Wielkiego, Katarzyny i Bismarka. Nie można wracać do tych złudzeń, które praktykowane przez europejskich i amerykańskich mężów stanu między dwiema wielkiemi wojnami doprowadziły do opanowania przez Hitlera Niemiec i do zniszczenia przezeń Europy.

Sekretarz Stanu Marshall, wysuwając ostatnio hasło rewizji zachodniej granicy Polski robi to samo, co robili kiedyś francuscy i angielscy szaleńcy polityczni, którzy nawoływali do oddania Pomorza Polskiego rzekomo dobrym Niemcom Stresemana, o którym wiemy dziś wszyscy, że był Hitlerem w owczej skórze.

Tak postępując, Sekretarz Stanu Marshall usiłuje nie tylko uwolnić Niemcy od odpowiedzialności wobec Polski za zbrodnie dziś wobec niej dokonane, ale usiłuje również usprawiedliwić tę historyczną zbrodnię, którą było niegdyś zabranie tych ziem Polsce. W takiej polityce Generała Marshall'a znaleść mogą Niemcy potwierdzenie swych nadzieji, że zbrodnie, popełnione ongiś i dzisiaj wobec Polski mogą pozostać bezkarnie.

Zachodnie granice Polski nie zostały Jej podarowane w Jałcie, ani w Poczdamie i nigdy Polska wolna i prawdziwa nie będzie się, dochodząc praw swoich, powoływała na te pakty, których nie uznała i nigdy nie uzna. My, Amerykanie nie uważamy bynajmniej linji Odry i Nissy jako odszkodowanie za Lwów i Wilno, zagrabione Polsce bezprawnie, odszkodowania za należące do niej ziemie wschodnie, które zostały Polsce ukradzione i muszą być zwrócone przez Sowiety i powrócą napewno do Polskiej Macierzy razem z wolnością dla wszystkich ujarzmionych ludów Europy. Odrę i Nissę zdobyła Polska sama, krwią żołnierzy wrześniowych, krwią i ranami obrońców Tobruku, zdobywców Monte Cassina, trupami żołnierzy Powstania Warszawskiego, ruinami Warszawy, 6 miljonami poległych od kul niemieckich, zmarłych w obozach pod butami Gestapo, zamordowanych w moskiewskich lagrach i w Katyniu i zaginionych na stepach Syberji i Kręgu Polarnego. Polska zdobyła sama Odrę i Nissę i świat musi jej przyznać te granice na mocy prawa i historji i przelanej przez Nią krwi za wolność świata. Odra i Nissa jest to mur, przy którym stać będzie Polska, aby bronić Europy od nowych Hitlerów. Tego muru Polska bronić będzie nie dla interesów i planów Rosji Sowieckiej, ale dla dobra świata, nawet jeśli świat tego dzisiaj jeszcze nie rozumie.

Niema wolnej Europy bez wolnej Polski, jak niema wolnej Polski bez wolnej Europy. Niema bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych póki Sowiety rządzą w Warszawie, póki Żymierski hańbi tytuł Polskiego Naczelnego Wodza, póki moskale nie wyjdą ze Lwowa i Wilna!

Oto prawdy, o które walczymy świadomi świętych tradycji ojców naszych, walczymy jako Amerykanie, oto prawdy od których nie możemy odstąpić, jeśli zdradzić nie chcemy nie tylko Polski, ale przedewszystkiem Ameryki.

Ameryka zamierza obecnie całą swą powagę rzucić na szalę wypadków rozgrywających się w Grecji i Turcji, aby zapobiec opanowaniu ich przez Sowiety. Ten zdrowy prąd polityki amerykańskiej możemy określić hasłem: „Amerykanie do Grecji i Turcji."

Ale my właśnie rozumiemy doskonale, że to hasło jest nie wystarczające, że agresja sowiecka nie będzie zła-

mana, póki nie zabrzmi i nie przeniknie całego narodu amerykańskiego hasło inne:

"AMERYKANIE DO POLSKI".

Oto nasze hasło, którego wypełnienia będziemy się domagać wszystkiemi dostępnemi nam, jako obywatelom tego kraju środkami.

„Amerykanie do Polski" dlatego, że bezpieczeństwo Ameryki nie leży nad Bosforem i u bram Aten, ale nad Wilją, nad Niemnem, u progu starych katedr lwowskich. „Amerykanie do Polski" nie tylko po to, aby przywrócić wolność Polsce, ale i po to, aby na zawsze odwrócić niewolę od całej Europy i od Ameryki.

Rezolucja Uchwalona Na Manifestacji Na Polance Sokołów

„Musimy odeprzeć Sowiety do ich przedwojennych granic"

Brońmy Grecji i Turcji przed zalewem komunizmu i tyranją Moskwy.

Nie wolno nam jednak zakreślać linji, poza któremi narody wolne pozostawałyby w niewoli Sowietów.

Pamiętajmy, że to Polska jest tarczą wolności całej Europy.

Bez przywrócenia niepodległości Polski „Doktryna Trumana" nie będzie urzeczywistniona.

Mr. Harry Truman
President of the United States
The White House
Washington, D. C.

On this May 30, 1947 eleven thousand Americans of Polish descent from Pennsylvania, New Jersey, New York and from other States of the Union have assembled at the Polish Falcons Camp, Somerville, New Jersey to celebrate the 156th anniversary of the Polish Constitution of May 3rd. This anniversary is commemorated every year by the Congress of the United States in its debates dedicated to this event.

The assembled have felt to be their duty to turn to you, Mr. President, with the following appeal:

The military victory of the United States, for which our nation fought in order to restore in the world the principles of true liberty and true democracy, has degenerated into complete failure. All the lofty statements, declarations and promises of the Western political leaders have proved to be empty words; moreover, they have led to a state of affairs which is a negation of our aims and which destroyed among liberty-loving people their traditional faith in the United States as the natural defender of democracy and freedom in the entire world.

Your speech of March 12th, Mr. President, is after so many disappointments the first act which shows the will to turn back from a false and fatal path. We wish to understand it as a courageous, manly acknowledgment of defeat and at the same time as a search for means to change this defeat into a true victory. If applied without compromises, the Truman doctrine, as proposed by you, Mr. President, can become like the Monroe Doctrine, one of the milestones of American political thought. This is why we express the hope that it will be your clear intention not to limit your doctrine in time or space. For suffering and enslaved nations cannot wait longer for their

Harry Truman
Prezydent Stanów Zjednoczonych
Biały Dom (tłumaczenie z angielskiego)
Waszyngton, D. C.

Jedenaście tysięcy Amerykanów Polskiego pochodzenia z Pansywanji, New Jersey, Nowego Yorku i innych stanów, zgromadziło się dnia 30 maja 1947 r. na Polance Sokołów w Somerville, N. J. ażeby święcić 156 rocznicę Konstytucji Polskiej 3 Maja. Rocznica ta jest obchodzona dorocznie przez specjalne posiedzenie Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Zgromadzeni uważają za swój obowiązek zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie z następującem przedstawieniem.

Zwycięstwo wojenne St. Zjednoczonych dla którego naród nasz walczył pragnąc przywrócić panowanie na świecie zasad prawdziwej wolności i prawdziwej demokracji zamieniło się w zupełną klęskę. Wszystkie szumne oświadczenia, deklaracje i obietnice przywódców politycznych Zachodu okazały się pustemi słowami. Co więcej doprowadziły one do stanu rzeczy, który jest negacją naszych celów wojennych i który wśród miłujących wolność ludów zniszczył ich tradycyjną wiarę w St. Zjednoczone, jako naturalnego obrońcę demokracji i wolności w całym świecie.

Pańska mowa Panie Prezydencie, z dn. 12 marca jest po tylu rozczarowaniach pierwszym aktem znamionującym wolę zawrócenia z błędnej i zgubnej drogi. Chcemy ją rozumieć jako odważne, męskie przyznanie się do klęski i zarazem jako poszukiwanie środków, ażeby tę klęskę zamienić na prawdziwe zwycięstwo. Jeżeli doktryna Trumana będzie, jak to jest Pańskim zamiarem, Panie Prezydencie, stosowana bez kompromisów może się stać ona, jak doktryna Monroego, jednym z fundamentów amerykańskiej myśli politycznej. Dlatego wyrażamy przeświadczenie, że jest to Pańską stanowczą intencją, aby nie była ona ograniczana w czasie i w przestrzeni. Narody cier-

liberation. Moreover, we should not draw lines beyond which free nations are to remain in Soviet bondage.

We consider as grave political error a strategy which in order to defend the freedom of the world erects only isolated and feeble barricades on peninsulas and across certain narrow straits and routes.

It is obvious to us that Western Europe cannot be preserved from ruin and anarchy if we undertake only that defence without inclusion of Central and Eastern Europe. Therefore, if we intend to defend America from communism and Europe from Soviet tyranny, then the nations of Central and Eastern Europe belonging and faithful to Western civilization should be considered the fortress of freedom and Poland that freedom's shield.

We must liberate these nations from Soviet domination, we must give them this defense which we rightly are about to give to Greece and Turkey, we must drive back the Soviets to their prewar borders if we wish to stop the march of red tyranny across the world and to secure the future of the United States.

Henry Kogut — President of the National Committee of Americans of Polish Descent
Albin S. Bielawski — Chairman of 3rd of May Constitution Commemoration Committee
Leon Kozłowski — Chairman of Field Meeting
The National Committee of Americans of Polish Descent
105 East 22nd Street
New York 10, N. Y.

piące i poddane niewoli nie mogą dłużej czekać wyzwolenia, tembardziej, zaś nie wolno nam zakreślać linji, poza któremi narody wolne pozostawałyby w niewoli Sowietów. Uważamy za ciężki błąd polityczny, strategję, która chce bronić wolności świata przez wznoszenie izolowanych i słabych barykad na półwyspach i na niektórych tylko wąskich szlakach i drogach. Jest dla nas rzeczą jasną, że Zachodnia Europa nie uniknie i anarchji i ruiny jeżeli ograniczymy się tylko do tych linji obronnych, nie broniąc zarazem Centralnej i Wschodniej Europy.

Dlatego, jeżeli chcemy ustrzec Amerykę od komunizmu a Europę od tyranji Sowietów — kraje Centralnej i Wschodniej Europy, należące do cywilizacji Zachodniej i jej wierne, powinny być uważane za fortece wolności, a Polska za tej wolności tarczę.

Musimy uwolnić te narody z niewoli sowieckiej, musimy dać im tę obronę, którą właśnie przyznaliśmy Grecji i Turcji, i jeżeli chcemy wstrzymać pochód czerwonej tyranji poprzez świat i zabezpieczyć przyszłość St. Zjednoczonych — musimy odeprzeć Sowiety do ich przedwojennych granic.

Henryk Kogut, Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia
Albin S. Bielawski, Skarbnik KNAPP'a Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Manifestacji na Polance Sokołów w Somerville, N. J.
Leon Kozłowski, Wiceprezes KNAPP'a, Przewodniczący Manifestacji

Listy z Washingtonu

Waszyngton, w lipcu 1947 r.

KONGRES 80-ty, pierwszy od lat piętnastu Kongres o większości republikańskiej, kończy sześciomiesięczną sesję i rozjeżdża się na długie wakacje.

Republikanie twierdzić będą, że dokonali wspaniałego dzieła ustawodawczego. Demokraci mówić będą, że Republikańska większość zawiodła całkowicie oczekiwania wyborców. Tej różnicy zdań chce przecież zwykła, normalna rywalizacja partyjna.

Obserwatorowie bezstronni zgodzą się jednak napewno, że pesymistyczne przewidywania snute przez prasę amerykańską i zagraniczną na temat smutnych dla kraju rezultatów sytuacji politycznej, która pozostawiła Demokratę w Białym Domu, a oddała Republikanom władzę na Kapitolu — nie sprawdziły się zupełnie. Wprawdzie ujawniły się głębokie różnice w pojmowaniu metod regulowania powojennych stosunków gospodarczych i społecznych, wprawdzie różnice te ujawniły się w sprawie "prawa robotniczego" i w sprawie ustaw podatkowych w sposób jaskrawy — ale nie ulega wątpliwości, że republikańskie kierownictwo Kongresu i Demokratyczny mieszkaniec Białego Domu znaleźli wspólny język w sprawach najważniejszych: — zagadnieniach bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i obrony ich demokratycznego ustroju.

Nowe ustawodawstwo wewnętrzne

Wraz z wzrostem zatrudnienia w przemyśle amerykańskim, rozbudowanym w czasie wojny — nastąpił znaczny przyrost w szeregach unij robotniczych. W parze z tym wzrostem szedł oczywiście wzrost wpływów i znaczenia zawodowych przywódców związków robotniczych. Fala strajków, jaka przeszła przez cały kraj tuż przed wyborami odbytemi w roku ubiegłym, znacznie dopomogła Republikanom do uzyskania zwycięstwa wyborczego.. W tym rezultacie wyborów Partja Republikańska dopatrywała się wyrazu życzeń społeczeństwa, domagającego się ograniczenia przerostu wpływów pewnych jednostek, rządzących wolą miljonów członków unij i przystąpiła do rewizji ustawodawstwa. Najprzód przyszło prawo o t.zw. żądaniach "portal-to-portal pay", opracowane przez kongresmana Gwynn'a ze stanu Iowa, a potem prawo robotnicze, wspólne dzieło senatora Tafta ze stanu Ohio i kongresmana Hartley'a, reprezentującego stan New Jersey.

Unje robotnicze potrafiły spowodować sprzeciw prezydenta Trumana i dołożyły starań, aby nowe prawo robotnicze przedstawić społeczeństwu, jako zamach na wolność zrzeszania się. Niezależnie jednak od natężenia propagandy, społeczeństwo amerykańskie przyjęło nowe prawo robotnicze, jako hamulec dla rozrośniętych ambicji przywódców unij robotniczych. Do przyjęcia prawa robotniczego przyczyniło się i to, że zawiera ono ważne przepisy, ograniczające możliwość wkradania się komunistów do władz kierowniczych związków zawodowych.

Wysiłki Republikanów, zmierzające do obniżenia podatków związane są ściśle z podstawami światopoglądu politycznego i gospodarczego Partji Republikańskiej, dążącej do ograniczenia zwiększonej w czasie prezydentury Roosevelta władzy państwa, a właściwie rządu, nad jednostką, jej interesami i jej sytuacją gospodarczą.

Szybkie zniesienie reglamentacji wojennej, przywrócenie wolnej gry podaży i popytu na rynku wewnętrznym i pozostawienie rozgrywki o ceny konsumentowi i producentowi — to wszystko działania idące po tej samej linji, co próba obniżenia podatków i zredukowania ilości urzędników. Partji Republikańskiej chodzi o powrócenie do zasad liberalistycznej gospodarki, gdzie nie rząd, ale sprzedający i kupujący decyduje o rozmiarach inwestycji pieniężnych w produkcję, w handel, w ulepszenia warsztatów, w budowę domów czy fabryk i t.d.

Czy ustawodawstwo republikańskie w tym względzie okaże się zbawienne dla kraju, czy też rozluźnienie więzów kontrolnych spowoduje, lub przyspieszy powszechnie spodziewany kryzys gospodarczy? — na to dopiero przyszłość odpowie. Byłoby źle i trzebaby snuć przewidywania pesymistyczne, gdyby Republikanie w sposób nieumiarkowany poszli całkowicie i zdecydowanie w kierunku odwrotnym od "new deal'owskiej" reglamentacji. Na szczęście — tak się nie stało. Kierownictwu Partji Republikańskiej wystarczyło rozsądku na to, aby nie przecinać gwałtownie i jednocześnie wszystkich więzów kontroli państwowej nad gospodarką prywatną. Dzięki temu, pozostały ważne i poważne ograniczenia eksportu i importu pewnych artykułów przemysłowych i rolniczych, które nietylko pozwalają na regulowanie sytuacji na rynku prywatnym, ale również służą jako bardzo ważny oręż w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Przyznanie pożyczek dla Grecji i Turcji, uchwalenie kredytów na pomoc żywnościową dla wygłodniałych krajów Europy i Azji oraz ratyfikacja umowy o International Refugee Organization — dowodzą, że Partja Republikańska potrafiła zrozumieć konieczności, wynikające z przodującej roli Stanów Zjednoczonych w świecie i potrafiła przyjąć ważne zalecenia prezydenta Trumana i jego demokratycznej administracji, mimo iż w wielu wypadkach sprzeciwiały się one tradycyjnemu stanowisku konserwatywnego skrzydła Republikanów.

Ciemną plamą na jej akcji parlamentarnej jest jednak pozostawienie bez pozytywnego załatwienia palącej sprawy Displaced Persons, ale o tem pisze BIULETYN niniejszy oddzielnie.

Kryzys międzynarodowy zaostrza się.

Ostatnia, nieudana próba osiągnięcia porozumienia z Sowietami w dziedzinie uporządkowania spraw europejskich przez ustalenie losu Niemiec — nazywała się Konferencją Moskiewską. Była ona dla dyplomacji amerykańskiej kolejnym etapem pobierania nauki o tem, że pojęcie "współpraca" nie posiada wspólnego mianownika z pojęciem "Sowiety" — chyba, gdyby dodać "appeasement." Bez poddania się woli Stalina lub Politbiura moskiewskiego — współpraca z Sowietami nie istnieje.

Ale — dyplomacja amerykańska, wychowana w duchu Roosevelta, Hopkinsa, Stettiniusa, Byrnesa i Achesona o prawdzie tej nie wiedziała, albo — raczej — wiedzieć nie chciała. Klęska narad moskiewskich i prowadzone pod akompanjament propagandy sowieckiej, przewyższającej Goebbelsa w napięciu nienawiści do Ameryki, do Wielkiej Brytanji i nawet do Francji, gorączkowe przygotowania do napadu na Grecję i Turcję — były jednak dość mocną lekcją dla słabo pojętnych uczniów z Departamentu Stanu.

Odroczenie Konferencji Moskiewskiej na sześć miesięcy z zapowiedzią zebrania się nowej — w Paryżu, w listopadzie — dały Rosji Sowieckiej nowych sześć miesięcy na utwierdzanie jej wpływów w Europie i podjęcie silniejszej bardziej zdecydowanej próby rozciągnięcia ich dalej na zachód.

Po raz pierwszy jednak w historji stosunków amerykańsko-sowieckich te sześć miesięcy dały również Stanom Zjednoczonym czas do skrystalizowania własnych poglądów na stan stosunków amerykańsko-sowieckich i na istotę celów sowieckich. Rząd amerykański począł rozumieć to, co społeczeństwo i Kongres rozumiały już dawno, a mianowicie, że Rosja Sowiecka nie jest PARTNEREM Ameryki, ale jej RYWALEM, PRZECIWNIKIEM, OPONENTEM.

Zrozumiawszy ten fakt, oczywisty dla wielu już od bardzo dawna, ale niedostrzegany przez wiele lat i miesięcy w najzaciszniejszych gabinetach Waszyngtonu — rząd amerykański zaczął powoli gotować się do zajęcia stanowiska wobec nowo-odkrytej — przez siebie tylko — sytuacji.

"Doktryna Trumana," wyrażona w postaci pomocy dla Grecji i Turcji miała na celu sypanie szańców, budowanie okopów na pograniczu imperjum sowieckiego dla przeciwstawienia się jego dalszemu przelewaniu się przez granice satrapji moskiewskiej. Szybko jednak okazało się, że to nie wystarczy. Rosja Sowiecka powiększa swe imperjum nie tylko drogą wysyłania band zbrojnych poprzez granice sąsiadów — ale również drogą osadzania w ich stolicach ludzi takich, jak Tito, Bierut, Groza, Dimitrow i t.d. Nikt nie zaprzecza już w Waszyngtonie, że ta lista "Gauleiterów" powiększyć się może jutro, albo za tydzień o nazwisko Thorez'a we Francji, Togliatti'ego we Włoszech, że Sowiety pragnęłyby widzieć kiedyś Zilliacus'a w Londynie — a kto wie, czy i nie Gerhardta Eislera w Waszyngtonie (przy którym Henry A. Wallace odegrałby rolę Stanisława Mikołajczyka).

"Doktryna Trumana" — nawet w jej wojskowem rozwinięciu — może odegrać najwyżej rolę korka w pękającej tamie. Powstrzymując — może — umundurowane i nieumundurowane, ale zawsze czerwoną gwiazdą ozdobione postacie najeźdźców na kraje bałkańskie i Bliskiego Wschodu — nie może jednak "Doktryna Trumana" powstrzymać marszu pęczniejącej butą i bezczelnością "piątej kolumny" komunistycznej, wspomaganej przez oportunistów, zdrajców lub poprostu głupców, na których urodzaj uskarżać się żaden dotąd kraj świata nie miał powodu.

Trzeba było zastosować zabieg głębiej sięgający. Trzeba było naprzeciw pękającej tamy europejskiej, postawić tamę nową, silniejszą i grubszą, od tej którą podjęto się budować w Grecji, czy w Turcji. Tak urodził się "Plan Marshalla". Miał on na celu postawienie Europy na nogi i podbicie w ten sposób stołka ideologji czerwonego faszyzmu tuczącej się na nędzy narodów europejskich.

* * *

Zwołanie Konferencji w Paryżu było pierwszą poważną próbą skłonienia Moskwy do podniesienia żelaznej kur-

tyny i zwolnienia państw środkowej i wschodniej Europy ze stosunku wasalnego. Była to próba wezwania Sowietów do zaprzestania polityki kolonjalnej w Europie. Była to pośrednio propozycja amerykańska o formach dyplomatycznych i pokojowych — skierowana do Moskwy i zapraszająca ją do zaprzestania eksploatacji jej przymierzonych satelitów i do umożliwienia krajom środkowej i wschodniej Europy współpracę z Europą zachodnią i korzystania wraz z nią z pomocy Ameryki przy odbudowie europejskiego kontynentu.

Jak wiadomo Mołotow nie tylko nie zgodził się na przyjęcie udziału w Konferencji ale uniemożliwił państwom będącym w orbicie sowieckiej sfery wpływów współpracę z zachodniemi krajami Europy i z Ameryką. Tak więc plan czy też próba planu Marshalla skończyła się stanowczym niepowodzeniem. Na propozycję amerykańską i na Konferencję paryską, Moskwa odpowiedziała nowemi faktami dokonanemi. W praktyce nastąpiło jeszcze szczelniejsze zapuszczenie żelaznej kurtyny i jeszcze mocniejsze postawienie moskiewskiego buta na Polsce i innych Krajach umęczonej przez bolszewików części Europy. Moskwa niewątpliwie wciąż traktuje Stany Zjednoczone na podstawie swych doświadczeń wyniesionych z Jałty i sukcesów łatwo tam uzyskanych, uważając wciąż jeszcze, że Ameryka nie zdecyduje się na żadne stanowcze kroki, aby przekreślić zbrodnie dokonane w Jałcie.

Może wreszcie cyniczna naiwność Moskwy, która w stosunku do planu Marshalla doszła do najwyższych granic brutalności, przekona dzisiaj wciąż pragnących się łudzić ślepców politycznych z Departamentu Stanu, że Moskwa nigdy nie była i nie miała być partnerem Ameryki — była natomiast, jest i będzie aż do ostatecznych rozstrzygnięć największym przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych.

ZAMKNĄĆ CZY OTWORZYĆ BRAMY DLA "DP"S?

OD DNIA 4-GO czerwca r.b. aż po dzień zakończenia sesji Kongresu toczyła się przed grupą sześciu członków Izby Reprezentantów, stanowiących Pod-Komitet Imigracji i Naturalizacji, walka słowna o dopuszczenie 400,000 t.zw. "Displaced Persons" z Europy, głównie z Niemiec. W ciągu ponad dziesięciu długich posiedzeń wypowiedziano setki tysięcy słów za i przeciw otwarciu bram Stanów Zjednoczonych dla najnieszczęśliwszych ofiar wojny: — wyzutych z ojczyzny i własności, pozbawionych domostw i nadziei, żyjących w nędzy i terrorze w obozach, za drutami, często od siedmiu lat.

Przedmiotem rozważań Pod-Komitetu Izby jest formalnie projekt ustawy zgłoszony przez kongresmana William G. Strattona ze stanu Illinois, Republikanina, weterana ostatniej wojny. Ale — od pierwszej chwili projekt jego natrafił na najsilniejszy sprzeciw właśnie ze strony wielkich organizacji weterańskich, jak Legja Amerykańska i Związek Weteranów Wojen Zagranicznych, liczących w swych szeregach łącznie ponad 6 miljonów członków. Do tej opozycji przyłączyły się mniejsze organizacje konserwatywne, a na terenie Kongresu przeciwko projektowi kongresmana Strattona połączyli swe siły Demokraci ze stanów Południowych i Republikanie ze Środkowego Zachodu, pomimo, iż kongresman Stratton reprezentuje właśnie jeden ze stanów tego regjonu. Przywódcą opozycji przeciwko dopuszczeniu imigrantów europejskich jest kongresman Gossett, Demokrata ze stanu Texas, który już w roku ubiegłym podjął — nieudaną zresztą — próbę obcięcia istniejących kwot imigracyjnych o połowę i który nie ustaje w staraniach o wstrzymanie wszelkiej imigracji do Stanów Zjednoczonych przynajmniej na najbliższych lat dziesięć.

Zwolennicy przeprowadzenia przez kongres projektu ustawy kongresmana Strattona — ze swej strony — zmobilizowali również poważne siły, ale stało się tak, że zwolennicy otwarcia drzwi Ameryki dla "Displaced Persons" posiadają o wiele więcej zwolenników **poza** Kongresem, aniżeli **wewnątrz** Izby i Senatu, czyli tam gdzie losy ustawy Strattona istotnie się rozstrzygną.

W pierwszej rundzie rozgrywki o dopuszczenie Displaced Persons zwycięstwo przypadło w udziale jej **przeciwnikom.** Zwycięstwo to polega na tem, że pomimo starań **ustawa nie wyszła z Pod-Komitetu Izby** i nie weszła nawet pod obrady Komitetu Prawniczego, który musi ją przedstawić Izbie. W ten sposób, pomimo, iż projekt kongresmana Strattona nie został "ubity" formalnie, uzyskała opozycja przynajmniej odroczenie jego rozpatrywania na pół roku, do następnej sesji Kongresu, która rozpocznie się dopiero w styczniu 1948 roku. Oznacza to dla nieszczęśliwych Displaced Persons spędzenie conajmniej jednej jeszcze zimy za drutami obozów i pod dalszą presją w kierunku repatriacji, czyli powrotu do ich zniszczonych, nieistniejących siedzib pod władzę znienawidzonych rządów komunistycznych.

Ścierające się w Pod-Komitecie Izby i na szerokiem forum opinji publicznej amerykańskiej argumenty za i przeciw dopuszczeniu Displaced Persons, zakreśliły niezmiernie szerokie rozmiary. Organizacje religijne wszystkich bez wyjątku wyznań, liczne organizacje społeczne, rolnicze, wybitne jednostki, a przede wszystkiem rząd amerykański przez usta Prezydenta Trumana i najwyższych urzędników jego gabinetu, wypowiedziały się **za dopuszczeniem Displaced Persons** nie tylko jako wypełnieniem moralnego obowiązku Stanów Zjednoczonych, za których współwiną znalazły się ich kraje w obrębie imperjum sowieckiego, ale również jako przyczynieniem się do pozyskania dla ekonomji amerykańskiej kilkuset tysięcy potrzebnych jej robotników rolnych, pielęgniarek szpitalnych, krawców i szwaczek, ludzi nadających się do wykonywania zawodu służby domowej i t.d.

Liczni reprezentanci odpowiedzialnych organizacji społecznych oraz delegaci naczelnych władz obu wielkich związków zawodowych — Amerykańskiej Federacji Pracy i C.I.O. w zdecydowany sposób **odrzucili** twierdzenia opozycji jakoby dopuszczenie 400,000 uchodźców w ciągu czterech lat, po 100 tysięcy rocznie, mogło odbić się niekorzystnie na amerykańskim rynku pracy. Podnosząc, iż w tej chwili w Stanach Zjednoczonych pracuje zarobkowo ponad 60,000,000 ludzi — eksperci gospodarczy oraz pod-sekretarz Departamentu Pracy z całą stanowczością

odrzucili argument organizacji weterańskich, zapowiadający wzrost "konkurencji" na rynku pracy w razie zjawienia się tak nawet, stosunkowo znikomo małej liczby nowych rąk do pracy. Jeżeli zważyć, że wśród Displaced Persons ponad 60% to kobiety i dzieci — argumenty opozycji weterańskiej istotnie bardzo słabo trzymają się na nogach.

Drugi argument przeciwko dopuszczeniu Displaced Persons, to obawa przed niemożliwością znalezienia dla nich pomieszczeń wobec braku nowych domów. I z tym argumentem rozprawili się zwolennicy projektu ustawy kongresmana Strattona, podnosząc, że zastój w przemyśle budowlanym wynika głównie z niemożliwości znalezienia rąk do pracy. Nowi przybysze przyniliby się więc raczej do rozwiązania tego problemu, aniżeli do skomplikowania go.

Jeden z wysuwanych wielokrotnie argumentów przeciwko otwarciu, lub choćby uchyleniu tylko drzwi Ameryki dla Displaced Persons — brzmiał poprostu komicznie. Korzystając z coraz powszechniejszej nienawiści społeczeństwa amerykańskiego do komunistów, organizacje i osoby pragnące "ubić" cały pomysł powiększenia imigracji do Stanów Zjednoczonych wysunęły argument, głosząc, że **Displaced Persons — to w większości komuniści.** Absurdalność tego argumentu prędko została wykazana przez wskazanie, że Displaced Persons nie wracają do swych krajów pochodzenia i wolą beznadziejny żywot w obozach właśnie dla tego, że nie chcą powracać pod władzę komunistów, natomiast rządy komunistyczne, jak **"polski" naprzykład, przez usta Józefa Winiewicza najusilniej domagał się przymusowego repatrjowania uchodźców celem zasilenia siłą roboczą sowieckich obozów pracy na Syberji.**

O ile jednak wymianę argumentów można uważać za zakończoną — o tyle decyzja Kongresu nadal pozostaje w zawieszeniu — co jak wspomnieliśmy — już samo przez się równa się nowej tragedji zawiedzionych nadziei dla setek tysięcy Displaced Persons.

Z polskiego punktu widzenia przyjęcia przez Kongres projektu kongresmana Strattona **nie byłoby najlepszem rozwiązaniem.** Sposób zredagowania przezeń określenia "Displaced Person," jako osoby "przebywającej w **Niemczech, Austrji** lub we Włoszech i nie mogącej powrócić do swego kraju pochodzenia w obawie przed prześladowaniami religijnymi, politycznymi lub rasowymi" — **wyłącza wiele kategorji Polaków,** a mianowicie: — b. żołnierzy przebywających w Anglji, ich rodziny i osoby cywilne oraz ogromne grupy żołnierzy i cywilnych, przebywające na Bliskim Wschodzie, w Indjach i w Afryce.

Z tego powodu warto zwrócić uwagę na istnienie w Kongresu kilku projektów bezwątpienia **lepszych** od tego, który przedłożył kongresman Stratton. Dobrze się stało, że Pod-Komitetowi Izby zwrócono uwagę na istnienie takich projektów, gdyż można uważać za rzecz pewną, iż rozpatrując projekt Strattona formalnie, Pod-Komitet Izby nie ograniczy się do jego sformułowań, ale — gdyby naprawdę pragnął przyczynić się do rozwiązania problemu — połączy kilka istniejących projektów w jeden.

Rozpatrując istniejące projekty imigracyjny z polskiego punktu widzenia, należy zwrócić uwagę na istnienie następujących, najważniejszych:

1. zasadniczy projekt kongresmana Strattona — jak wskazaliśmy nie najlepszy dla Polaków;

2. projekty dopuszczenia **żołnierzy armji polskiej,** zgłoszone przez kongresmana Clason, Rep. z Massachusetts i przez kongresmana MacKinnon, Rep. z Minnesoty;

3. projekt dopuszczenia **sierot wojennych,** zgłoszony przez kongresmana Javit's, Rep. z New Yorku;

4. projekt bezwątpienia najważniejszy, zgłoszony w Senacie przez senatora Fergusona, Rep. z Michigan i ośmiu innych senatorów, przewidujący dopuszczenie nieograniczonej chwilowo liczby Displaced Persons **niezależnie od tego gdzie się w tej chwili znajdują;** ten projekt, wniesiony w identycznej formie przez kongresmana Clason'a w Izbie, jest niewątpliwie projektem **najbardziej godnym uchwalenia.**

Ale — kiedy?....

W związku z przypadającą w przyszłym miesiącu, dnia 3 sierpnia pierwszą rocznicą śmierci Ignacego Matuszewskiego, którego Biuletyn był ukochanym dziełem, zamieszczamy artykuł Jana Lechonia, poświęcony pamięci Wielkiego Polaka.

W sobotę, dnia 2 sierpnia odprawione zostanie w kościele Św. Stanisława w New Yorku nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

W następnym numerze Biuletynu ukaże się obszerny artykuł, omawiający zasługi Matuszewskiego z okresu Jego działalności wśród Polonji Amerykańskiej.



Ignacy Matuszewski 1891 — 1946

JAN LECHOŃ

Mochnacki Naszej Emigracji

PIERWSZY okres naszej emigracji rozpoczęty odbudowaniem Rządu Polskiego i odtworzeniem Polskiego Wojska we Francji zakończył się na skutek Jałty, kiedy Rządowi temu odebraną została możność działania a broń wojsku.

W ramach tego okresu zamknęły się zasługi i winy, które stanowią historję i mogą być sądzone jak historja, pod kątem nie tylko wartości ludzi, kierujących naówczas Rządem i Wojskiem, ale również pod kątem warunków ich działania, bez porównania pomyślniejszych, niż nasze dzisiejsze.

Na tle tych historycznych już dziś wypadków wyodrębnia się i coraz jaśniej świeci zasługa wyjątkowa, coraz większemi konturami rysuje się postać niezwykła, urastają myśl, czyn i poświęcenie wielkiej jednostki, która temi co Rząd bogatemi środkami działania nie rozporządzając, zdołała przecież dokonać trudu olbrzymiego, śmiało mogącego się równać ze zbiorowym i na najlepszych warunkach wspartym wysiłkiem.

Ignacy Matuszewski działał z nieliczną garstką przyjaciół i równolegle do paru samotników, w tym samym duchu, w którym iść były powinny starania Polskiego Rządu, celem jego było to, co Rząd Polski za cel swój ogłaszał; wiadome jest jednak i w imię prawdy historycznej musi być

wiadome nazawsze, że, patrząc jaśniej i dalej niż większość ówczesnych oficjalnych przywódców polskich, nie tylko nie był on przez Rząd Polski wspierany, ale przez dłuższy czas zwalczany zaciekle, nieraz zwalczany niegodnie.

W tem, co go od owych przywódców różniło, w poglądzie na stosunek nasz do Aljantów, do Rosji, w ocenie różnych postaci i kierunków emigracyjnej polityki, wiemy to dzisiaj, nie Matuszewski się mylił i to on właśnie miał tragiczną, z proroczą jasnością widzianą i z brutalną odwagą wypowiadaną rację.

Na jego pismach przyszłość uczyć się będzie czego nie należało robić, czemu nie należało ufać i co i jak powinni byli Polacy na emigracji czynić, aby zapobiec nieszczęściom, które Polskę dotknęły, albo rozmiar ich umniejszyć, albo zawczasu do nich się przygotować.

Oczywiście, że emigracja powrześniowa miała wśród polityków i wojskowych ludzi najpiękniejszych intencji, nawet ludzi niezwykłych, nie mówiąc już o bohaterstwie i czystym patrjotyźmie szarych żołnierzy.

Ale sięgając do historycznych porównań, wiemy, e rewolucja Listopadowa szczyciła się przecież imionami Czartoryskiego i Lelewela, że Chłopicki był wielkim żołnierzem, świetnym dowódcą — Bem, wielkim strategiem — Prądzyński.

I wiemy zarazem dzisiaj, że jeden tylko człowiek, odpychany wtedy od władzy, niesłuchany i nienawidzony przez tych, co władzę trzymali w ręku wiedział naprawdę jak należało prowadzić rewolucję, jak wygrać wojnę. Kanclerski rozum Czartoryskiego, idealizm Lelewela, żołnierska odwaga generałów błądziły poomacku tam, gdzie ów młodzieniec widział nieomylnie drogi działania i zwycięstwa. Oddawna też wiemy, że gdyby w 31 roku słuchano Mochnackiego, wojna polsko-rosyjska mogła była być wygrana.

Ignacy Matuszewski był Mochnackim emigracji powrześniowej.

Jak Mochnacki cierpiał straszliwie, wiedząc napewno, że on ma rację, że on wie co robić należy i, widząc jak rady jego były lekceważone, podejrzewane i zniesławiane najczystsze jego zamiary. Jak Mochnacki pisał on pod rytm wzburzonego i zrozpaczonego narodową klęską serca aż do ostatniego tego serca uderzenia, uderzenia dla Polski, dla Polaków.

Historja sprawiedliwie wymieni kiedyś piękne intencje, trudy i wysiłki myśli tych wszystkich, którzy w owym upłynionym okresie naszej emigracji pracowali dla dobra oddalonej Ojczyzny, dla Jej niepodległości, którzy starali się ulżyć strasznemu losowi rodaków. Być może znajdzie ona wśród nich myśli na miarę Czartoryskiego, czy Lelewela, ale znajdzie też napewno ileż ich wahań, zaślepień i słabości.

I jesteśmy tego pewni postawi ona Matuszewskiego osobno, tak jak osobno postawiła Mochnackiego. Z jego samotnych walk uczyni przykład najtrudniejszego w Polsce bohaterstwa — odwagi myśli, z jego pism uczyni naukę jak patrzeć jasno, daleko, jak nie poddawać się ani złudzeniom fantazji, ani podszeptom własnej wygody, ani kuszeniom obcych.

Ale już dzisiaj i właśnie dzisiaj Matuszewski może i powinien być przykładem i sztandarem. To, co on uczynił — uczynił bowiem poza wygodnemi drogami, któremi iść mogli oficjalni przywódcy emigracji; w czasie honorów, aeroplanów i subwencji Matuszewski działał już jak wygnaniec, zostawiony samemu sobie, działał, że tego patetycznego słowa użyjemy — jako pielgrzym wolności.

Jego dzieło, wciąż i na zawsze żywe dowiodło, że nie wygodni podróżnicy wolności, ale on, pielgrzym miał rację.

I dlatego to dzieło powinno być drogowskazem dla nas wszystkich, którzy jesteśmy już tylko pielgrzymami, powinno nas uczyć co może uczynić pielgrzym, co można zdziałać samą myślą, samem poświęceniem, samą miłością.

FAKTY I DOKUMENTY

ODEZWA KOMITETU NARODOWEGO

W okresie styczniowych wyborów w Polsce Komitet Narodowy wydał następującą odezwę:

JAŁTA
A
WYBORY W POLSCE

W Jałcie, dnia 11 lutego 1945 roku ROOSEVELT, CHURCHILL i STALIN podpisali akt 5go ROZBIORU POLSKI i oddali połowę terytorjum Polski Sowietom.

Aktem tym:

A. Przekreślili niepodległość Państwa Polskiego i pozbawili Naród Polski wolności.
B. Uzurpowali sobie suwerenne prawa Narodu Polskiego, powierzając pp. Harrimanowi, Kerr'owi i Mołotowi powołanie "rządu tymczasowego" z pominięciem legalnych władz polskich i woli Narodu.
C. Wzamian za to wszystko, — pogwałconemu sojusznikowi Polsce rzucili na przyszłość złudę wolnych wyborów.

WYBORY TE ODBYŁY SIĘ 19 STYCZNIA 1947 R.

Nikt niema złudzeń, że są one zaprzeczeniem tego, co świat demokratyczny rozumie, jako wolne wybory.

Złudzeń tych nie mają nawet angielscy i amerykańscy sygnatarjusze układów w Jałcie.

Z tych układów wynika, że Churchill i Roosevelt, złożywszy swe podpisy na dokumencie, odbierającym Narodowi Polskiemu wolność stanowienia o sobie, wzięli odpowiedzialność za wszystko, co w okupowanej Polsce dzieje się obecnie na skutek Jałty.

Wzmianka o obowiązku "wolnych, nieskrępowanych i tajnych wyborów" stanowiła dekorację, mającą upiększyć ten ponury dokument imperjalizmu sowieckiego oraz zdrady sojuszników Polski.

Zgoda Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji na pogwałcenie wolności Polski, z góry skazywała Naród Polski na takie wybory, jakie na rozkaz Sowietów odbyły się 19go stycznia.

Wybory w Polsce są tedy konsekwencją Jałty.

Dziś Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja protestują przeciwko zbrodniczym następstwom jałtańskim w imię Jałty a nie w imię Karty Atlantyckiej i Czterech Wolności.

W tem tkwi tragizm ich protestów z góry skazanych na niepowodzenie.

WOLNE WYBORY MOGĄ SIĘ ODBYĆ TYLKO W WOLNYM KRAJU.

Rząd agentów moskiewskich w Warszawie, nie czekając na wynik wyborów i wyrażoną wolę Narodu Polskiego, w ciągu dwu lat istnienia układu jałtańskiego:

1. Obalił dotychczasowy ustrój Polski,
2. Narzucił obcą Polsce ideologję komunistyczną,
3. Wprowadził rządy tajnej policji,
4. Uczynił z terroru, morderstwa, więzienia i deportacji narzędzie walki politycznej,
5. Zniszczył wolność słowa, zgromadzeń i prasy.

Dopiero po tych kolejnych aktach gwałtu — przeprowadził "WOLNE WYBORY."

Rządy Anglji i Stanów Zjednoczonych, w celu wykonania zmowy, zawartej ze Stalinem w Jałcie, zalecili Mikołajczykowi:

1. Zdradzić Prezydenta Rzeczypospolitej i Rząd Konstytucyjny Polski w Londynie,
3. Uznać rozbiór Polski,
2. Wejść do rządu agentów sowieckich w Warszawie,
4. Oszukiwać Polskę złudą przygotowania wolnych wyborów,
5. Bałamucić świat, że po Jałcie wolne wybory w Polsce są wogóle możliwe.

Mikołajczyk wszystkie te zalecenia wykonał. Ponosi on odpowiedzialność za to, że Polska płaci za swą wiarę w "WOLNE WYBORY" dzisiaj pod okupacją Sowiecką, nowemi krwawemi ofiarami, które są przedłużeniem męczeństwa z czasów okupacji niemieckiej.

OTO SĄ NASTĘPSTWA JAŁTY.

Walka z Jałtą i jej konsekwencjami była od tragicznego dnia 11 lutego 1945 roku podstawowym stanowiskiem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

Organizacja nasza zajęła to stanowisko w trosce o losy Polski i o bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych.

Póki nielegalny układ jałtański nie będzie anulowany, tak długo nie będą przywrócone: wolność Polski, jej prawowity Rząd i utracone ziemie.

Póki bezprawny układ w Jałcie będzie uznawany lub tolerowany przez Stany Zjednoczone, tak długo nasze interesy w Europie i w Azji a także bezpieczeństwo w świecie nie będzie zapewnione.

NIE UZNAJEMY JAŁTY

NIE UZNAJEMY ZBRODNICZYCH WYBORÓW W POLSCE.

Henryk Kogut, Prezes Komitetu Narodowego A.P.P.
Eleonora Szczawińska, Sekretarz Zarządu Głównego

STANOWISKO KOMITETU NARODOWEGO AMERYKANÓW P. P. WOBEC T. ZW. „DOKTRYNY TRUMANA"

Po mowie Prezydenta Trumana z dn. 12 marca KNAPP wysłał następującą depeszę:

The Honorable Harry S. Truman
President of the United States

White House,
Washington, D. C.

The National Committee of Americans of Polish Descent, Inc. (member of Polish American Congress) has the honor to submit to you, Mr. President, the following declaration:

We have been deeply moved at hearing your voice raised to protect Greece and Turkey.

These countries although not directly in the so-called Soviet sphere, two years after the end of the war face ruins and the attacks of communism.

It was high time to call a halt to the advance throughout the world of Soviet-directed communist aggression. That action, of course, must be accompanied by a determined struggle with communism in the United States.

We stand ready to make every sacrifice in defense of the security of America and its ideals and for the freedom of peoples in danger of totalitarian attacks.

We stand ready to devote all the strength and means necessary to assure the independence of Greece, according to your wishes. We, Americans of Polish descent, feel the rightness of your summons all the more keenly, since we have before our eyes the fate of Poland, to which country the democratic world owes so much but whose rights it defends less vigorously than it does the rights even of those who yesterday were its enemies.

We believe, Mr. President, that you have opened a new chapter in history, thus wiping out the mistakes of Yalta, which turned our victory into defeat and changed distinction of our leadership into the disgrace of capitulation.

Only through a rebirth of the spirit of America will freedom be returned to the nations of Europe, among them Poland, the land of our fathers, the greatest sufferer of all under totalitarian servitude.

Prezydent Stanów Zjednoczonych
Harry S. Truman
Biały Dom,
Washington, D. C.

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia (członek Kongresu Polonji Amerykańskiej) ma zaszczyt złożyć Panu, Panie Prezydencie, następujące oświadczenie:

Ze wzruszeniem słuchaliśmy Pańskiego głosu, podniesionego w obronie Grecji i Turcji.

Jakkolwiek kraje te znajdują się poza kręgiem żelaznej kurtyny t.zw. sowieckiej sfery wpływów — mimo to w dwa lata po wojnie stają w obliczu ruiny i zamachów komunistycznych.

Był już najwyższy czas, Panie Prezydencie, aby zatrzymać postępy kierowanej przez Sowiety, agresji komunistycznej na świecie. Tej akcji musi oczywiście towarzyszyć zdecydowana walka z komunizmem w Stanach Zjednoczonych.

Jesteśmy gotowi do największych ofiar w obronie bezpieczeństwa Ameryki, Jej ideałów i wolności ludów, zagrożonych przez totalitarne zamachy.

Gotowi jesteśmy poświęcić wszystkie siły i środki, potrzebne dla zapewnienia wolności Grecji i Turcji, jak tego sobie Pan życzy, Panie Prezydencie.

My, Amerykanie polskiego pochodzenia tem żywiej odczuwamy słuszność Pańskiego wezwania, że mamy przed oczami los Polski, której świat demokratyczny tyle jest winien, a której praw broni słabiej nawet, niż praw wczorajszych swoich wrogów.

Wierzymy, że otwiera Pan, Panie Prezydencie, nowy rozdział historji, przekreślający błędy Jałty, która zwycięstwo nasze zamieniła na porażkę, a wzniosłość naszego przywództwa na hańbę kapitulacji.

Jedynie przez odrodzenie wielkości ducha Ameryki przywrócona być może wolność narodom Europy i — najbardziej umęczonemu w totalitarnej niewoli krajowi Ojców naszych — Polsce.

Henry Kogut — President, Detroit, Mich.

Walter Cytacki, Vice-President, Detroit, Mich.
Stephen Łodzieski — Vice-President, Lakewood, Ohio
Matthew Kowalski — Vice-President, Springfield, Mass.
Leon Kozłowski — Vice-President, Union City, N. J.
Albin S. Bielawski — Treasurer, Trenton, N. J.
Eleonora Szczawińska — Secretary, New York City, N.Y.

DIRECTORS:

William Cepek, Providence, R. I., Władysław Chybowski, New York, N. Y., Jan Dodatko, Detroit, Mich., Jadwiga Gniazdowska, Niagara Falls, N. Y., Frank Gregorek, Baltimore, Md., Eugene Jaworek, New Bedford, Mass., Kazimierz Kałucki, New York, N. Y., Lucjan A. Kupferwasser, Chicago, Ill., Sigismund Łopacki, Niagara Falls, N. Y., Edmund F. Lorentz, Rochester, N. Y., Teodor Nowicki, Philadelphia, Pa., Sophie Schoen, Buffalo, N. Y., Stanisław Śmietana, New Bedford, Mass., S. Frank Urbaniak, Trenton, N. J., Jan Wolwowicz, Jersey City, N. J.

AUDITING COMMITTEE:

Lucjan Nowiński, Bayonne, N. J., Agnes Trawińska, Baltimore, Md., Kazimierz Karczewski, Jersey City, N. J.

DEKLARACJA KONGRESU POLONJI W SPRAWIE GRANIC ZACHODNICH POLSKI —

Zarząd Wykonawczy Kongresu Polonji przyjął na zebraniu w dniu 13 kwietnia 1947 roku następującą deklarację:

Na konferencji w Moskwie, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, gen. Marshall zażądał w imieniu Stanów Zjednoczonych rewizji zachodnich granic Polski.

Żądanie swoje p. Marshall umotywował uchwałą przyjętą w Poczdamie, na mocy której przyznane Polsce obszary mają być tylko przejściowo pod administracją Polski aż do ostatecznego zatwierdzenia ich przez konferencję pokojową.

Argument to techniczny, wynikający z interpretacji słów, czy ostateczna decyzja konferencji pokojowej ma być tylko **formalnym zatwierdzeniem** uchwał poczdamskich, czy też szczegółową rewizją samej treści umowy.

ARGUMENTY DELEGACJI AMERYKAŃSKIEJ

Ważniejsze atoli są argumenty, wysunięte jako zasady jakimi delegacja amerykańska się kieruje. W streszczeniu brzmią one jak następuje:

1) Polska powinna otrzymać pewne obszary 'niemieckie,' jako odszkodowanie za ziemie zabrane przez Sowiety na wschodzie.

2) Niemcy przed wojną jedną piątą żywności otrzymywały z obszarów zajętych obecnie przez Polskę.

3) Zgęszczenie ludności w Niemczech i oddanie tych obszarów Polsce może być przyczyną wybujałego nacjonalizmu w Niemczech i ewentualnych konfliktów z Polską — gdyż brak przestrzeni spowoduje niebezpieczną atmosferę w Niemczech.

4) Obszary zawierające surowce, przede wszystkim kopalnie węgla i stalownie na Śląsku, należy przyznać Polsce, ale pod warunkiem, że produkcja tych obszarów służyć będzie ekonomji całej Europy, włączając Polskę.

5) Delegacja amerykańska wobec tego proponuje rewizję granic zachodnich **na rzecz Niemiec** — ewentualny zwrot obszarów rolnych i dokonanie tego przez specjalną komisję.

SZKODLIWE I NIEFORTUNNE WYSTĄPIENIE

Kongres Polonji Amerykańskiej uważa wystąpienie delegacji Stanów Zjednoczonych za politycznie niefortunne, dla pokoju świata szkodliwe, dla pozycji Stanów Zjednoczonych destruktywne, w zasadzie i założeniu niesprawiedliwe, nie dające się urzeczywistnić, nielogiczne i nierealne.

Wystąpienie Marshalla jest niefortunne, bo wykazuje jawnie, iż Stany Zjednoczone więcej się interesują przyszłością i losem wroga, aniżeli losem i przyszłością najwierniejszego i najbardziej poszkodowanego sojusznika.

Projekt jest szkodliwy dla pokoju świata, bo wzmacnia wpływy rosyjskie w Polsce i innym narodom odbiera nadzieję konsekwentnej i wytrwałej obrony ich interesów przez Stany Zjednoczone.

WADLIWE, NIEMORALNE ZAŁOŻENIE

Samo założenie, że ziemie odzyskane należą się Polsce tylko tytułem odszkodowania za ziemie zagrabione przez Rosję jest wadliwe; jest pozatem niemoralne, gdyż uznaje prawo Rosji do grabienia i prawo delegacji do wyznaczania odszkodowania za uznany rabunek.

Argumenty, że Niemcy z ziem odzyskanych przez Polskę, otrzymali jedną piątą żywności i, że zgęszczenie ludności niemieckiej spowoduje konflikt — nie wytrzymuje krytyki. Gdy Niemcy były w posiadaniu tych ziem, podczas pierwszej i drugiej wojny światowej, słyszeliśmy nieraz, e potrzebny im jest 'Lebensraum.' **Nie robi różnicy, ile obszaru mają — Niemcy zawsze będą szukały 'Lebensraumu' i zawsze będą potencjonalnym rabusiem.**

Wysuwanie obaw przed agresywnym nacjonalizmem niemieckim dla nastraszenia Polski i delegatów innych krajów jest **wyraźną kapitulacją** i stwierdzeniem bezsilności, bo oznacza przekonanie, że wszystkie narody razem nie potrafią w przyszłości zagwarantować pokoju krajom sąsiadującym z Niemcami.

PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC CZY PRZYSZŁOŚĆ POLSKI?

Wyznaczenie granic Polski pod znakiem ekonomji reszty Europy jest również założeniem teoretycznym, stosowanym wyłącznie wobec Polski. Założenie takie, jakkolwiek **słuszne w teorji**, traci swoje znaczenie dlatego, że odnosi się **wyłącznie do Polski**, a nie do innych krajów.

Gen. Marshall twierdzi, że przy wykreślaniu granic myślą przewodnią ma być dobro społeczeństw całej Europy, ale, jak z wywodów wynika — dba on raczej o przyszłość Niemiec i nadal hołduje przekonaniom, iż naród niemiecki musi być potężny. Czas skończyć z koncepcją, że Niemcy **muszą pozostać** tym, czym były! Czas mieć odwagę powiedzieć wyraźnie, że Niemcy jako państwo, mają się stać trzeciorzędnym państwem, a naród niemiecki, który sprawił tyle nieszczęść światu całemu, nie zasługuje na względy!......

NIE ZEMSTA, ALE WYROK DZIEJOWY

Nikomu nie zależy i nie powinno zależeć na tym, aby potencjał niemiecki został zachowany! To nie kwestja zemsty, ale konieczność dziejowa, wyrok dziejowy, którego wykonawcą, ma być cały świat cywilizowany!

Nie wolno delegacji naszej ani na chwilę zapominać, czego dokonali Niemcy w tej wojnie, w poprzedniej wojnie, w wojnach przed rokiem 1914-ym!

Czekamy na dalszy przebieg konferencji, zaniepokojeni i rozczarowani tym, że nowy kurs naszej polityki zagranicznej, jaką zaczęliśmy stosować do Rosji — nie obejmuje także i Niemiec.

Za Kongres Polonji Amerykańskiej:

KAROL ROZMAREK, PREZES
JÓZEF L. KANIA, SKARBNIK
JAN A. STANEK, SEKRETARZ

Wiceprezesi:

HONORATA B. WOŁOWSKA
IGNACY NURKIEWICZ
HENRYK KOGUT
WŁADYSŁAW TOLPA
JÓZEF F. CZECHLEWSKI

Wielka Manifestacja KOMITETU NARODOWEGO AMERYKANÓW POLSKIEGO POCHODZENIA

W Dniu 30-go Maja 1947 Roku, Na Polance Sokolow w Somerville, N. J.

Poniżej podajemy sprawozdanie z prac przygotowawczych i z przebiegu tej największej manifestacji Polonji, która się odbyła w tym roku, skupiając 11,000 uczestników ze wszystkich środowisk Polonji znajdujących się we wschodnich stanach.

Po podjęciu przez Zarząd Główny Komitetu Narodowego inicjatywy urządzenia wielkiej manifestacji Polonji na Polance Sokołów, trzy Okręgi Komitetu Narodowego na wschodzie: 4-ty (New York), 5-ty (New Jersey) i 6-ty (Pennsylvania) utworzyły Komitet Organizacyjny, który wyłonił szereg podkomisji oraz zarząd w składzie następującym:

Albin S. Bielawski — przewodniczący, Leon Kozłowski — Wiceprzewodniczący, Lucjan Nowinski — Wiceprzewodniczący, Genowefa Kaminska — wiceprzewodnicząca, Józef Braulinski — kasjer, Teodor Nowicki — sekretarz oraz Władysław Chybowski, któremu powierzono redakcję Albumu-Pamiętnika Manifestacji i Eleonora Szczawinska, sekretarka generalna Komitetu Narodowego.

Komitet Organizacyjny rozpoczął swe prace w początkach lutego r. b. i do dnia uroczystości na Polance odbył pięć plenarnych posiedzeń. Zarząd Komitetu Organizacyjnego zbierał się co kilka dni w celu załatwienia spraw zleconych przez Komitet Organizacyjny.

Projekt programu Manifestacji na Polance przewidywał polową mszę św. w godzinach rannych i uroczystą akademję po południu.

Komitet Organizacyjny zaprosił szereg wybitnych osobistości i mówców oraz Generała Broni Kazimierza Sosnkowskiego, przebywającego w Kanadzie, jako gościa honorowego.

Ks. Biskup W. Griffin w Trenton, N. J., w którego diecezji znajduje się Polanka Sokołów w odpowiedzi na zaproszenie nadesłał na ręce przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, p. A. S. Bielawskiego, pismo treści następującej:

February 25, 1947

Mr. Albin S. Bielawski
510 Adeline Street
Trenton, New Jersey

My dear Mr. Bielawski:

I have received your letter of February 17th, and wish to assure you that permission is granted for the National Committee of Americans of Polish Descent to have a Field Mass on Friday, May 30th, at 11 A. M., at the Polish Falcon's Camp in Somerville, New Jersey.

I shall be pleased to preside at this Solemn Mass Coram Pontifice.

With every best wish, I remain

Sincerely yours,

William A. Griffin
Bishop of Trenton

Cała Polonja i jej oganizacje oraz polskie duchowieństwo udzieliły wydatnego poparcia Komitetowi Organizacyjnemu Manifestacji. Prezesi Wydziałów Stanowych Kongresu Polonji Amerykańskiej ze wschodnich stanów pp.: Fr. J. Wazeter z New Yorku, E. Koźmor z New Jersey, M. Matusz z poł. New Jersey, M. Dombrowski z Pennsylvanji i J. Jarosinski z Maryland wzięli osobiście udział w manifestacji i wezwali Polonję ze swoich terenów do jej poparcia.

Cenną pomoc okazali Sokoli, jako gospodarze Polanki, a w szczególności Okręg I-szy Sokolstwa Polskiego w Ameryce z prezesem I. G. Segetem na czele.

Oddziały i Okręgi oraz Zarząd Główny Ligi Morskiej z jej prezesem W. Witenbergiem poparły bardzo gorąco manifestację, ogłaszając w prasie apele do swych członków o wystąpienie na Manifestacji.

Kolebka Związku Narodowego Polskiego Grupa I-sza i Gmina I-sza z Philadelphji, oraz inne grupy i gminy związkowe nie pozostały w tyle i gremjalnie wzięły udział w Manifestacji.

Tak samo grupy Zjednoczenia Polsko Narodowego, Stowarzyszenia Synów Polskich, placówki Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej oraz Centrale polskich organizacji z całego szeregu miejscowości na wschodzie żywo poparły Manifestację.

Nie sposób wymienić licznych poszczególnych towarzystw, klubów politycznych, organizacji kulturalnych i domów narodowych, które w ten czy inny sposób przyczyniły się do powodzenia Manifestacji na Polance.

Młodzież bardzo wydatnie współpracowała przy organizacji Obchodu i na Polance w dniu Manifestacji. Szczególniej czynny udział brała młodzież ze Stowarzyszenia "Sarmatia" i "Robotniczej Kasy Pomocy" w New Yorku.

Wszystkie oddziały Komitetu Narodowego A.P.P. na wschodzie, a nawet niektóre dalej położone pracowały bardzo wydatnie na swoich terenach, informując Polonję o Manifestacji, zbierając ogłoszenia do Pamiętnika, wynajmując autobusy i pomagając w pracach Komitetowi Organizacyjnemu.

Komitet Organizacyjny uzyskał wydatną pomoc ze strony prasy polskiej na wschodzie, a przedewszystkiem dziennika "Nowy Świat", który przez okres paru tygodni zamieszczał stałe notatki i komunikaty o Obchodzie i którego redaktorzy pp: I. Morawski, K. Dąmbski, W. Borzęcki i inni pisali liczne artykuły o Manifestacji i sprawozdania z jej przebiegu.

PRZEBIEG MANIFESTACJI NARODOWEJ

Zgodnie z programem o godzinie 10:30 nastąpiła na Polance Sokołów zbiórka towarzystw i organizacji, formując pochód na miejsce uroczystości.

Na kilka minut przed 11-tą rano, ubrani w liturgiczne szaty Ks. Pułkownik F. Burant, księża Proboszczowie W. Tomaszewski, Fr. Zgliczynski i P. Wieczorek w asyście licznych kapłanów, poprzedzani przez kilkunastu ministrantów, udali się w procesji celem powitania i przyprowadzenia na miejsce nabożeństwa ks. Biskupa W. A. Griffin'a.

Nabożeństwo celebrował ks. Pułkownik F. Burant. Pienia religijne wykonał chór Im. I. Paderewskiego z Filadelfji pod batutą Prof. W. Grigajtis'a i jego asystenta J. Józefowskiego. Członkinie chóru wystąpiły w pięknych strojach narodowych.

Natchnione kazanie patrjotyczne w języku polskim o Konstytucji 3-go Maja wygłosił ks. Proboszcz M. Lipiński biorąc za myśl przewodnią: **Polak nie stanie się przenigdy niewolnikiem, a w walce o wolność Ojczyzny nigdy nie ustanie"** (Obszerne wyjątki z kazania drukujemy poniżej).

Kazanie po angielsku wygłosił Ks. Biskup W. A. Griffin, wyrażając uznanie dla Polonji za jej godną wytrwałość w walce o wolność i wiarę w najwyższe ideały boskie i ludzkie.

O 3-ciej po południu na tej samej polanie, na której odprawione zostało nabożeństwo rozpoczęła się uroczysta akademja. Estrada była przybrana flagami amerykańskiemi i polskiemi. Nad mównicą umieszczony był Orzeł Biały na czerwonem tle.

Akademję zagaił przewodniczący głównego Komitetu Organizacyjnego p. A. S. Bielawski, powołując do Prezydjum Obchodu pp: L. Kozłowskiego, E. Lorentza i T. Nowickiego.

Po krótkiem, wstępnem przemówieniu przewodniczącego Obchodu p. L. Kozłowskiego, wiceprezesa Komitetu Narodowego, podniosłą inwokację patrjotyczną wygłosił Ks. Dr. Piotr Klekotka, z Chester, Pa. (Inwokację drukujemy w dalszym ciągu sprawozdania.)

Chór Im. Paderewskiego odśpiewał hymny amerykański i polski. Przewodniczący Obchodu po przedstawieniu zabranym honorowych gości zaprosił do wygłoszenia pierwszego programowego przemówienia p. H. Koguta, Prezesa Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. (Przemówienie ogłaszamy w pierwszej części Biuletynu).

Następnym mówcą był Prezes nowojorskiego Wydziału Kongresu Polonji mec. F .J. Wazeter. (Przemówienie p. Wazetera i następnych mówców podajemy oddzielnie.)

Chór Paderewskiego wykonał następnie dwie piękne pieśni Świerzyńskiego i Gomółki oraz kilka pieśni ludowych.

Wiceprzewodniczący obchodu mec. E. Lorentz odczytał pismo odręczne gubernatora Stanu New York, Thomas E. Dewey'a oraz depesze gratulacyjne prezesa Kongresu Polonji Amerykańskiej p. K. Rozmarka, Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce i szereg innych.

Po odśpiewaniu dwóch pieśni przez Pawła Prokopieniego, przewodniczący udzielił głosu Kongresmanowi Alvin E. O'Końskiemu.

Serdecznie przemówił do zebranych, wzywając do składania szczodrych datków na rzecz obrony sprawy Polski ks. Pułkownik Fr. Tyczkowski, b. kapelan 1-ej dywizji Legjonów a potem II Korpusu we Włoszech.

Przewodniczący odczytał następnie rezolucję do Prezydenta H. Trumana, którą zebrani w ilości kilku tysięcy osób jednomyślnie przyjęli. (Rezolucję tą drukujemy po

angielsku i po polsku w pierwszej części Biuletynu.)

Następnie odczytano i oklaskami przyjęto depeszę do generała Sosnkowskiego.

Ostatnią mowę wygłosił Zarządca Polanki i Prezes Okręgu I-go Sokolstwa Polskiego w Ameryce, p. Ignacy Seget.

Akademja zakończyła się o godzinie 6-tej wieczorem odśpiewaniem przez zebranych polskiego hymnu narodowego.

Od samego rana obiegała wśród zebranych na Polance pogłoska, że generał Broni Kazimierz Sosnkowski, b. naczelny wódz polskich sił zbrojnych i następca Prezydenta Rzeczpospolitej z przyczyn od niego niezależnych nie mógł przybyć na wielką manifestację Polonji. Pogłoska ta niestety okazała się prawdziwą. Departament Stanu w Washingtonie i władze kanadyjskie nie udzieliły Generałowi pozwolenia na przyjazd do Nowego Yorku, gdzie miał być gościem Polonji Amerykańskiej.

Była chwila, że zdawało się, że Polanka Sokołów nie pomieści wszystkich, którzy zjechali się z bliskich i dalekich stron, aby wziąć udział w Manifestacji. Setki autobusów i tysiące samochodów nie mogło znaleść pomieszczenia na miejscach przeznaczonych do parkowania i długie sznury samochodów zablokowały boczne i główne drogi dojazdowe. Obliczenia wykazały, że w uroczystościach brało udział ponad 11,000 osób.

Mapa Polski i powiększone zdjęcia z miejsc, gdzie bohatersko w drugiej wojnie światowej walczyli żołnierze polscy ściągały wzrok przybyłych.

Ładnie był przystrojony bazar, gdzie można było nabyć pamiątki z uroczystości.

Wydawnictwa Komitetu Narodowego, Instytutu Im. J. Piłsudskiego i Album-Pamiętnik z Manifestacji znalazły się w rękach wielu.

Restauracja Sokołów na Polance nie mogła pomieścić nawet części przybyłych; rolę pomocniczą grał kiosk z produktami żywnościowemi i napojami chłodzącemi, gdzie z największem poświęceniem pracowało szereg pań i panów z Komitetu. Przez gościnne progi Domu Państwa L. Nowinskich, gdzie w południe odbyło się urządzone ich sumptem przyjęcie dla zaproszonych gości, przewinęło się setki osób. Część piknikowa na Polance, która rozpoczęła się o godz. 6 wieczorem — zakończyła się późną nocą.

Obchód na Polance był jedną z największych manifestacji narodowych Polonji na wschodzie. Wykazał on jej patrjotyzm, umiłowanie wolności i demokracji i przywiązanie do Kraju Ojców — Polski.

Wykazał on spoistość Polonji i dowiódł, że gdy chwila tego wymaga Polonja Amerykańska jest zjednoczona.

KAZANIE KS. PROBOSZCZA M. J. LIPIŃSKIEGO WYGŁOSZONE NA NABOŻEŃSTWIE NA POLANCE SOKOŁÓW, DNIA 30 MAJA, 1947 R.

"Podnieśmy upadek Narodu naszego a walczmy za lud nasz i za świętości nasze."

I Mach 3-58

(Wyjątki)

Jak okiem rzucić szeroko i daleko — nieprzejrzane tłumy zalegają dziś naszą przepiękną Polankę Sokołów: Tłumy synów i córek polskich, tłumy przyjaciół Narodu naszego, zgromadzeni tu dziś, by podwójną uczcić uroczystość: Uroczystość Królowej Korony Polskiej i stopięćdziesiątą szóstą rocznicę Trzeciomajowej Konstytucji Polski.

W oczach Waszych widzę głębokie uczucie. Na twarzach wszystkich błyszczy duma narodowa, bo dziś składamy hołd dziedzictwu Ojców naszych, bo dziś odwracamy czcigodną Kartę Historji naszego Narodu i przypominamy sobie samym i światu całemu, skłóconemu dziś śmiertelnie, podbijanemu dziś bezlitośnie w niewolę, chwytającemu się dziś ostatniej deski ratunku — przypominamy, że przed półtora przeszło wiekiem nie kto inny jak Naród Polski wybił się na czoło wolnych narodów i uchwalił najbardziej demokratyczną podówczas konstytucję państwową. Czynem tym Naród Polski udowodnił ówczesnemu światu, że potrafi iść w pierwszym szeregu cywilizacji chrześcijańskiej i wolności demokratycznych.

* * *

W tym roku minęło 156 lat od uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. W ciągu tego długiego okresu różne przechodziliśmy koleje. Niewola gnębiła Naród Polski. Ojcowie nasi wybrali wolność i śladami Kościuszki i Pułaskiego przybili do szlachetnych brzegów Ameryki. Ale ani nasi bracia, żyjący przez długie lata w obcej niewoli ani też Amerykanie polskiego pochodzenia nie zapomnieli testamentu ojców swoich, nie zatracili zmysłu wolności, dochowali Wiary i godności. Zwłaszcza dzisiaj, gdy dusze ludzkie przepełnia trwoga i lęk przed potęgami zła, uosobionego w pogańskim barbarzyństwie, pamiętać musimy o tym dziedzictwie wolności. Jak lawina górska zalewa dziś życie ludzkie nienawiść i zakłamanie, robiąc z człowieka istotę nad wyraz nieszczęśliwą. Te same potęgi zła, które popchnęły ówczesnych polskich sąsiadów do rozbioru Polski, znajdują i dzisiaj narzędzie do hańbiącej człowieka walki przeciwko Bogu i wolności narodów. Przeżywamy dziś godzinę ciemności, która zasłania człowiekowi Boskie horyzonty i pcha go do kompromisu ze złem.



Dzisiaj gdy wojujące pogaństwo zadaje podstępne ciosy Chrześcijaństwu całemu, Episkopat Polski wysoko trzyma sztandar Wiary, odważnie broni moralności i gotów pójść nawet na męczeństwo w obronie Wiary i dziedzictwa chrześcijańskicch ojców. Za Episkopatem — jak jeden mąż — stoi dziś naród cały. Przeciw Bogu, Kościołowi Chrystusowemu i jego wiernym wyznawcom w Polsce napróżno trzaskają bramy piekielne. Zginęli prześladowcy pierwszych chrześcijan. W proch rozsypały się pogańskie doktryny. Zginie i przepadnie wszelki totalizm, ujarzmiający duszę człowieka i uzurpujący sobie miejsce Boga na ziemi. Wiara Chrystusowa, miłość chrześcijańska i wolność dzieci Bożych — po krótkim okresie ciemności — znów zapanuje na świecie.

Dlatego z ufnością patrzymy na zbliżający się sąd nad światem, bo jak zawsze w historji staliśmy, tak i dziś po stronie Chrystusowej stać będziemy. Gnębiony pogańskim totalizmem, duszony obcemi ideologjami, odrywany od wspólnoty chrześcijańskiej — Naród Polski cierpi i milczy. Ale wybije i jego godzina, gdy stanie w szeregu wolnych ludów chrześcijańskich i wspólnie budować będzie Królestwo Boże na ziemi w sprawiedliwości i pokoju, w miłości chrześcijańskiej. Choć chwilowo ból i trwoga udziałem Polski, choć cierpienie i śmierć grożą Polakowi, chleb niewoli nie przemówi nigdy do jego serca. Polak bohatersko umrzeć potrafi, ale Polak niewolnikiem nigdy nie będzie. Polak nie będzie niewolnikiem, bo jego ideały wybiegają daleko poza to ziemskie życie, bo sięgają głęboko w jego religijne przekonania. I dlatego Polak łączy swe uroczystości narodowe z uroczystościami religijnemi. W najpiękniejszym dniu narodowym Trzeciego Maja, Polak czci Matkę Najświętszą — swoją Królowę.

Wspominając dzisiaj dziedzictwo ojców naszych — Konstytucję Trzeciego Maja i czcząc Niepokalaną Dziewicę jako Polski Królowę, zapewnić możemy tych, co w walce o wolność naszą polegli i tych, co żywi jeszcze na ołtarzu wolności ofiary składają, że w walce o prawo Boże na ziemi nie ustaniemy. Że nie spoczniemy ani na chwilę, aż wywalczymy pokój, szczęście i wolność dla Polski. Pod sztandarami Królowej Korony Polskiej i Patronki St. Zjednoczonych pójdziemy, gdy nas obowiązek wołać będzie i wal czyć będziemy, aż zniknie z ziemi ucisk i niewola, aż ustanie płacz nieletnich dzieci, aż obeschną łzy niewinnych matek.

Tak nam dopomóż Bóg!

A Ty, Panno Najświętsza,

Co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie,
Co i naszemu ludowi na tej półkuli Patronką chcesz być Łaskawą,
Natchnij przywódców naszych mądrością i światłem,
By mężnie bronić mogli świętych zasad wolności i sprawiedliwości,
Wyprowadź cierpiący Naród przodków naszych mądrością i światłem,
By mężnie bronić mogli świętych zasad wolności i sprawiedliwości,
Wyprowadź cierpiący Naród przodków naszych z domu niewoli na światło szczęścia i pokoju.
Spraw, by — dla Polski i wszystkich uciśnionych narodów — zabłysła pełnym blaskiem
Trzeciomajowa Jutrzenka Wolności i Pokoju.

Amen.

* * *

INWOKACJA WYGŁOSZONA PRZEZ KS. DOKTORA P. J. KLEKOTKĘ NA AKADEMJI NA POLANCE SOKOŁÓW W DNIU 30 MAJA 1947 R.

W dniu hołdu dla walecznych zmarłych tego Kraju, chwała niech będzie Stwórcy Najwyższemu. Oby Duch Święty pokierował rządców tego narodu by wiernie przy tradycji tego Kraju broniąc zawsze sprawiedliwości dla wszystkich narodów tego świata.

Potomkowie walecznego narodu polskiego wznosimy dziś ku Tobie Wszechmocny Panie ręce nasze błagalne.

Jak ongiś przez lata niewoli podtrzymywałeś Panie naszą wiarę w Zmartwychwstanie Narodu Polskiego tak i dzisiaj prosimy Cię Panie udziel ducha wiary i męstwa braciom naszym w Ojczyźnie Zamorskiej by się nie ulękli mocy złej ale jak przed ośmioma laty nie poddali się zalewowi zachodniemu, tak i dziś utwierdz ich Panie, by przetrwali te ostrzejsze nawet próby ze Wschodu.

Boże Kościuszków i Pułaskich daj i nam tutaj oświecenie abyśmy pamiętni na krew, która płynie w żyłach naszych, nie opuścili tych braci naszych w Ojczyźnie, ale ażebyśmy ich wspierali nie tylko pomocą doraźną ale i nade wszystko pomagali im w walce ducha. Daj nam tutaj ducha zgody i roztropności. Niech z męstwa ich tam a z naszej tutaj zgodnej współpracy wróci rychło dla świata sprawiedliwy istotny pokój a dla Polski nagroda za tyle ofiar, za tyle poświęceń, prawdziwa wolność i niezawisłość, powrót nadal do chwały przedmurza chrześcijaństwa pod Wiedniem i przeciw Tatarom Wschodu.

Krolowo Korony Polskiej, któraś na Jasnej Górze naród nasz z potopu i zalewu podobnego i ze Wschodu i z Zachodu, zwracamy się ku Tobie w tym miesiącu Twego nabożeństwa, niechaj nigdy po górach i dolinach Polski nie zamilknie śpiew ku Tobie. Ty która w Ostrej świecisz Bramie przykryj szatą swoją ten biedny lud, tych prastarych ziem polskich i uproś nam u Syna swego litościwego rychłe wyzwolenie z tej walki i niedoli obecnej, tym okrutniejszej bo prowadzonej pod fałszywemi hasłami niby to niepodległości, której lud nasz nie posiada.

Przyjdź Duchu Święty, odnów w sercach naszych wiarę i miłość ku Tobie i rozpal w sercach naszych żądzę szczerej służby ku Tobie Panie, byśmy jako potomkowie przedchmurza chrześcijaństwa i tutaj potrafili prowadzić naród ten ku sprawiedliwości świata, ku wierności swym zaszczytnym hasłom, ku lepszemu słońcu i dla ludu Polskiego. O błogosławieństwo Twoje prosimy w imię Ojca, i Syna, i Ducha św. Amen.

MOWA MECENASA FR. J. WAZETERA, PREZESA WYDZIAŁU STANOWEGO KONGRESU POLONJI AMERYKAŃSKIEJ NA POŁUDNIOWĄ CZĘŚĆ STANU NEW YORK, WYGŁOSZONA DNIA 30 MAJA 1947 R. NA POLANCE SOKOŁÓW W SOMERVILLE, N. J.

(WYJĄTKI)

Stojąc przed Wami doznaję różnych a sprzecznych uczuć. Czuję się szczęśliwym znajdując się wśród przyjaciół, członków i gości Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

Jestem członkiem założycielem Waszej organizacji, która poprzedziła powstanie Kongresu Polonji Amerykańskiej.

Wasz zmarły pierwszy prezes, M. F. Węgrzynek, był pierwszym, który ostrzegał przed niebezpieczeństwem, grożącym naszym umiłowanym Stanom Zjednoczonym i pokojowi świata wskutek ustępliwości wobec Rosji.

Był on również pierwszym, który wskazywał na potrzebę powołania do życia Kongresu Polonji Amerykańskiej, w którego tworzeniu Wasza organizacja wzięła wybitny udział. Zobowiązań przyjętych wobec Kongresu zawsze dotrzymywaliście.

W Waszej walce o urzeczywistnienie ideałów Narodu Polskiego nie znaliście spoczynku, ani kompromisu. Pomiędzy Wami byli tacy, którzy pracując wbrew ostrzeżeniom lekarzy, oddali z siebie wszystko, nawet życie swoje. Takich jest wielu w każdym oddziale Waszej organizacji. Wy wiecie, że na to, aby wygrać walkę, jeden jest tylko sposób — walczyć, walczyć tak długo, aż osiągniemy zwycięstwo lub śmierć! My, Polacy, znamy tylko śmierć lub zwycięstwo. Dlatego to wszyscy Polacy, mężczyźni, jak i kobiety od czasu rozbiorów Polski umierali, walcząc o zwycięstwo i wolność. Walczą oni nadal i dzisiaj, pomimo, że zostali zdradzeni w Jałcie i Poczdamie. Wy i Wasza organizacja należycie do takiego właśnie typu Polaków. Jesteście Polakami mojego typu. Czuję się szczęśliwy i dumny, że w tej walce znajduję się w jednym szeregu z Wami.

Kiedy spoglądam na to wielkie zgromadzenie lojalnych Amerykanów, gdy widzę rodziców weteranów amerykańskich sił zbrojnych, matki Złotej Gwiazdy i byłych żołnierzy, — ogarnia mnie smutek i oburzenie. Smutek, ponieważ w tym dniu Wieńczenia Grobów, kiedy cała Ameryka składa hołd swoim poległym w wojnach bohaterom, którzy oddali swoje życie za wolność i wielkość naszego narodu, w tym, drugim z koleji od zakończenia ostatniej wojny światowej, dniu Wieńczenia Grobów — ja i Wy pytamy siebie: za co nasi chłopcy ginęli?

Zwyciężyliśmy Hitlera, walczyliśmy na całym obszarze kuli ziemskiej, aby pokonać brunatny nazizm i następnie, jeszcze przed zakończeniem wojny, oddaliśmy 170 miljonów ludności Środkowej i Wschodniej Europy pod władzę czerwonego faszyzmu.

Świat cały toczył wojnę, aby nie pozwolić Hitlerowi zagarnąć Polski. Miljony ludzi zginęło, zniszczone majątki sięgają wielu miljardów dolarów, cierpienia i nędza stały się udziałem większej ilości ludzi, rodzin i narodów, niż kiedykolwiek w historji świata — i ot widzimy, że ta sama Polska oraz Litwa, Łotwa, Estonja, Jugosławja, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Bułgarja zostały oddane Sowieckiej Rosji, pod kontrolę czerwonego faszyzmu.

I zapytuje jeszcze raz: czy po to ginęli nasi chłopcy?

Nie, naród polski nie był jedynym, który został zdradzony. Ci chłopcy, spoczywający w cichych grobach, rozsianych po całej kuli ziemskiej, byli również zdradzeni. Umierali oni wierząc, że ich młode życia były składane w ofierze na ołtarzu wolności. O, jakże strasznie ich zawiedziono!

* * *

Przed ostatnią wojną rozumieliśmy sabotaż jako akcję wroga, skierowaną przeciw fizycznym objektom. Obecnie poznaliśmy nową technikę, która w czasie ostatniej wojny była zastosowana przeciw nam i przeciw wszystkim sprzymierzonym narodom. Po raz pierwszy sabotaż był zastosowany przez jednego aljanta przeciw wszystkim innym aljantom.

Agenci Sowietów i ich sympatycy usadowili się w naszym Departamencie Stanu i innych wojennych biurach, aby sabotować nasze wysiłki, aby po pokonaniu Hitlera i Hirohito wszystkie owoce zwycięstwa były zagarnięte przez Rosję. Akcja ta zmierzała do tego, aby wszystkie ideały wolności i niepodległości narodów zostały wyrzucone za burtę, jako zbyteczny balast, a imperjalizm komunistyczny zapanował na świecie na miejsce nazizmu.

Nie mogę więc powstrzymać swego oburzenia na myśl, że choć to jest dobrze znane, tak mało w tej sprawie jest jeszcze uczynione.

Komuniści nadal zajmują miejsca w naszej Administracji. Edgar Hoover może natychmiast dostarczyć listy z ich nazwiskami, i na to wcale nie potrzebuje 30 miljonów dolarów budżetu, które na przeprowadzenie badań w tej sprawie proponuje prezydent Truman.

* * *

Nasz główny gość nie przybył. Generała Sosnkowskiego, byłego Wodza Naczelnego Armji Polskiej, piątej co do wielkości armji aljanckiej, niema niestety dzisiaj między nami.

Pozwólcie mi powiedzieć dlaczego generał Sosnkowski tu nie przybył, a Wy z tego wyprowadźcie swoje własne wnioski. Pomimo wszystkich naszych starań gen. Sosnkowskiemu nie udzielono wizy wjazdowej do St. Zjednoczonych i uniemożliwiono mu w ten sposób przemówienia do nas i wzięcie udziału, jako gościowi honorowemu, w naszej uroczystości.

Jest to dla nas Amerykanów wielki wstyd, że czołowy generał sprzymierzonej armji polskiej, armji, która tyle dokonała, armji, która się nigdy nie poddała i która wciąż jeszcze walczy o wolność świata, że generałowi tej armji wzbroniono dzisiaj przybyć do St. Zjednoczonych i to pod pretekstem rzekomych formalności.

Tam, w Waszyngtonie nie przekonają nas, że oni są przeciwni komunizmowi, póki tacy ludzie, jak generał Sosnkowski nie będą mogli przybyć do Ameryki.

Jak już powiedziałem poprzednio — wszyscy jesteśmy dzisiaj zarówno szczęśliwi i rozgoryczeni, jesteśmy oburzeni i jesteśmy dumni. Lecz jest jedno uczucie, które nas wszystkich ożywia stale i ciągle i które nie zna końca, a to jest gotowość się dla sprawy wolności i dla sprawy Polski.

Wszyscy jesteśmy gotowi dla tej sprawy oddać życie! Dopóki Polska nie będzie wolna — nie będzie pokoju dla świata i nie będzie pokoju dla Ameryki!

PRZEMÓWIENIE KONGRESMANA ALVIN E. O'KOŃSKIEGO W DNIU 30 MAJA 1947 R. NA UROCZYSTOŚCI ODBYTEJ NA POLANCE SOKOŁÓW W SOMERVILLE, N. J.

(WYJĄTKI)

Czuję się szczęśliwy i dumny, że w tym pięknym dniu wieńczenia grobów znajduję się między Wami. Nie znam żadnego miejsca ani innych ludzi, wśród których wolałbym się znajdować, niż wśród tych, którzy znają wartość wolności i znają cenę jaką trzeba płacić za jej zachowanie.

Od trzech lat ostrzegałem ludność Ameryki i ludność świata, że dopóki Polska nie otrzyma należnego jej uznania i sprawiedliwości, nie będzie pokoju na świecie.

* * *

Zauważyłem wśród Amerykanów Polskiego Pochodzenia jedną bardzo widoczną słabość. Cierpią oni na kompleks niższości. To jest jednym z powodów, że Polska jest dzisiaj ujarzmiona przez komunistyczną Rosję, bo Amerykanie polskiego pochodzenia nie mieli dość odwagi aby we właściwym czasie podnieść jak jeden mąż swego stanowczego głosu przeciw zniewadze i niesprawiedliwości wyrządzonej mężnemu i dzielnemu narodowi polskiemu.

To jest również przyczyną, że nasz dostojny gość, generał Sosnkowski jest tu dzisiaj nieobecny. Stało się to dlatego, że w kołach naszej administracji są osobnicy, którzy wiedzą, że Amerykanie polskiego pochodzenia są niedostatecznie bojowi, że cierpią na kompleks niższości i że w dalszym ciągu można nimi pomiatać.

Nie widzę żadnych innych przyczyn dla których dostojny generał armji polskiej nie mógł tu przybyć, prócz jakichś marnych, nieusprawiedliwionych powodów, rzekomo wysuwanych przez pewnych urzędników naszego departamentu Stanu, którzy byli i są niechętni Polsce.

Ten sam Departament Stanu, który nie dopuścił do nas zasłużonego generała daje pozwolenie Henrykowi Wallace-owi na udanie się do Europy, aby mógł tam szkalować Stany Zjednoczone.

Dam Wam inny przykład.

Człowiek nazwiskiem Gerhard Eisler, jeden z czołowych komunistów w St. Zjed., przebywał w Ameryce za podrobionym paszportem, pod przybranym nazwiskiem. Przebywał tu za pozwoleniem Departamentu Stanu, który nawet wtedy, kiedy wyszło na jaw, że Eisler korzysta z fałszywego paszportu, odmówił wszczęcia dochodzenia, dopóki Kongres nie pociągnął go do odpowiedzialności za zniewagę Kongresu, i tylko z tego powodu Eisler znajduje się obecnie w więzieniu.

Podczas wojny ci sami urzędnicy Departamentu Stanu stale opowiadali amerykańskiej ludności, jak to Rosjanie przelewali krew i umierali na polach bitew, lecz ani razu nie wspomnieli o żołnierzu polskim, który pierwszy od 1939 roku — bez przerwy — przelewał krew i ginął......

Dlatego mówię, że już czas, aby Amerykanie polskiego pochodzenia wypowiedzieli się w sposób zdecydowany, gdyż ci panowie myślą, że Amerykanie polskiego pochodzenia nie są zjednoczeni, nie są dość silni, więc dlatego oni, ci urzędnicy mogą czynić co im się podoba, bez obawy odpowiedzialności.

Sądzę, że już największy czas, by sześć miljonów Amerykanów polskiego pochodzenia przemówiło jednym zgodnym głosem.

Amerykanie na ogół są sprawiedliwi i naprawdę miłują wolność. Gdy raz poznają prawdę, gdy raz im wykażecie, że dana sprawa jest słuszna i uczciwa to napewno opowiedzą się za nią, tak jak przyjmą Amerykanów polskiego pochodzenia za swoich przywódców.

Na dowód niech mi wolno będzie wskazać siebie jako przykład.

Ja nie reprezentuję Amerykanów polskiego pochodzenia. W moim dystrykcie wyborczym, liczącym trzysta tysięcy mieszkańców, zaledwie niepełne jeden tysiąc jest polskiego pochodzenia. Na pozostałe dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy składają się Amerykanie przeważnie pochodzenia norweskiego, szwedzkiego i fińskiego. Stanowią oni około 65% wyborców. Około 20% jest pochodzenia niemieckiego, a pozostałe 15% stanowią Włosi, Indjanie, Polacy, Anglicy, Irlandczycy i inni.

I oto ta ludność tak różnorodnego pochodzenia wybrała mnie, już poraz trzeci, jako swego reprezentanta do Kongresu Stanów Zjednoczonych, tak wielką ilością głosów, jakiej dotąd żaden Kongresman w całym stanie Wisconsin, nigdy nie otrzymał.

Tak, ludność Ameryki przyjmie Wasze, Amerykanów polskiego pochodzenia, przywództwo, jeżeli tylko staniecie się bojowi, wyzbędziecie się kompleksu niższości i potraficie walczyć i głosić to, w co wierzycie.

* * *

Ponieważ dzisiaj świętujemy dzień wieńczenia grobów, w którym składamy hołd naszym poległym bohaterom, zobaczmy, czy te ideały, w imię których ginęli, zostały obronione i czy stały się udziałem całego świata.

Gdy dzisiaj obserwujemy chory świat, to widzimy, że jest on tak samo daleki od pokoju jak we wrześniu 1939 roku, kiedy naziści napadli na Polskę.

Jedyną przyczyną tego jest fakt, że rządy największych państw świata zatraciły poczucie honoru, zatraciły

swoją godność. Wykazują one brak wszelkich zasad, postępując w różny sposób w stosunku do różnych narodów, co nie jest ani dobre ani uczciwe.

Powszechny pokój zapanuje na świecie dopiero wtedy, kiedy wielkie mocarstwa świata będą traktować wszystkie narody jednakowo.

* * *

Uchwalenie czterystu miljonów dolarów na powstrzymanie komunizmu w Grecji i Turcji, jednoczesne zapomnienie o narodzie polskim i odmówienie mu pomocy, chociaż komunizm w Polsce jest bardziej znienawidzony, niż w jakimkolwiek innym kraju, uważam za szczyt nierozsądku.

Mamy większy moralny obowiązek udzielenia pomocy narodowi polskiemu niż Turcji i Grecji, ponieważ rząd, który dziś istnieje w Polsce nie jest rządem polskim. Został on Polsce narzucony przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Rosji.

Świat dzisiaj przedstawia politowania godne widowisko...... Organizacja Zjednoczonych Narodów jest martwa. Jest bardziej martwą niż Liga Narodów, ponieważ O.Z.N. została zbudowana na przedajności, nieuczciwości i braku godności.

Organizacja Zjednoczonych Narodów, która w San Francisco, ulegając żądaniom Stalina, nie dopuściła przedstawicieli Polski, tej Polski, która straciła 7 miljonów ludzi w obronie swej wolności, która wtenczas, gdy reszta świata trzęsła się ze strachu przed Hitlerem, miała odwagę powiedzieć mu "nie" i stanąć do walki — taka organizacja nie jest organizacją Zjednoczonych Narodów, lecz jest organizacją Józefa Stalina. Taka organizacja nie jest w stanie dokonać niczego.

Oto mamy żałosny widok gromadki społecznych karjerowiczów, reprezentujących różne państwa świata, którzy nie są w stanie niczego dokonać. Brak im charakteru, brak im zasad, aby stanąć i opowiedzieć się za słusznością.

Ta organizacja nie została zbudowana na podstawach honoru i sprawiedliwości, nie była zbudowana na słowach księcia pokoju, wszechmocnego Boga — była ona zbudowana wyłącznie na życzeniach Józefa Stalina!

* * *

....Nie pomoże jeżeli wydamy nawet sto miljardów dolarów rocznie na powstrzymanie naporu komunizmu, jeżeli rząd St. Zjednoczonych nie będzie się kierował zasadami naprawdę amerykańskiemi i chęcią przywrócenia wolności we wszystkich krajach.

Obecnie nasza polityka zagraniczna opiera się na przesądach geograficznych a nie na poczuciu honoru, słuszności, przyzwoitości i prawdziwych ideałach Ameryki.

Zamęt na świecie będzie trwał dotąd, póki rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanji nie oświadczą światu: "Popełniliśmy błąd w Jałcie, popełniliśmy błąd w Teheranie i Poczdamie. Zaczniemy od nowa i oprzemy się na Karcie Atlantyckiej i Czterech Wolnościach."

* * *

Za walki na pograniczu Jugosławji, Albanji i Grecji my sami jesteśmy odpowiedzialni, ponieważ nasz rząd dał zbójowi Tito w ostatnich dwuch latach sprzętu i materjałów na sumę 650 miljonów dolarów...... Za pieniądze otrzymane za towary, które Tito sprzedał ludności jugosłowiańskiej po wygórowanych cenach zorganizowano 750 tysięczną armję...... i opłacał koszty utrzymania w Jugosławji swego komunistycznego rządu.

Cała ta sprawa wygląda na szaleństwo. Najpierw daliśmy Tito 650 miljonów dolarów na umocnienie komunizmu, a teraz dajemy Grecji i Turcji 400 miljonów na jego powstrzymanie.

* * *

W krótce w Waszym stanie odbędzie się kampanja zbiórkowa na pomoc relifową dla Polski. Poprzyjcie ją. Uważam to za najlepszy, najprędszy i najskuteczniejszy sposób pomocy narodowi polskiemu który tyle z siebie dał i który tyle krwi przelał za sprawę wolności, jego wolności i naszej wolności!

* * *

St. Zjednoczone mają większe moralne zobowiązania w stosunku do potrzeb i pragnień narodu polskiego, niż w stosunku do jakiegokolwiek innego narodu.

W ciągu całej historji nie było narodu ani państwa bardziej przyjaznego Stanom Zjednoczonym, niż Naród Polski.

Dlatego jest najwyższy czas abyśmy dla naszego własnego bezpieczeństwa i dobra odsunęli się od tych narodów i krajów, które szukają tylko okazji, aby zadać nam cios w plecy.

Już czas, abyśmy odnowili związki przyjaźni z takiemi narodami i takiemi rządami, którym możemy zaufać i na których możemy polegać. Od tego zależy przyszłe bezpieczeństwo i dobro St. Zjednoczonych.

* * *

Polska znowu powstanie wolna i niepodległa pomimo zła, wyrządzonego Jej przez narody, którym zaufała.

Twierdzę tak, ponieważ duch Polski, Jej charakter, Jej religja są mocniejsze od wszelkiego zła.

Że duch Polski jest niepokonany, świadczą o tem wieki Jej dziejów, a szczególniej świadczy ostatnia wojna.

Hitler miał 14 tysięcy aeroplanów, 30 tysięcy czołgów i 14 miljonów wojska, a Polska tylko około 100 aeroplanów, 75 czołgów i mniej niż miljon wojska. I pomimo to Polska nie wahała się stanąć do walki o swoją wolność.

Polska może być zdradzona, może być chwilowo ujarzmiona, ale nic nie jest w stanie zmusić Jej do zaprzestania walki, do wyrzeczenia się wiary, że przyjdzie dzień, kiedy znów powstanie i zerwie kajdany niewoli.

Taki jest charakter Narodu Polskiego, który ma ducha niepokonanego, gorącą miłość kraju ojczystego i głęboką wiarę w Wszechmocnego Boga. I dlatego Polska znów powstanie i żyć będzie wiecznie wolna.

* * *

Bądźcie dumni z Polski; bądźcie dumni z Narodu Polskiego, bądźcie dumni ze wszystkiego, co jest polskie i co ja i Wy szanujemy; bądźcie dumni z tej Polski, którą Wy i ja czcimy.

Mówcie o Polsce, módlcie się za Polskę, walczcie o Polskę. Głoście prawdę o Polsce. Powiedźcie światu, że jeśli pragnie on pokoju, takiego pokoju, w imię osiągnięcia którego miljony naszych chłopców przelewało krew podczas ostatniej wojny, to musi zacząć budować od fundamentów.

Trzeba zacząć od Polski. Wojna zaczęła się o niepodległość Polski i bez niepodległej Polski nie może być zakończona. Świat tak długo nie zazna pokoju, póki Polsce nie zostaną przywrócone Jej słuszne prawa i należne Jej wśród narodów miejsce.

WYJĄTKI Z PRZEMÓWIENIA KS. PUŁKOWNIKA FR. TYCZKOWSKIEGO NA POLANCE SOKOŁÓW W DNIU 30 MAJA 1947 R.

Kochani Rodacy,

Krzywda Polsce wyrządzona nie została jeszcze naprawiona — owszem, jest coraz bardziej pogłębiana. Nie możemy osłabiać woli narodowej przez rezygnację, przez zgodę na to, co się stało.

* * *

Wszystko czego chcemy stać się jeszcze może. Nic się z tego nie stanie bez naszej powszechnej i bezkompromisowej walki.

* * *

Naród polski jest teraz w niewoli i do tego rozdarty. Polska powstała z niewoli po tamtej wojnie tylko dzięki temu, że wola narodu była przez Piłsudskiego tak silnie i zapamiętale budzona. Ta wola dała decydujący wynik w decydującej chwili. — Nie mamy dziś Piłsudskiego ale musimy mieć politykę Piłsudskiego, jeśli chcemy mieć znów wolną Polskę. Na tę walkę o niepodległość Polski potrzebne są fundusze, które dziś będziemy zbierać. Wierzę, że nikt nie będzie żałował grosza ani swojej ofiary na ten wspólny cel.

Drodzy Rodacy! Ja sam jestem kapelanem Wojsk Polskich. Wiem dobrze że nie takie mieliśmy nadzieje, gdyśmy w r. 1939 stanęli do walki. Nie takie mieliśmy nadzieje, gdyśmy się organizowali w mroźnych stepach Syberji, ćwiczyli na pustyniach Persji i Iraku, Syrji i Palestyny, Egiptu i nie o to walczyliśmy pod Monte Cassino, Anconą, Rimini i Bolonją, abyśmy teraz, jako wierny sojusznik w tych walkach — byli tak haniebnie zdradzeni. Historja nie zna takiego wypadku, aby tak wierny w walce sojusznik był tak niecnie przez swoich towarzyszy broni zdradzony.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród......

LISTY I DEPESZE

Generał Broni Kazimierz Sosnkowski
Montreal, Canada

Zebrane na manifestacji Polonji Amerykańskiej na Polance Sokołów w Somerville tysiączne rzesze Amerykanów polskiego pochodzenia z największym żalem stwierdzają, że nie danem im było gościć Pana Generała, który z niezależnych od niego powodów nie mógł do nas przybyć. Widzimy w Panu, Panie Generale, którego całe życie było wierną i nieugiętą służbą dla wolności i demokracji, który wyrósł z testamentu Konstytucji 3 maja i nauk Kościuszki, który przez całe życie wcielał najpierw jako żołnierz, a później jako następca ideały Józefa Piłsudskiego, wzór godny do naśladowania dla nas i przyszłych pokoleń.

Henryk Kogut — Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia
Albin S. Bielawski — Skarbnik KNAPP'a, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Manifestacji na Polance Sokołów w Somerville, N. J.
Leon Kozłowski — Wiceprezes KNAPP'a, Przewodniczący Manifestacji.

President Henryk Kogut
National Committee of Americans of Polish Descent
New York City, N. Y.

Thank you and all signed on the dispatch of June second. Please accept my admiration for your splendid defense of Poland's rights. I firmly believe that in the end you will see the results of your work.

General Sosnkowski

* * *

Mr. Albin S. Bielawski, Chairman
Constitution of the Third of May
Commemoration Committee,
National Committee of Americans of Polsh Descent,
105 East 22nd Street,

Dear Mr. Bielawski:

As Governor of the State of New York, I wish to convey warm greetings to all the officers, members and guests of the National Committee of Americans of Polish Descent gathered at the Polish Falcons Camp at Somerville, New Jersey, to commemorate the 156th Anniversary of the signing of the Polish Constitution of the Third of May. You are honoring one of the most glorious and inspiring events not only in the history of Poland but of all free nations.

During the six years of Nazi ocupation, the people of Poland never ceased fighting against the common foe of mankind. Today, they still continue their fight for freedom for, despite Allied victory, that nation still is enchained.

I am convinced that all men of good will join me in expressing the hope that Poland will soon be free and once again take her rightful place in the family of free nations.

Sincerely yours,
Thomas E. Dewey

Thomas E. Dewey
Governor of the State of New York

The Executive Committee of Americans of Polish Descent, the members of our organization and eleven thousand guests assembled at the Polish Falcons Camp at Somerville, New Jersey in honor of the 156th Anniversary of the Constitution of the Third of May, were deeply moved by the cordial letter which you so graciously wrote for this occasion. Your noble sentiments which revealed tru American statesmanship, were couched in words we shall never forget.

The Constitution of the Third of May, as you so well said, was not only an epochal event in the history of Poland, but one of great significance for all peoples. This is one reason why we Americans of Polish Descent commemorate this event.

As you, Sir, we recognize and value the contribution of the Polish Nation n its struggle to preserve world freedom under the attack of the German aggressor. As you stated in your letter the Polish people have not yet regained their independence.

We feel that the tragedy of the Polish Nation, which gave its all for the freedom of which it is today deprived, is a drama in which we are all involved. We believe that all true freedom loving Americans share our feelings.

For your belief that the Polish people will soon regain their freedom and ther rightful place among the nations of the world we are deeply grateful. Those are Polish rights for which we wll fight trelessly, certain that by so doing we shall also be fighting for the good of America and the finest of her traditional ideals.

Henry Kogut — President of the National Committee of Americans of Polish Descent
Albin S. Bielawski — Chairman of 3rd of May Constitution Commemoration Committee
Leon Kozlowski — Chairman of Field Meeting

His Excellency William A. Griffin
Bishop of Trenton

Your Excellency:

On behalf of the National Committee of Americans of Polish Descent we wish to transmit to Your Excellency our deep gratitude of your Excellency's gracious patronage over the commemoration of the 156 anniversary of the Consttution of the Third of May, celebrated on May 30 at the Falcon's Camp in Somerville, New Jersey.

Your Excellency's participation in the Mass contributed to its solemnity and evoked a deep response in the masses of our community.

Your Excellency's profound words moved our hearts. They will constitute an additional incentive in our defense of the principles of Christian civilization and will sustain us in our relentless fight for the restoration of freedom to martyred Poland, — that freedom of which she has been deprived contrary to all Divine and human laws.

Respectfully yours,

Henry Kogut, President Naitonal Committee of Americans of Polish Descent, Inc.
Albin S. Bielawski, Chairman Constitution of the Third of May Commemoration Committee
Leon Kozłowski, Chairman of Field Meeting

Albin S. Bielawski
510 Adeline Street
Trenton, N. J.

Nie mogąc z powodu obowiązków moich gdzieindziej być obecnym na patrjotycznej Manifestacji Polonji ze stanów New York i New Jersey zebranej w Somerville w imieniu Kongresu Polonji Amerykańskiej przesyłam wszystkim uczestnikom tego zebrania serdeczne pozdrowienie za akcję w obronie całości i niepodległości Polski, Kraju naszych Ojców. Z bratniem pozdrowieniem

Karol Rozmarek, Prezes
Kongresu Polonji Amerykańskiej

Karol Rozmarek, President of Polish American Congress
1514 W. Division Street, Chicago, Ill.

Dziękujemy Panu Prezesowi za jego słowa nadesłane z okazji uroczystości 3 Maja, na której tysiączne rzesze Amerykanów Polskiego Pochodzenia ze stanów New York, New Jersey, Pennsylvania i innych manifestowały swoje uczucia i gotowość do walki w obronie niepodległości Polski oraz w obronie ideałów i bezpieczeństwa Ameryki.

Życzymy Panu Prezesowi powodzenia w jego pracy i w dalszych wspólnych i wytrwałych wysiłkach tak niezbędnych dla osiągnięcia wszystkim nam drogich i świętych celów.

Henryk Kogut — Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia
Albin S. Bielawski — Skarbnik KNAPP'a, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Manifestacji na Polance Sokołów w Somerville, N. J.
Leon Kozłowski — Wiceprezes KNAPP'a, Przewodniczący Manifestacji.

Mrs. Janina Węgrzynek
c/o Nowy Świat
New York 10, N. Y.

W imieniu Zarządu Głównego Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia pragniemy złożyć Pani podziękowanie za wydatne poparcie wielkiej Manifestacji patrjotycznej, która zgromadziła tysiączne rzesze rodaków dnia 30 maja r.b. na Polance Sokołów w Somerville, N. J. Dziękujemy również członkom zespołu redakcyjnego Nowego Świata którzy pracą swą przyczynili się do przygotowania i powodzenia Manifestacji. W tradycjach Komitetu Narodowego żyje trwała pamięć Ś.p. Maksymiljana Węgrzynka, który był pierwszym prezesem Komitetu Narodowego i który siły i życie poświęcił w ofierze dla wielkiej sprawy. Komitet Narodowy walczył i walczyć będzie zawsze wytrwale i niezachwianie o całość i niepodległość Polski oraz o prawdziwe ideały Stanów Zjednoczonych.

Henryk Kogut — Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia

Albin S. Bielawski — Skarbnik KNAPP'a, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Manifestacji na Polance Sokołów w Somerville, N. J.

Leon Kozłowski — Wiceprezes KNAPP'a, Przewodniczący Manifestacji

Teodor Nowicki — Dyrektor KNAPP'a, Sekretarz Manifestacji.

Albin S. Bielawski, Chairman

3rd of May Constitution Commemoration Committee,

Trenton, N. J.

The Polish Institute of Arts and Sciences in America sends warmest wishes for the success of the meeting organized under the auspices of the National Committee of Americans of Polish Descent an organization which always fights valiantly for the integrity, independence and freedom of Poland thus paving the way to the ultimate victory of Truth and Justice.

Jan Kucharzewski, President of the Board

Oscar Halecki, Director of the Institute

Polish Institute of Arts and Sciences in America
New York, N. Y.

W imieniu Komitetu Narodowego A.P.P. dziękujemy Polskiemu Instytutowi Naukowemu za nadesłanie życzeń. Piękna depesza Instytutu została wysłuchana z głębokiem przejęciem przez tysiączne rzesze Polonji Amerykańskiej, zgromadzone na Polance Sokołów w Somerville, N. J., dla uczczenia 156 rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Dziękując za tak gorące skierowane do nas słowa, pragniemy złożyć na ręce Panów Prezesa Kucharzewskiego i Dyrektora Haleckiego wyrazy głębokiej wdzięczności jaką Amerykanie Polskiego Pochodzenia odczuwają dla niezmordowanej działalności Instytutu służącej tym samym wielkim i świetnym celom, o których zrealizowanie walczy nasza Organizacja.

Henryk Kogut — Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia

Albin S. Bielawski — Skarbnik KNAPP'a, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Manifestacji na Polance Sokołów w Somerville, N. J.

Leon Kozłowski — Wiceprezes KNAPP'a, Przewodniczący Manifestacji.

Ignatius Nurkiewicz
New York Hospital Room 1501

525 East 68 Street
New York, N. Y.

W imieniu wielu tysięcy rodaków zebranych w dniu 30 Maja na Manifestacji patriotycznej na Polance Sokołów przesyłamy Panu Prezesowi najlepsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia i sił tak potrzebnych dla dalszej pracy dla dobra Ameryki i Polski.

* * *

Reverend Martin J. Lipinski
872 Brunswick Avenue
Trenton, N. J.

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia składa Wielebnemu Księdzu Proboszczowi najserdeczniejsze podziękowanie za jego udział w obchodzie 156 rocznicy Konstytucji 3 Maja, odbytym dnia 30 maja na Polance Sokołów w Somerville, N. J.

Podniosłe kazanie, wygłoszone podczas nabożeństwa przez Wielebnego Księdza Proboszcza znalazło serdeczny oddźwięk wśród zebranych. Szczególniej członkowie naszej organizacji byli wzruszeni pięknemi słowami Księdza Proboszcza zawierającemi głęboko praktyczne myśli. Takie myśli zawsze znajdowały wyraz w działalności naszej organizacji i w Jej walce o całość i niepodległość Polski.

Wierzymy, że i w przyszłości Ksiądz Proboszcz udzieli nam swej pomocy w naszej pracy patrjotycznej.

Wiel. Ksiądz Pułkownik F. Burant
St. Stanislaus Church
101 East 7th Street
New York, N. Y.

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia składa Wielebnemu Księdzu Pułkownikowi najgorętsze podziękowania za odprawienie Mszy Świętej, którą rozpoczął się obchód 156 rocznicy Konstytucji 3 Maja, odbyty w dniu 30 maja na Polance Sokołów w Somerville, N. J.

Jesteśmy Wielebnemu Księdzu Pułkownikowi głęboko wdzięczni za tak serdeczną z nami współpracę i wierzymy, że zechce nam Wielebny Ksiądz Pułkownik i nadal jej udzielać w naszej walce o całość i niepodległość Polski.

* * *

Wielebny Ksiądz Pułkownik Tyczkowski
62 East 106th Street
New York 29, N. Y.

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia dziękuje serdecznie Wielebnemu Księdzu za pomoc okazaną nam w czasie Manifestacji Obchodu Konstytucji 3 Majowej na Polance w Somerville w dniu 30 maja.

Byliśmy głęboko wzruszeni tem współdziałaniem Wielebnego Księdza Pułkownika tak zasłużonego dla Wojska Polskiego i Spraw Polski i wierzymy, że zechce Ksiądz i nadal darzyć nas swą przyjaźnią i udzielać pomocy naszym usiłowaniom, których celem jest Niepodległość Polski.

* * *

Wiel. Ks. Dr. Piotr J. Klekotka
St. Hedwig's Rectory
312 Hayes Street
Chester, Pa.

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia dziękuje najserdeczniej Wielebnemu Księdzu za wygłoszenie podniosłej inwokacji na obchodzie 156 rocznicy Konstytucji 3 Maja, odbytym w dniu 30 Maja na Polance Sokołów w Somerville, N. J.

Głębokie i piękne słowa Wielebnego Księdza znalazły serdeczny oddźwięk we wszystkich sercach i pokrzepiły nas na duchu do dalszej wytrwałej walki o całość i niepodległość Polski.

* * *

Michał Matusz, Prezes
Wydziału Stanowego Kongresu Polonji Amerykańskiej
na Południową część stanu New Jersey

J. Jarosiński, Prezes
Wydziału Stanowego Kongresu Polonji Amerykańskiej
na Stan Maryland

W imieniu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia dziękujemy Panu Prezesowi za poparcie i udział w Manifestacji odbytej w dniu 30 maja r.b. na Polance Sokołów w Somerville, N. J.

Przesyłając Panu Prezesowi serdeczne życzenia powodzenia w jego pracy i w dalszych jego wysiłkach dla wspólnych nam celów.

Edward Koźmor, Prezes
Wydziału Stanowego Kongresu Polonji Amerykańskiej
na stan New Jersey
Mieczysław M. Dombrowski, Prezes
Wydziału Stanowego Kongresu Polonji Amerykańskiej
na Wschodnią Pennsylvanię

W imieniu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia dziękujemu Panu Prezesowi za poparcie organizacji Manifestacji, odbytej w dniu 30 maja r.b. na Polance Sokołów w Somerville, N. J. oraz za wzięcie w niej udziału.

Życzymy Panu Prezesowi powodzenia w jego pracy i w dalszych jego wysiłkach tak niezbędnych dla osiągnięcia wszystkim nam drogich i świętych celów.

* * *

Mr. F. J. Wazeter, President
of the Polish American Congress
New York Downstate Division
New York, N. Y.

W imieniu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia dziękujemy Panu Prezesowi za wydatne poparcie Manifestacji, odbytej w dniu 30 maja r.b. na Polance Sokołów w Somerville, N. J. oraz za wzięcie w niej udziału i wygłoszenie porywającego przemówienia.

Gorące i głębokie słowa Pana o działalności naszego Komitetu, hołd złożony przez Pana zmarłym bojownikom naszej sprawy wywarły na nas niezatarte wrażenie.

Życzymy Panu Prezesowi powodzenia w jego pracy na czele Wydziału Stanowego Kongresu Polonji w New Yorku. W tych Pańskich, zmierzających do wspólnych celów, wysiłkach znajdzie Pan Prezes zawsze najwyższy wśród nas oddźwięk.

* * *

Honorable Alvin E. O'Koński
House of Representatives, Washington, D. C.

W imieniu Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia dziękujemy Panu Kongresmanowi za udział w Manifestacji, oraz za wygłoszenie głębokiego i porywającego przemówienia, które wywarło na zebranych silne wrażenie.

Jesteśmy pełni uznania za nieugięte stanowisko Pana w zwalczaniu komunizmu, w obronie Ameryki, wolności Polski i w imię powrotu na drogę godną honoru i wielkości St. Zjednoczonych.

POWYŻSZE DEPESZE ZOSTAŁY OPATRZONE PODPISAMI:

Henryk Kogut — Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia
Albin S. Bielawski — Skarbnik KNAPP'a, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Manifestacji na Polance Sokołów w Somerville, N. J.
Leon Kozłowski — Wiceprezes KNAPP'a, Przewodniczący Manifestacji

* * *

Mr. Albin S. Bielawski
Trenton, N. J.

It was a great pleasure for me to attend the celebration at Somerville and give the address. Do not hesitate to call on me at any time. With personal best wishes, I am

Sincerely yours,
Alvin E. O'Konski, M.C.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO I ZARZĄDU ŚCISŁEGO KOMITETU NARODOWEGO A. P. P.

W okresie od 5-go Walnego Zjazdu Delegatów w New Yorku odbyły się dwa plenarne posiedzenia Zarządu Głównego:

dnia 24 listopada 1946 r. — po zakończeniu obrad zjazdowych; dnia 31 maja 1947 r. na Polance Sokołów w Somerville, N. J. oraz dwa posiedzenia Zarządu Ścisłego w dn. 16 lutego i 11 maja 1947 r. w New Yorku pod przewodnictwem prezesa H. Koguta i przy współudziale dyrektorów Komitetu Narodowego ze stanów wschodnich.

W miarę potrzeby były zwoływane przez Wiceprezesa L. Kozłowskiego lub sekretarkę generalną p. E. Szczawinską zebrania członków Zarządu Komitetu ze stanów New York i New Jersey.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Prezes H. Kogut, Wiceprezes L. Kozłowski, Skarbnik A. S. Bielawski, sekretarka generalna p. E. Szczawinska, dyrektorzy W. Chybowski, J. Wolwowicz odbyli w okresie sprawozdawczym liczne objazdy Okręgów i Oddziałów Komitetu Narodowego, biorąc udział w szeregu zebrań i posiedzeń okręgowych, międzyoddziałowych i oddziałowych

Poza zebraniami w Detroit, Mich. prezes H. Kogut wziął udział w następujących posiedzeniach Okręgów i Oddziałów oraz konferencjach dyrektorów Komitetu Narodowego:

16 lutego w posiedzeniu Okręgu 4-go w New Yorku; 13 marca w posiedzeniu Oddziału 13-go w Chicago, Ill., 26 kwietnia w posiedzeniu Oddziału 6-go w Cleveland, Ohio; 16 i 18 maja w konferencjach dyrektorów Komitetu Narodowego w Niagara Falls, N. Y. i Rochester, N. Y.; 18 maja w posiedzeniu Oddziału 23-go w Buffalo, N. Y.

Dzięki staraniom p. J. Braulinskiego, sekretarza Oddziału 43-go w Greenpoint, Brooklyn, N. Y. oddział ten został zreorganizowany i wznowił swoją działalność.

UDZIAŁ W OBRADACH RADY I ZARZĄDU GŁÓWNEGO KONGRESU POLONJI

W obradach Rady Naczelnej Kongresu Polonji w dniach 14-go i 15-go lutego r.b. w Waszyngtonie oraz w posiedzeniu Zarządu i Dyrekcji Kongresu Polonji w Waszyngtonie w dniu 10 maja r.b. brali udział pp: H. Kogut, Prezes Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia i dyrektor KNAPP'a p. E. Lorentz, wchodzący w skład dyrekcji Kongresu.

Prezes H. Kogut, jako wiceprezes Kongresu Polonji, wziął udział ponadto w posiedzeniach Zarządu Kongresu Polonji w dniach 14 marca, 12 kwietnia i 12 lipca r.b. w Chicago, Ill.

ZJAZD ZARZĄDU GŁÓWNEGO W DNIU 31 MAJA 1947r. NA POLANCE SOKOŁÓW W SOMERVILLE, N.J.

W dniu 31 maja 1947 roku odbył się w Sommerville, N. J. na Polance Sokołów Zjazd Zarządu Głównego Komitetu Narodowego.

Udział w Zjeździe wzięli:

Prezes H. Kogut (Detroit, Mich.), Wiceprezes L. Kozłowski (Union City, N. J.), Skarbnik A. S. Bielawski (Trenton, N. J.), Sekretarka Generalna E. Szczawinska (New York, N. Y.), dyrektorzy: W. Cepek (Providence, R. I.), W. Chybowski (New York, N. Y.), E. F. Lorentz (Rochester, N. Y.), T. Nowicki (Philadelphia, Pa.), S. Schoen, (Buffalo, N. Y.), S. Smietana (New Bedford, Mass.), S. F. Urbaniak (Trenton, N. J.), J. Wolwowicz (Jersey City, N. J.), oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej L. Nowinski (Bayonne, N. J.) i Prezes Okręgu I-go L. Zubel (Detroit).

W posiedzeniach Zjazdu brali również udział zaproszeni goście.

PRZEWODNICZYŁ PREZES H. KOGUT

Po otworzeniu Zjazdu przez Prezesa H. Koguta, zaproszono na salę obrad p. I. G. Segeta, Prezesa Okręgu I-go Sokolstwa Polskiego w Ameryce i Zarządcę Polanki Sokołów w Somerville, N. J.

Prezes Seget, po wyrażeniu uznania dla Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. złożył w swoim i Sokolstwa Polskiego w Ameryce imieniu życzenia dalszej owocnej pracy dla Sprawy Polski i oświadczył, że Polanka Sokołów w Somerville, N. J. jest zawsze do dyspozycji Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia.

Po odczytaniu sprawozdania z prac organizacyjnych Komitetu, przedstawionego przez Biuro Zarządu Głównego, uzupełniające sprawozdania złożyli pp.: H. Kogut, L. Kozłowski, W. Chybowski, A. Bielawski i J. Wolwowicz.

W okresie od 5-go Zjazdu Komitetu Narodowego Prezes H. Kogut odbył szereg objazdów w sprawach organizacyjnych i poza Detroit brał udział w posiedzeniach Okręgów i Oddziałów w New Yorku, Chicago, Cleveland, Buffalo, Rochester i Niagara Falls. Ponadto Prezes H. Kogut przemawiał na obchodach urządzanych przez Komitet Narodowy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w New Yorku i Buffalo, N. Y.

Pp. L. Kozłowski, A. Bielawski, W. Chybowski, J. Wolwowicz i p. E. Szczawińska bardzo żywo współpracowali w sprawach organizacyjnych, odbyli liczne objazdy Oddziałów Komitetu w Okręgach 4-ym (New York), 5-ym (New Jersey), 6-ym (Pennsylvania) i 7-ym (Massachusetts) i brali udział w szeregu posiedzeń Okręgów i Oddziałów.

P. E. Lorentz udzielił zebranym informacji o przebiegu posiedzenia zarządu głównego i dyrekcji Kongresu Polonji w dniu 10 maja 1947 r. w Washingtonie.

Po wypowiedzeniach się członków Zarządu Komitetu na temat zbiórki kuponowej na rzecz "Funduszu Obrony Spraw Polski" i wyjaśnień, że akcja zbiórki została zaledwie zapoczątkowana Zarząd Główny Komitetu powziął następujące uchwały:

1. Zarząd Główny postanowił wezwać wszystkich członków Zarządu, dyrekcji i Komisji Rewizyjnej o dołożenie wszelkich starań, aby ak-

cja kuponowa przyniosła jaknajwiększe rezultaty.

2. Zaapelować do wszystkich członków Komitetu o jaknajżywszą współpracę przy zbiórce funduszów na podstawie kuponów.

Sprawozdania członków Zarządu Głównego dały pełny obraz prac i działalności Okręgów i Oddziałów Komitetu Narodowego.

Na wniosek przewodniczącego Zarząd uchwalił, aby Komitet Narodowy występował z inicjatywą i urządzał wiece protestacyjne przeciwko zakusom okrojenia zachodnich granic Polski.

Szósty Walny Zjazd Delegatów Komitetu Narodowego postanowiono odbyć w Philadelphi, Pa. w końcu października lub początku listopada r. b.

W drugiej części posiedzenia Zarządu nastąpiły referaty ogólno-polityczne i ożywiona dyskusja na ich temat.

SPRAWY POLITYCZNE

Zarówno referaty polityczne jak i dyskusje dotyczyły wewnętrznej sytuacji Ameryki, dalszych metod pracy Komitetu Narodowego, współpracy z Kongresem, troski o podjęcie przez Kongres nowych zadań w wytworzonej obecnie sytuacji, wreszcie rozpatrywane były sprawy polityki zagranicznej i ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Ocena tej sytuacji w streszczeniu przedstawia się w następujący sposób:

Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem, jakie obserwujemy obecnie na terenie międzynarodowym, są fakta dokonane, wynikające z planów sowieckich z jednej strony, z drugiej zaś plany, propozycje, konferencje i złudzenia polityki amerykańskiej. Sowiety działają w przyspieszonym tempie i przy każdym konflikcie z łatwością uzyskują zwłokę, jaką ofiarowywują im nieopacznie politycy amerykańscy. Sekretarz Stanu Marshall, którego polityka jest niestety w wielu dziedzinach, pomimo pozorów zmiany kursu , dalszym ciągiem polityki Stetiniusa i Byrnes'a, oddał ostatnio Rosji wielką przysługę ofiarowując jej znowu czas i wolne ręce na niszczenie narodów europejskich i podkopywanie wpływów amerykańskich. Metoda appeasement'u nie została przez Marshall'a skutecznie przerwana. Przeciwnie na skutek konferencji marcowej w Moskwie Rosja uzyskała dalsze pół roku, które wykorzystuje dla celów mobilizacji sił, kontynuowania ofenzywy, którą w ciągu dwuch miesięcy od wyjazdu Marshall'a z Moskwy prowadzi w przyspieszonym tempie.

Plany rosyjskie są konsekwentnie i jawnie wykonywane. Sowiety działają dziś szybciej niż kiedyś Hitler i liczą, że w Stanach Zjednoczonych w krótce nastąpi kryzys gospodarczy, który całkowicie odciągnie Amerykę od naprawienia błędów czasu wojny w polityce zagranicznej.

Wszystkie posunięcia i projekty Trumana i Marshall'a mają dotąd charakter dyplomacji defenzywnej. Jedyny krok ofenzywny t.j. myśl polityczna wyrażona w programie Hoover'a zawarcia oddzielnego pokoju z Niemcami i Japonją. Jak dotychczas jest to niestety również program ratowania się za pomocą pokoju z pobitymi wrogami. Myśl polityczna, zamiast szukać naprawy błędów i prowadzić do walki w obronie zdradzonych narodów i powrócić do haseł Karty Atlantyckiej, — szuka ratunku i wzmocnienia w zjednaniu i odbudowaniu sił wczorajszych wrogów.

Upłynęło prawie trzy miesiące od mowy Trumana, a tak zwana szumnie "doktryna Trumana" nie zbudowała dotąd instrumentów ani do walki z komunizmem w Ameryce i na świecie ani do walki z imperjalizmem sowieckim, — instrumentów godnych potęgi i misji Narodu Amerykańskiego.

W tym samym czasie, kiedy Ameryka usiłuje budować wątłą barjerę w Grecji i Turcji, Sowiety organizują, w środkowej i wschodniej Europie mord głodowy i przyspieszony przewrot komunistyczny aby go przerzucić następnie na resztę Kontynentu Europejskiego. Łudzą się ci, którzy sądzą, że można uratować Zachodnią Europę, jeśli poświęci się Polskę, Bałkany i inne kraje za żelazną kurtynę.

Żadne pomysły i projekty nie są godne ducha Ameryki, dopóki stan faktyczny, jaki powstał w oparciu o Jałtę, nie zostanie ogłoszony za bezprawny, tak jak Jałta była bezprawiem międzynarodowym, hańbiącym Amerykę. To jest miara, polityczna i moralna, jaką należy oceniać plany, propozycje tych co zabierają głos lub milczą w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Tylko ci, co przekreślą Jałtę, mogą liczyć na uznanie i zaufanie przed wyborami i po wyborach.

* * *

Zadaniem Knapp'a jest wykuwanie myśli politycznej i rozszerzanie jej zarówno w współpracy z Kongresem Polonji jak i wszelkimi innemi środkami.

Jawnem hasłem Knapp'a jest dążenie do przyspieszenia rozstrzygnięć, zmierzających do usunięcia Sowietów z całej Europy i Azji do ich przedwojennych granic nietylko dla przywrócenia wolności Polsce, ale i dla ratowania Ameryki, jak nigdy zagrożonej.

Praca i walka o przywrócenie wolności Polsce wymaga najwyższej wytrwałości i zdania sobie sprawy z tego, że po nieprzerwanym łańcuchu klęsk musi być ona podjęta na nowo. Jeśli chodzi o dobę obecną to Polska jako sojusznik została zlikwidowana na terenie międzynarodowym właśnie przez St. Zjednoczone i Anglję i wtłoczona do obozu satelitów sowieckich. Jest napewno najbardziej oburzające, kiedy ci sami politycy amerykańscy, którzy oddali Naród Polski w niewolę oburzają się, że ich ofiara w rękach kata moskiewskiego i jego agentów warszawskich nie walczy za Amerykę.

* * *

Ameryka miała i ma wobec Narodu Polskiego obowiązek i dług do spłacenia. Musimy domagać się od Rządu St. Zjednoczonych pomocy żywnościowej i gospodarczej dla Narodu Polskiego bez względu na to, co mówi i czyni narzucony Polsce Rząd warszawski.

Nadewszystko Polonja musi sobie zdawać sprawę z tego, że w walce politycznej nie można się liczyć z konjunkturą miesięcy a nawet i lat. Szeregi KNAPP'a są wychowane i związane sercem z tradycjami szkoły politycznego myślenia Józefa Piłsudskiego. Kiedy dziś Polska jest w niewoli i walczyć nie może nakaz nieprzejednanej walki politycznej spada na Polonję Amerykańską. Obowiązkiem naszym jest, aby nie czekając na wybuch konfliktu i na przyszłe rozstrzygnięcia dzisiaj już walczyć o to aby przywrócić Narodowi Polskiemu pełne prawa sojusznika Ameryki.

Bez względu na to, czy przyszłe zmagania zaczną się na terenie azjatyckim, czy europejskim polityka amerykańska dopiero wtedy odzyska zaufanie świata i własnego społeczeństa jeśli jej zadania i cele dziś i na przyszłość obejmą przywrócenie Polsce i innym narodom oddanym przez Stany Zjednoczone w niewolę sowiecką PRAWDZIWEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

* * *

W dyskusjach Oddziałów, Okręgów KNAPP'a i na terenie publicznym spotykamy się z zarzutami niedostatecznego i nieskutecznego działania Kongresu Polonji.

Wobec zbliżającego się okresu wyborów 1948 r. które dadzą nam największe szanse ujawniania i przeprowadzania naszych postulatów, musimy dążyć do tego aby Kongres Polonji, którego jesteśmy członkiem, doprowadził wspólnemi siłami spowrotem napięcie walki o Polskę tak, jak to czynił i usiłował czynić Komitet Narodowy samotnie do 1944 roku.

Obowiązkiem naszym jest znaleść siły, metody i środki, aby sprawę Polski spowrotem sprowadzić, jako probież sumienia świata, wolności Europy i bezpieczeństwa Ameryki.

* * *

Powyższa relacja jest streszczeniem referatów i dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu w dniu 31go maja 1947 r.

DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW

AKADEMJE ŻAŁOBNE KU CZCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W miesiącu maju we wszystkich większych ośrodkach. zamieszkałych przez Polonję odbyły się akademje żałobne ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W New Yorku adademja była urządzona przez Polsko-Amerykańską Centralę Towarzystw i Komitet Narodowy Amerykanów P. P. w dniu 11 maja.

Akademję otworzył przemówieniem wiceprezes Kongresu Polonji Amerykańskiej mecenas J. Czechlewski, który po inwokacji odmówionej przez ks. Pułkownika F. Buranta, do wygłoszenia programowego przemówienia zaprosił min. R. P. p. W. Jędrzejewicza.

Piękne własne wiersze, poświęcone pamięci Marszałka odczytał Kazimierz Wierzynski a przybyły z Detroit, Mich. p. Kogut, Prezes Komitetu Narodowego podniosłem przemówieniem zakończył uroczystość.

* * *

W Buffalo, N. Y. Akademja urządzona była staraniem Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. w dn. 18 maja. Akademję zagaił p. S. Kuflak. Przewodniczył p. W. Szuwalski. Inwokację odmówił oddany sprawie polskiej ks. S. Fimowicz. Mowy wygłosili: pp. H. Kogut, Prezes Komitetu Narodowego oraz J. Z. Dodatko z Detroit i mec. E. Lorentz z Rochester, dyrektorzy Komitetu Narodowego. Wprzyjętej rezolucji zebrani wyrazili hołd pamięci wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebrani żądają, aby rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił postanowienia jałtańskie i w myśl zasad Karty Atlantyckiej pomógł wszystkim ujarzmionym narodom odzyskać ich niepodległość.

Nadto rezolucja domaga się wpuszczenia do Stanów Zjednoczonych wszystkich polskich wysiedleńców.

Po Akademji odbyła się konferencja okręgowa w której wzięli udział goście z Detroit, Rochester i Lackawanna.

* * *

W Detroit odbyła się akademja dnia 11 maja. Akademję zagaił p. A. Rajkiewicz, przewodniczył p. L. Zubel, prezes Okręgu I-go Komitetu Narodowego A.P.P.

Po odegraniu hymnów narodowych amerykańskiego i polskiego i po odmówieniu wzniosłej inwokacji przez ks. kapitana K. Bobrowskiego, piękne wstępne przemówienie wygłosił sędzia T. Machrowicz, prezes Wydziału Stanowego Kongresu Polonji.

Mówca wskazał na fakt, iż po zgonie Mar. Piłsudskiego naród polski stracił swego wodza i naczelnika, a świat cały stracił wielkiego człowieka, który umiał patrzeć w przyszłość jak nikt inny, i który zapowiedział niebezpieczeństwo komunizmu i faszyzmu. Wielka szkoda, iż w obecnych, tak trudnych czasach nie mamy wodza z umysłem marszałka Piłsudskiego. Są tacy — mówił sędzia Machrowicz — którzy szargają imię Piłsudskiego, nazywając go dyktatorem. Ale cóż to za jedni? Są to ci sami, którzy dziś chwalą totalitaryzm komunistyczny!

W imieniu Kongresu Polonji składam Polonji amerykańskiej podziękowanie i uznanie, iż nie dała się skusić i nie poszła na lep komunistycznej propagandy, ale zjednoczona walczy w obronie Polski i domaga się dla niej sprawiedliwości i pełnej niepodległości.

Skolei przemówili: redaktor S. Trojanowski i gen. St. Kwaśniewski. Po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Jan Z. Dodatko, dyrektor Komitetu Narodowego, odczytał rezolucję do Prezydenta H. Trumana, sekretarza stanu Marshalla oraz senatorów i kongresmanów.

OKRĘG I-SZY, DETROIT MICH.

Skład Zarządu Okręgu I na rok 1947-my:

Ludwik Zubel — Prezes, Stanisław Mika — Wiceprezes, Bronisława Wikiera — Wiceprezeska, Leon Tanalski, Sekr. Prot., Marja Matuszewska — Sekr. Fin., Władysław Tutaj — Skarbnik.

Oddziały: I-szy, Detroit, Oddział 2-gi, Detroit, Oddział 4-ty, Hamtramck, Oddział 14-ty, Hamtramck, Oddział 15-ty, Detroit, Oddział 17-ty, Detroit, Oddział 22-gi, Detroit.

W okresie półrocznym od ostatniego 5-go Walnego Zjezdu Delegatów w New Yorku, Okręg i Oddziały Komitetu Narodowego, poza zwykłemi posiedzeniami, odbywanemi co miesiąc, urządziły szereg imprez, wieczorów odczytowych i towarzyskich. Ponadto na terenie Okręgu odbyło się kilka zebrań międzyoddziałowych w których brali udzał wybitni pozamiejscowi goście.

Na dzień 9 lutego r. b. Okręg I-szy zwołał w Domu Polskim masowy wiec w celu zaprotestowania przeciwko oszukańczym i fałszywym wyborom w Polsce i zakusom okrojenia obecnych granic Polski na zachodzie. Na wiec przybyło ponad 1500 osób. Zagaił wiec Prezes Okręgu p. L. Zubel, przewodniczył Prezes Komitetu Narodowego p. H. Kogut; sekretarzem był p. L. Tanalski.

Po odśpiewaniu hymnów narodowych, po wzniosłej

inwokacji, wygłoszonej przez ks. K. Bobrowskiego i po części artystycznej wygłosili przemówienia: Prezes H. Kogut, Redaktor S. Trojanowski, Kongresman Alvin E. O'Konski i redaktor J. Karasiewicz.

Przed zakończeniem wiecu i odśpiewaniem pieśni "Nie Rzucim Ziemi" p. J. Dodatko odczytał rezolucję, którą jednomyślnie uchwalono.

W rezolucji zebrani zaprotestowali przeciwko zaborowi Polski przez Rosję Sowiecką na skutek zmowy jałtańskiej oraz przeciwko narzuceniu Polsce reżimu sowieckich agentów; potępili gwałty dokonywane nad narodem polskim przez Rosję i reżim warszawski oraz t. zw. "wolne" wybory styczniowe w Polsce. Pozatem napiętnowano Rosję sowiecką za zbrodnie wymordowania oficerów polskich w Katyniu i domagano się od amerykańskich władz zmuszenia Rosji do wycofania wojsk i policji z terytorjum Polski i przywrócenia wolności i niepodległości Polski, obejmującej jej przedwojenne terytorjum i ziemie zachodnie odzyskane od Niemiec.

Opis przebiegu uroczystej Akademji, urządzonej przez Okręg ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dnia 18-go maja r.b. podaliśmy powyżej w rubryce "Akademje ku Czci Marszałka Piłsudskiego."

W posiedzeniu międzyoddziałowym, zwołanem na dzień 24 maja wziął udział jako gość p. H. Floyar-Rajchman z New Yorku, który wygłosił referat ogólno-polityczny. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

13-go czerwca r. b. staraniem Okręgu I-go Komitetu Narodowego odbył się w szkole Im. Kopernika odczyt, wygłoszony przez min. W. Jędrzejewicza, dyrektora Instytutu Im. J. Piłsudskiego w New Yorku.

Tematem odczytu była "Sowiecka Zbrodnia — Prawda o zamordowaniu oficerów polskich w Katyniu."

Dnia 15 czerwca odbyła się Międzyoddziałowa Konferencja na której p. W. Jędrzejewicz przedstawił sprawę Polski na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej.

OKRĘG 2-GI, SPRINGFIELD, MASS.

Skład Zarządu na rok 1947-my:

A. Medeski — Prezes, T. Brusnicki — Wiceprezes, A. Węgrzyniak — sekr. finas., J. Kasko — Kasjer, A. Brusnicki — sekr. Prot.

Oddziały: 18-ty, Springfeld, 19-ty, Chicopee Falls.

W ostatnim półroczu Oddziały 18-ty w Springfield, Mass. i 19-ty w Chicopee Falls, Mass. odbywały wspólnie posiedzenia oddziałowe w Springfield, Mass.

W dniu 18 maja r. b. w godzinach popołudniowych w Springfield, Mass. a wieczorem w Chicopee Falls, Mass. odbyły się specjalnie zwołane zebrania odczytowe, zorganizowane przez miejscowe OddziałyKomitetu Narodowego.

Prelegentem był p. W. Jędrzejewicz, dyrektor Instytutu Im. Józefa Piłsudskiego w New Yorku, który wygłosił odczyty na temat "Prawda o zamordowaniu oficerów polskich w Katyniu".

OKRĘG 4-ty, NEW YORK, N. Y.

Skład Zarządu Okręgu na rok 1947-my:

W. Leon Zaleski — Prezes, K. Kałucki — Wiceprezes, Eleonora Szczawinska — Wiceprezeska, A. S. Kwiatkowski — Kasjer, J. Reski — Sekretarz.

Oddziały: Oddział 3-ci, New York, Oddział 12-ty Harlem, Oddział 25-ty, Brooklyn, Oddział 39-ty, Yonkers, Oddział 43, Greenpoint, Oddział 77-my, Bronx, Oddział 78-my, East New York.

Zebrania Okręgowe i Oddziałowe odbywały się w miesięcznych terminach. Oddziały, wchodzące w skład Okręgu 4-go zajęte były w okresie sprawozdawczym głównie pracami przygotowywczemi przy organizacji Manifestacji na Polance Sokołów.

Staraniem Oddziałów 3go i 39go odbyły się pokazy historycznego filmu o Marszałku Józefie Piłsudskim: w Yonkers dnia 2 marca, w New Yorku dnia 9 marca. Oddział 3-ci zorganizował w dniu 23 marca r.b. uroczystą akademję, poświęconą uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mówcami byli: gen. W. Kowalski, b. dowódca I-szej Dywizji P. Legjonów, redaktor Ign. Morawski i dr. B. Bystrzyc.

Ponadto Oddział 3-ci urządził szereg zebrań towarzyskich.

Oddział 25-ty Brooklyn, N. Y. urządził w lutym wieczór odczytowy, na którym został wygłoszony odczyt p. t.: Udział Polskiej Floty Wojennej w Ostatniej Wojnie".

Wielki wiec protestacyjny, zwołany przez Oddział 25-ty dnia 2 marca r. b. zgromadził ponad 1000 osób w Prospect Hall w Brooklynie. Wiec zagaił Prezes 4-go Okręgu p. W. Leon Zaleski; przewodnictwo objął mec. Franciszek Jan Wazeter, prezes nowojorskiego Wydziału Kongresu Polonji.

Główne przemówienia wygłosili: kongresman Alvin E. O'Koński, redaktor Ignacy Morawski, i p. W. Chybowsk, dyrektor Komitetu Narodowego Amerykanów P.P.

Rezolucja wysłana do Prezydenta Trumana, sekretarza stanu gen. Marshalla oraz do kongresmanów i senatorów ze Stanu New York w zakończeniu głosi:

The so-called elections held in Poland on January 19, 1947, and the opinions of President Truman and the State Department concerning them, are ample proof that it is high time to amend our attitude towards Poland. You bore the burden of the responsibility for the fate and safety of America, as well as for the lives of our sons, thousands of whom fell for American ideals. And now, when decisions may be made during the conference at Moscow which may influence the fate of the world, you have a right to speak for those who did not die so that our Allies may be destroyed and our enemies assisted in regaining their power. No one has the right to betray their memory.

LEON ZALESKI, PRESIDENT
Fourth Circuit of The National Committee of Americans of Polish Descent Inc.

OKRĘG 5-TY, NEW JERSEY

Skład Zarządu Okręgu na rok 1947-my:

Z. Banka — Prezes, F. Latawiec — Wceprezes, G. Kaminska — Wiceprezeska, T. Socha — Wiceprezes, J. Wolwowicz — sekretarz, T. Więckiewcz — kasjer.

Oddziały: 5-ty, Passaic, 9-ty, Jersey City, 24-ty, Cliffside, 38-my, Bayonne, 42-gi Harrison, 47-my, Pason, 56-ty, Elizabeth, 73-ci, Newark.

Zwykłe posiedzenia okręgowe odbywały się co miesiąc. Ponadto odbyło się jedno specjalnie zwołane posiedzenie okręgowe, poświęcone wyłącznie sprawom organizacyjnym manifestacji na Polance Sokołów. Po posiedzeniach Okręgu były wygłaszane referaty na temat sytuacji politycznej lub spraw organizacyjnych Komitetu Narodowego.

Niezależnie od prac Okręgu Oddziały bardzo żywo współpracowały przy organizacji Obchodu na Polance Sokołów i przy zbiórce ogłoszeń do Albumu — Pamiętnika z manifestacji.

26-go stycznia r.b. staraniem miejscowych oddziałów odbyły się w Jersey City i w Passaic obchody, urządzone w celu upamiętnienia rocznicy Powstania Styczniowego i zaprotestowania przeciwko fałszerstwu wyborów w Polsce, wyniku haniebnych układów w Jałcie.

Na obydwóch obchodach główne przemówienia wygłosił gen. St. Kwaniewski.

Oddział 9 w Jersey City urządził w kwietniu r.b. w Domu Narodowym przy Grove St., wieczór odczytowy, na którym przemawiał por. H. Mayak. W drugiej części zebrania wyświetlany był film o Monte Cassino.

Oddziały, wchodzące w skład Okręgu 5-go, urządziły szereg zebrań towarzyskich i imprez dochodowych.

OKRĘG 6-TY, PHILADELPHIA, PA.

Skład Zarządu Okręgu na rok 1947-my:

W. Kozicki — Prezes, F. Gregorek — Wiceprezes, K. Derowski — Wiceprezes, J. Strawinski — Wiceprezes, T. Nowicki — sekretarz

Oddziały: 8-my Philadelphia, 10-ty, Camden, 26-ty, Chester, 46-ty, Baltimore

Zebrania Oddziałowe odbywały się co miesiąc. Oddział 8-my w Philadelphii i Oddział 26-ty w Chester, bardzo żywo współpracowały przy organizowaniu manifestacji na Polance Sokołów.

W okresie sprawozdawczym oddziały Okręgu 6-go urządziły szereg bardzo udanych imprez towarzyskich.

Oddziały Komitetu Narodowego w Baltimore, Md. i Philadelphii, Pa. zorganizowały w styczniu r. b. obchody, celem uczczenia rocznicy Powstania Styczniowego.

Obchód w Baltimore, Md. odbył się dnia 26-go stycznia w Domu Polskim. Przewodniczył na nim prezes Fr. Gregorek, Dyrektor Komitetu Narodowego. Inwokację wygłosił ks. J. Taraska; mówcami byli: pułk. J Karczmarczyk, radny miasta J. Jarosinski, por. H. Mayak i delegat mayora Baltimore, p. D. Nice.

W Philadelphii obchód Styczniowy, połączony z wiecem protestacyjnym, odbył się dnia 9 marca r.b. w Domu Polskim. Głównym mówcą był gen. St. Kwasniewski.

Na obchodzie Polonja Filadelfijska gorąco zaprotestowała przeciwko cynicznemu fałszerstwu tak zwanych Wolnych wyborów w Polsce.

Dnia 30 marca r. b. na wieczorze odczytowym, urządzonym przez Oddział 8-my w Domu Polskim w Philadelphii odczyt na temat "Prawda o Katyniu" wygłosił p. W. Jędrzejewicz, dyrektor Instytutu Im. J. Piłsudskiego w New Yorku.

OKRĘG 7-MY, MASSACHUSETTS, R. I.

W okresie sześciu miesięcy od 5-go Walnego Zjazdu Delegatów Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. na terenie Okręgu 7-go odbyły się, poza zwykłemi miesięcznemi zebraniami Oddziałów, dwa specjalne zwołane posiedzenia międzyoddziałowe.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 15go marca r. b. w Providence, R. I. W posiedzeniu, z ramienia Zarządu Głównego, wzięli udział pp.: W. Cepek (Providence, R. I.) i W. Chybowski (New York, N. Y.), dyrektorzy Komitetu Narodowego.

Następnego dnia w niedzielę 16-go marca p. W. Chybowski przemawiał na wiecu, urządzonym przez Oddział 72-gi w Providence.

Drugie posiedzenie międzyoddziałowe, zwołane przez dyr. W. Cepka, przy współudziale dyr. S. Śmietany (New Bedford, Mass.) odbyło się również w Providence dnia 26-go kwietnia r. b. Na posiedzenie przyjechali z New Yorku pp: L. Kozłowski, wiceprezes Komitetu Narodowego i b. min. W. Korsak, który na posiedzeniu wygłosił referat polityczny.

Oba posiedzenia wniosły pozytywne elementy do prac Oddziałów na terenie Nowej Anglii.

Dnia 26 kwietnia, staraniem Oddziału 26-go, nie należącym formalnie do Okręgu 7-go, odbył się w Bostonie, Mass. wiec, na którym główne przemówienia wygłosili p. W. Korsak i p. L. Kozłowski.

OKRĘG 8-MY, BUFFALO, N. Y.

Skład Zarządu Okręgu na rok 1947-my:

E. Lorentz — Prezes, Z. Schoen — Wiceprezeska, A. J. Lewandowski — sekretarz, Z. Łopacki skarbnik.

Oddziały: Oddział 23-ci, Buffalo, Oddział 58-my, Niagara Falls, Oddział 59-ty, Rochester

W okresie półrocznym odbyły się dwa posiedzenia okręgowe; w drugim posiedzeniu Okręgu 8-go, odbytym dnia 16go maja r.b. w Niagara Falls, N. Y. wziął udział Prezes Komitetu Narodowego p. H. Kogut.

Oddział 23-ci w Buffalo w kwietniu r b. urządził wiec odczytowy, na którym głównym prelegentem był Liston M. Oak, redaktor pisma New Leader, który podczas jałtańskich wyborów międzynarodowego oszustwa przebywał w Polsce.

O Akademji ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzonej przez Oddział 23 w dn. 18 maja r.b. obszerniejsze sprawozdanie podane jest powyżej.

Oddział 59-ty urządził w końcu marca r.b., w szerszym gronie, zebranie, w którem wzięli udział wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa amerykańskiego i polskiego.

PRINTED IN THE UNITED STATES OF AMERICA BY THE WHITE EAGLE PRINTING COMPANY, TRENTON, N. J.